

Sługa Boży
ks. Aleksander Zienkiewicz
– wrocławski kandydat na ołtarze



SYMPOZJA I SESJE NAUKOWE
25

Sługa Boży
ks. Aleksander Zienkiewicz
– wrocławski kandydat na ołtarze

Wrocław 2013

Redaktor serii *ks. Andrzej Tomko*

Redakcja naukowa

ks. Waldemar Irek

Współpraca

Jadwiga Wartelska, ks. Grzegorz Sokołowski

Projekt okładki serii

Andrzej P. Bator

Projekt okładki

Robert Leonhard

Przygotowanie do druku

Andrzej Duliba, Łukasz Michalski

Korekta

Bożena Sobota

© Copyright by Papieski Wydział Teologiczny
we Wrocławiu, 2013

ISBN 978-83-7454-228-9

Drukarnia Tumaska, zam. 26/2013

SPIS TREŚCI

abp Marian Gołębiewski

LIST METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO DO WIERNYCH DOLNEGO ŚLĄSKA
NA ROZPOCZĘCIE PROCESU BEATYFIKACYJNEGO NA SZCZEBŁU DIECEZJALNYM
ŚP. KS. PRAŁATA ALEKSANDRA ZIENKIEWICZA

7

bp Ignacy Dec

KSIĄDZ ALEKSANDER ZIENKIEWICZ – WROCŁAWSKI KANDYDAT NA OŁTARZE

13

WYKŁADY

ks. Waldemar Irek

PASTORALNY WYMIAR ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI

KS. ALEKSANDRA ZIENKIEWICZA 21

o. Zbigniew Suchecki OFMConv

SŁUGA BOŻY ALEKSANDER ZIENKIEWICZ –

KAPEŁAN SIÓSTR MĘCZENNICZEK Z NOWOGRÓDKA 29

ks. Tadeusz Reroń

KSIĄDZ ALEKSANDER ZIENKIEWICZ – DUSZPASTERZ MAŁŻEŃSTW I RODZIN 45

Stanisław A. Bogaczewicz

OSOBA I DZIAŁALNOŚĆ KS. ALEKSANDRA ZIENKIEWICZA W ŚWIELE
DOKUMENTÓW APARATU BEZPIECZEŃSTWA

55

Barbara Jędrzychowska

KSIĄDZ ALEKSANDER ZIENKIEWICZ (1910–1995) –

WYCHOWAWCA „WEWNĄTRZ BEZBOŻNEGO IMPERIUM” 101

ŚWIADECTWA

<i>bp Adam Dyczkowski</i>	125
<i>ks. Stanisław Puchała</i>	127
<i>ks. Julian Żołnierkiewicz</i>	131
<i>ks. Paweł Samsonow</i>	133
<i>Alicja Siek</i>	
SERVUS DEI. KSIĄDZ PRAŁAT ALEKSANDER ZIENKIEWICZ	135
<i>Teresa Szostek</i>	
JESIENNE FESTIWALE KULTURY	139

LIST NA ROZPOCZĘCIE PROCESU BEATYFIKACYJNEGO NA SZCZEBŁU DIECEZJALNYM ŚP. KS. PRAŁATA ALEKSANDRA ZIENKIEWICZA

Drodzy Bracia i Siostry!

Umiłowani w Chrystusie Panu Mieszkańcy Dolnego Śląska!

Mija 65 lat od czasu, gdy na ziemi Dolnego Śląska zaczęli przybywać pierwsi polscy osadnicy. Wspominamy tę rocznicę świadomi ogromu cierpień, jakie towarzyszyły tej swoistej „wędrówce ludów”, która przyprowadziła tutaj ludzi z dalekich stron: z Wołynia, Podola, Polesia, z Wilna, Lwowa, Tarnopola i tylu innych miejsc dawnej Rzeczypospolitej. Żyją jeszcze pośród nas świadkowie czasu rozstania z ziemią rodzinną, ze swojskim widokiem kraju dzieciństwa, przydrożnych krzyży i kościelnych wież. Przybywali oni do ziemi nieznanej. Przybywali tutaj z nadzieją, że znajdą miejsce do godnego i dobrego życia, że znajdą dom. Ziemia, którą na mocy nowego powojennego porządku przyszło im objąć, choć zniszczona skutkami wojny, była znaczone długimi dziejami, pięknym materialnym i duchowym dziedzictwem. Historię Dolnego Śląska tworzyły rzesze mędrców, uczonych i artystów. Tworzył ją obecny tutaj od tysiąca lat Kościół. Tworzyli ją święci.

Ta ziemia wydała w minionych wiekach wspaniałych świadków wiary. To ziemia św. Jadwigi, księżnej śląskiej, patronki pojednania między narodami, protektorki biednych, fundatorki kościołów i dzieł miłosierdzia. To ziemia bł. Czesława, wielkiego kaznodziei i odważnego obrońcy wiary. To ziemia, na której w XIX wieku pracowali na niwie Kościoła założyciele zgromadzeń zakonnych: Słudzy Boży ks. Johannes Schneider – założyciel sióstr marianek i ks. Robert Spiske – założyciel

siostr jadwizanek. Z Dolnym Śląskiem związane było życie męczenników: bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, katechety i wychowawcy, umęczonego w Dachau, bł. ks. Bernarda Lichtenberga, niezłomnego świadka Chrystusa, zmarłego w drodze do Dachau, i św. Edyty Stein – wrocławianki, konwertytki i karmelitanki, która pod imieniem zakonnym siostry Benedykty od Krzyża w obozie Auschwitz dopełniła życia, które od głębi poznania filozoficznego zaprowadziło ją do Chrystusa.

Drodzy w Chrystusie Panu Siostry i Bracia!

Na horyzoncie dolnośląskiej ziemi – jak na dalekich Kresach – w blasku wschodzącego słońca wzrok człowieka zatrzymywał się na widoku strzelistych kościelnych wież, licznych sanktuariów i świątyń. Ci, którzy przybyli na Dolny Śląsk w 1945 r., w naturalny sposób przejęli to wielkie dziedzictwo kultury i wiary zapisane wiekami historii ludu, który tutaj żył. Oni dobrze rozumieli, że pomyślność i harmonijny rozwój narodu bardziej niż od materialnego zaplecza, zależy od kształtu sumień ludzkich. Wyruszały w nieznane z modlitwą na ustach, ze świętym obrazem z kościoła parafialnego, z kapłanem, który był towarzyszem podróży i znakiem nadziei na normalne życie. Mijający czas pozwala lepiej jeszcze zobaczyć, jak wielką rolę w utwierdzaniu tożsamości w nowych okolicznościach czasu i miejsca odegrał Kościół. Wielu nosi w pamięci obrazy kapłanów, którzy – w trudnych czasach powojennej tułaczki i komunistycznego terroru – potrafili dotrzeć do ludzkich serc, niosąc otuchę i nadzieję. To wspaniali duszpasterze, którzy zaczęli swą pracę na dalekich Kresach, ale okoliczności sprawiły, iż służbę swą przyszło im pełnić w innym zupełnie miejscu. Ich imionami nazwano ulice i place dolnośląskich miast. Są pośród nich kandydaci na ołtarze. Do pocztu świętych Kościoła na Dolnym Śląsku wciąż dopisuje nowe imiona.

Ze szczególną radością pragnę poinformować, iż po dopełnieniu wymaganych prawem kościelnym wstępnych badań, po uzyskaniu pozytywnej opinii Konferencji Episkopatu Polski i *nihil obstat* Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, archidiecezja wrocławska rozpoczyna etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. prałata Aleksandra Zienkiewicza.

Ksiądz Aleksander Zienkiewicz urodził się 12 sierpnia 1910 r. we wsi Lembówka na Wileńszczyźnie. Po ukończeniu studiów filozoficz-

no-teologicznych w roku 1938 przyjął święcenia kapłańskie w katedrze w Pińsku. W roku 1939 jako młody kapłan został mianowany katechetą Gimnazjum Ogólnokształcącego w Nowogrodku. Od razu pokochał pracę z młodzieżą i był wierny tej miłości do końca swego życia. Jednocześnie pełnił posługę kapelana u sióstr nazaretanek. Gdy okazało się, że ze względu na swą gorliwość zwrócił na siebie uwagę władz okupacyjnych i jego życie znalazło się w niebezpieczeństwie, siostry modliły się gorąco o jego ocalenie. Ofiara sióstr została przyjęta, a ksiądz ocalał. 1 sierpnia 1943 r. hitlerowcy rozstrzelali jedenaście sióstr nazaretanek, które za niego oddały swe życie. 5 marca 2000 r. Jan Paweł II beatyfikował w Rzymie „Siostry Męczenniczki z Nowogrodka”. Ksiądz Aleksander Zienkiewicz nigdy nie zapomniał tej ofiary, oddając swe życie Panu Bogu. W 1946 r. młody kapłan z sercem pełnym wiary i miłości przybył na Dolny Śląsk.

W pamięci mieszkańców Wrocławia, gdzie ks. Zienkiewicz przeżył ponad połowę swego życia, ale też w Gorzowie, Sycowie i w Żaganiu, gdzie pracował jako katecheta, kaznodzieja i spowiednik, żyje obraz człowieka świętego, zjednoczonego na modlitwie z Bogiem. Tak jak w Legnicy, Świdnicy, Kłodzku czy Wałbrzychu, gdzie głosił rekolekcje i konferencje duchowne. Księża dolnośląscy pamiętają go jako rektora i profesora Wrocławskiego Wyższego Seminarium Duchownego. W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku znany historyk Kościoła ks. prof. Tadeusz Silnicki, oczarowany głębokim życiem duchowym Rektora, jego prostolinijnością, dobrocią, rozważą w działaniu i wielkim szacunkiem dla człowieka, miał powiedzieć: „Gdyby to ode mnie zależało, już za życia kanonizowałbym ks. Aleksandra Zienkiewicza”. Środowisko inteligencji wrocławskiej pamięta kazania Księdza Prałata w katedrze wrocławskiej na mszach akademickich.

Najgłębiej jednak ks. Aleksander wrósł w pamięć i serca ówczesnych studentów. Dla nich „Wujkowi” – tak się do niego zwracano – nie brakowało czasu, grosza i serca. Jako wytrawny duszpasterz, ks. Zienkiewicz budował swe więzi z młodzieżą, opierając je na przyjaźni z Chrystusem. Młodzież miała dostęp do „Wujka” nie tylko w kościele, w salach wykładowych czy w mieszkaniu pod „Czwórką”. Był on organizatorem wielu pielgrzymek do miejsc świętych i człowiekiem modlitwy – do różańca zapraszał zawsze studentów. Ksiądz Zienkiewicz doskonale ro-

zumiał potrzebę wyrażania radości i zabawy u młodych. Uroczystości pod „Czwórką” były pełne muzyki i śpiewu. Młodzież z tych spotkań wynosiła radość i moc wiary. „Wujek” był człowiekiem, który uczył młodych najgłębszych prawd wiary i zasad *savoir-vivre*. Nie zapomniał o byłych studentach. Utrzymywał z nimi bogatą korespondencję, błogosławił związki małżeńskie i chrzącił dzieci. Pod koniec życia swe cierpienia ofiarowywał często w intencjach swych wychowanków. 21 listopada 1995 r., w święto Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, Bóg powołał ks. prałata Zienkiewicza do wieczności. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu parafialnym przy ul. Bujwida we Wrocławiu.

Mimo upływu czasu kult jego świątobliwego życia rozszerza się w kraju i poza jego granicami. Jego dobre imię niosą ze sobą byli uczniowie i studenci, którzy poznali go w Centralnym Ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu. Głoszą prawdę o pięknym życiu przepełnionym miłością Boga i troską o człowieka. Wielu z wychowanków to dziś ludzie zajmujący odpowiedzialne stanowiska publiczne. Ze wzruszeniem dzielą się oni mądrością wyniesioną z wykładów i ze spotkań z „Wujkiem”. Proszą ks. Zienkiewicza o pomoc i wstawiennictwo u Boga. Proszą i otrzymują. Świadectw o wspaniałej chrześcijańskiej osobowości „Wujka” i o jego zatroskaniu o człowieka – tak za życia, jak i po śmierci – wciąż przybywa.

Drodzy Diecezjanie i Wierni Metropolii Wrocławskiej!

Z okazji 15. rocznicy śmierci, w 100. rocznicę urodzin planowane są uroczystości ku czci Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza. Spotkania będą odbywały się w terminie 19–21 listopada we Wrocławiu.

W szczególny sposób zapraszam i zachęcam wszystkich wiernych świeckich, duchownych i osoby życia konsekrowanego do wzięcia udziału w uroczystej Mszy św. w archikatedrze wrocławskiej 20 listopada br. o godz. 9.00. Będę ją sprawował wraz z duchowieństwem Dolnego Śląska w intencji beatyfikacji Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza. Po Mszy św. odbędzie się uroczysta publiczna sesja procesu beatyfikacyjnego i sympozjum poświęcone osobie Sługi Bożego.

W związku z rozpoczynającym się procesem zwracam się z prośbą o zgłaszanie świadectw dotyczących życia, prowadzonej działalności i oznak kultu Sługi Bożego. Uwagi te mogą dotyczyć opinii świętości,

jak również otrzymanych łask i wysłuchanych prośb przez Jego wstawiennictwo.

Wszelkie informacje oraz ewentualne zastrzeżenia proszę kierować na adres Wrocławskiej Kurii Metropolitalnej, ul. Katedralna 13, 50-328 Wrocław. Proszę również o przesłanie ewentualnych dokumentów, listów czy wspomnień związanych z Jego życiem.

Rozpoczynające się dzieło sprawy kanonizacyjnej Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza, który stał się szczególnym darem Ziemi Poleskiej dla Dolnego Śląska, z serca polecam Waszej, Umiłowani! Do noślacy, modlitwie i trosce.

Wszystkim z serca błogosławię.

Dan we Wrocławiu, w uroczystość Wszystkich Świętych,
1 listopada 2010 r.



† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

**KSIĄDZ ALEKSANDER ZIENKIEWICZ –
WROCŁAWSKI KANDYDAT NA OŁTARZE¹**

1. Życie i śmierć dla Pana

Słowo Boże dzisiejszej soboty, poprzedzającej uroczystość Chrystusa Króla, umacnia naszą wiarę w końcowe zmartwychwstanie zmarłych i życie wieczne. „Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją” (Łk 20, 38) – powiedział dziś Chrystus. Słowa te skomentował potem św. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian, gdy pisał: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak i żywymi” (Rz 14, 7-9).

12 sierpnia br. minęło 100 lat, gdy we wsi Lembówka na Ziemi Nowogrodzkiej narodził się do życia w tym świecie ks. Aleksander Zienkiewicz. Od wczesnego dzieciństwa aż do ostatnich swoich dni nie żył dla siebie, ale dla Pana. Jutro, 21 listopada, minie 15 lat, gdy odszedł od nas do wieczności, gdy umarł dla Pana. Jego przyjście na świat jest nam mniej znane, natomiast poznaliśmy dość dobrze jego życie wśród nas dla Pana i jego zaśnięcie w wierze w Chrystusa. Pozwólcie, że

¹ Homilia wygłoszona w archikatedrze wrocławskiej w sobotę, 20 listopada 2010 r., na rozpoczęcie diecezjalnego etapu procesu beatyfikacyjnego ks. Aleksandra Zienkiewicza.

przypomnę, iż pożegnaliśmy Go do wieczności w piątek, 24 listopada 1995 r., w tej katedrze. O godz. 9.30 wyruszyła procesja żałobna z jego trumną z kościoła św. św. Piotra i Pawła prowadzona przez bp. Adama Dyczkowskiego i ks. Andrzeja Dziełaka. O godz. 10.00 rozpoczęła się w tej katedrze Msza św. pogrzebowa, której przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz, ówczesny metropolita wrocławski. Mszę św. koncelebrowali biskupi: Józef Pazdur, Adam Dyczkowski, Jan Tyrawa, Stefan Regmunt oraz ponad dwustu kapłanów. Katedra była wypełniona wychowanymi słynnej „Czwórki”. Przyszli gromadnie, by pożegnać kochanego „Wujka”. Bardzo ciepłą i serdeczną homilię wygłosił bp Józef Pazdur. Po Mszy św. przemawiali: bp Adam Dyczkowski, bp Stefan Regmunt, bp Jan Tyrawa, proboszcz z Pińska, ks. prof. Tadeusz Reroń, ks. rektor Marian Biskup, siostra nazaretanka i pan Wilczyński, lektor języka łacińskiego i wychowanek „Czwórki”. Przemówienia zwieńczył pięknym słowem pożegnania Ksiądz Kardynał, główny celebrans. Na cmentarz przy ul. Bujwida udaliśmy się prywatnie. Modlitwom nad grobem przewodniczył bp Adam Dyczkowski w towarzystwie bp. Józefa Pazdura. Testament Zmarłego odczytał nad grobem ks. infułat Stanisław Turkowski. Uczestnikom pogrzebu podziękował w imieniu rodziny ks. Andrzej Dziełak.

Tak było 15 lat temu, tu, we Wrocławiu. Dziś wypełniamy tę katedrę, by rozpocząć postępowanie kanoniczne, którego celem będzie wyniesienie ks. Aleksandra Zienkiewicza do chwały ołtarzy. Nasze pragnienie włączenia go w grono błogosławionych i świętych Kościoła wpłatamy w Najświętszą Ofiarę Chrystusa. Tak wielu z nas ma świadomość, że ks. prałat „Wujek” zostawił w nas duchowy ślad, że w tak trudnym czasie, w którym wypadło mu żyć, był tak odważnym, autentycznym świadkiem Chrystusa.

Zanim znajdziemy się w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego, by uczestniczyć w sesji otwarcia procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza, wskażmy tu, przy ołtarzu, na kilka rysów Jego życia, świadczących o tym, że w życiu i śmierci należał do Chrystusa. Kluczem do tej sygnalizacji jego przymiotów ducha niech będą trzy podstawowe zadania, jakie nałożył Mu Chrystus w dniu jego święceń prezbiteratu, 3 kwietnia 1938 r. w Pińsku.

2. Misja życiowa Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza

Wszczepienie w sakramentalne, służebne kapłaństwo, łączyło się z podjęciem przez neoprezbitera Aleksandra od samego Chrystusa potrójnej misji: nauczycielskiej, czyli prorockiej, uświęcającej, sakramentalnej, czyli kapłańskiej, i misji służebnej wobec ubogich, biednych i źle się mających, czyli misji królewskiej.

a. Misja nauczycielska, prorocka

Patrzac na życie i posługę kapłańską Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza, możemy wskazać na kilka sektorów, w których urzeczywistniała się jego misja nauczania. Pierwszym jej działem było głoszenie kazań i homilii najpierw do młodzieży szkół średnich, potem do alumnów, do kapłanów, a następnie – w wymiarze najszerszym i najbogatszym – do młodzieży akademickiej. Piękny ślad tego sektora nauczania został utrwalony w opublikowanych kazaniach, rekolekcjach i konferencjach: *Miłości trzeba się uczyć* (kilka wydań); *Rodzić się dla świata wyższego. Rekolekcje wielkopostne*; *Przewodnik do nieba. Zasady życia chrześcijańskiego*; *Wzrastać w światłości*; *Kazania i homilie na różne okazje*. Na temat tych kazań, rozważań i homilii została napisana na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim rozprawa doktorska przez ks. Rafała Kowalskiego.

Drugim sektorem misji nauczycielskiej ks. „Wujka” były wykłady prowadzone z Arcybiskupim Seminarium Duchownym we Wrocławiu z zakresu języka polskiego, katechetyki i pedagogiki, w których jako kleryk miałem zaszczyt uczestniczyć, a także konferencje do młodzieży akademickiej prowadzone pod „Czwórką”, głównie z zakresu etyki, filozofii, charakterologii, sakramentologii, jak również wystąpienia na ogólnopolskich sympozjach duszpasterzy akademickich, które uczestnicy bardzo sobie cenili.

Jeszcze innym obszarem działalności nauczycielskiej ks. Zienkiewicza było organizowanie przez Niego we Wrocławiu Tygodni Kultury Chrześcijańskiej. Miały one szeroki rozmach. Ksiądz prałat Zienkiewicz sprowadzał do Wrocławia z całego kraju najwybitniejszych my-

ślicieli, społeczników, ludzi kultury, nauki, literatury, sztuki, filozofii i teologii. Tygodnie te cieszyły się wielką frekwencją i były trybuną wolnego słowa, co w czasach zniewolenia komunistycznego miało szczególne znaczenie.

Przypominając działalność nauczycielską ks. Zienkiewicza, należy stwierdzić, że ks. „Wujek” miał niezwykle dar odróżniania spraw podstawowych, istotnych od spraw marginalnych, drugorzędnych. Nie lubił tematów zastępczych, ale podstawowe. W rekolekcjach, konferencjach podejmował problemy fundamentalne z zakresu życia religijnego, moralnego i patriotycznego. W swoich wywodach stosował argumentację biblijno-teologiczną, filozoficzną, psychologiczną i pedagogiczną. Lubiał cytować wieszczów, poetów, pisarzy, ludzi kultury i nauki. Łączył argumentację nadprzyrodzoną z przyrodzoną. Jego słowo nie tylko kryło głęboką treść merytoryczną, ale było także wypowiedzane w barwnej, obrazowej formie ze stosowaniem różnych figur językowych i stylistycznych. W prezentacji praw wiary słuchacze zawsze znajdowali ich aplikację do aktualnego życia. W wielu przypadkach mówienie o Bogu przechodziło w mówienie do Boga, czyli w modlitwę. Słuchacz doświadczał, że w Jego słowie kryje się osobiste świadectwo. „Wujek” był cały w tym, co mówił. Nie było w Nim nic z pozy, nic z udawania, to był przedziwny autentyzm. Głęboka wiara, miłość, dobroć kryły się za każdym słowem i gestem.

Podziwialiśmy uczestników Jego rekolekcji w katedrze, którzy wypełniali szczerze wszystkie boczne kaplice. Jako klerycy, a potem młodzi księża, chodziliśmy do katedry podsłuchiwać Jego kazania. Notatki z nich niektórzy z nas przechowują do dziś i z nich korzystają.

b. Misja kapłańska, sakramentalna

Warto było koncelebrować z „Wujkiem” Mszę św. Warto było uczestniczyć z nim w pielgrzymkach, spotkaniach modlitewnych. Wracając z tych spotkań innym człowiekiem. Widzieliśmy „Wujka” zawsze skupionego przed sprawowaniem Eucharystii, także zatopionego w modlitwie po jej zakończeniu. Ulubionym miejscem posługiwania sakramentalnego był konfesjonał. Młodzież przychodziła chętnie po dar przebaczenia oraz po rady i wskazania życiowe. Ksiądz Zienkiewicz

był także spowiednikiem w Seminarium Duchownym, gdzie dla wielu alumnów stał się rzeźbiarzem sumień i kierownikiem duchowym. Był promotorem rozważnej, wytrwałej, cierpliwej pracy nad sobą. Zachęcał do rzeźbienia swojego charakteru mocą czerpaną od Chrystusa. Przy okazji rekolekcji, gdy się one kończyły, mówił, że to była duchowa uczta, ale ona nie wystarcza. Ona musi mieć kontynuację w szarym życiu. Jak człowiek w życiu biologicznym musi się codziennie odżywiać, chociaż od czasu do czasu bierze udział w jakichś uroczystych posiłkach, tak w życiu duchowym potrzebny jest ciągły, codzienny pokarm. Nie wystarczą uroczyste celebry, rekolekcje, pielgrzymki. Owszem one mają swoje znaczenie, ale muszą być konieczne dopełniane codziennym karmieniem się słowem Bożym, Eucharystią i modlitwą.

Osobliwą praktyką Księdza „Wujka” były Jego wieczorne spacerować z różańcem w rękę po Ostrowie Tumskim. W Jego duchowości naczelnym miejscem zajmował kult Najświętszego Sakramentu, Męki Pańskiej i cześć do Matki Najświętszej.

c. Misja królewska, służba potrzebującym

Sługa Boży ks. Aleksander Zienkiewicz kochał młodzież. Był dla niej zawsze dyspozycyjny. Całe życie poświęcił pracy z młodymi, szczególnie w aspekcie dobrego przygotowania ich do życia w małżeństwie i rodzinie. Wiedział dobrze, że źródłem największego szczęścia na ziemi jest dobra, Bogiem silna, rodzina. W życiu osobistym był człowiekiem bardzo skromnym. Widywaliśmy Go w wysłużonej sutannie, w przechodzonych, poniszczonych butach, w starym, wypłowiałym berecie. Jak najmniej zatrzymywał dla siebie, a to, co otrzymywał od dobrych ludzi, to rozdawał młodzieży i biednym. Gdy przychodziliśmy do Niego na imieniny, czuł się zażenowany naszymi słowami wdzięczności, pochwał, uznania, naszymi życzeniami. Sam dziękował za wszystko i prosił, by tę życzliwość imieninową rozkładać i rozszerzać dla solenizantów na szare, codzienne dni.

„Wujek”, za Erichem Frommem, lubił powtarzać, że miłości trzeba uczyć się przez całe życie. Ludzie chcący uczyć się sztuki miłości nie powinni czekać na okazję do wielkich czy heroicznych czynów i nie powinni wybierać w tym celu miejsca, czasu i ludzi. Ta nauka winna obejmować

mować przede wszystkim mikroelementy szarego, codziennego życia w swoim środowisku. Zatem miłości trzeba się uczyć w rodzinie, szkole, na uczelni, w zakładzie pracy, wszędzie, gdyż czas naszego życia wypełnia się w większości w szarej codzienności. Tę codzienność nie zawsze jest łatwo dobrze przeżywać w myśl słów Mickiewicza: „Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę”. Mówiąc o tym „Wujek” wskazywał na szczegóły, które składają się na całą kulturę miłości i dobroci. Są to gesty codziennej kultury towarzyskiej, takie jak: pozdrowienie, dziękowanie, przebaczenie, przeproszenie, sprzątanie po sobie, spostrzeganie sytuacji bliźniego, panowanie nad złym humorem, gniewem, zachowanie ciszy, wprowadzanie atmosfery pogody i radości itd. Takiej kultury miłości, mawiał nam „Wujek”, nie możemy budować o własnych siłach, bez pomocy Tego, który powiedział: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5b), bez wsparcia Tego, o którym Apostoł powiedział: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13).

„Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana”. Słowa te tak czytelnie wypełniły się w życiu Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza. I w życiu, i w śmierci należał i należy do Pana. Dziękujmy dziś Bogu, że mieliśmy wśród nas, tu, na Dolnym Śląsku, w tak trudnym czasie budowania tu nowego życia, że mieliśmy takiego kapłana, który słowem i przykładem uczył nas stawać się autentycznym człowiekiem, prawdziwym uczniem Chrystusa, synem czy córką Kościoła i Ojczyzny. Prośmy także, byśmy mogli Go ujrzyć zaliczonego przez Kościół do grona błogosławionych i świętych. Ufamy, że przyczyni się to do pomnożenia Bożej chwały, a nas skieruje na pewniejsze drogi ku świętości. Amen.

Wykłady



PASTORALNY WYMIAR ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI
KS. ALEKSANDRA ZIENKIEWICZA

Ksiądz prałat Aleksander Zienkiewicz już od bardzo dawna zajmuje szczególne miejsce w sercach swoich wychowanków, których jest pokażne grono. Był wychowawcą kilku pokoleń kapłanów, duszpasterzy Archidiecezji Wrocławskiej. Niektórzy z nas mieli ten przywilej, że mogli przyglądać się jego osobowości jako najbliżsi współpracownicy w ramach duszpasterstwa akademickiego. Ale do naszej rodziny przede wszystkim należą pokolenia tych, ku którym zaangażowanie „Wujka” było kierowane, którzy odwzajemniali jego zapal i którzy wraz z nim współtworzyli tę wyjątkową „czwórkową” przestrzeń wzrastania do wartości. Pragniemy, by był obecny nie tylko na ołtarzach naszych serc, dlatego rozpoczynamy proces beatyfikacyjny. Pragniemy się podzielić „Wujkiem” z Kościołem w Polsce i z Kościołem powszechnym, dlatego marzymy, by znalazł swoje miejsce również na ołtarzach Pańskich.

Przedłożenie niniejsze będzie się składało z czterech krótkich punktów. Pierwszy – to osoba, dojrzewanie, wzrost, a także ofiara z życia dla „oswojonych” przez siebie. Ksiądz prałat Aleksander Zienkiewicz kochał literaturę, a mała książeczka Saint-Exupéry’ego *Mały książę* zajmowała w jego nauczaniu i rozmowach szczególne miejsce. Uważał, że odpowiedzialność wymaga życia i poświęcenia dla „oswojonych” przez siebie.

Drugi punkt to rysy pastoralnej działalności ze szczególnym zaakcentowaniem duchowości „Wujka”, która łączyła w sobie elementy kilku głębokich duchowości. Pierwszą jest benedyktyńska *stabilitas loci* – przez te wszystkie wrocławskie lata wiadomo było zawsze, gdzie jest, mieszka i gdzie się modli. To były nie tylko dwa, niezbyt duże pokoje

pod numerem „4”, z oknem bezpośrednio nad wejściem do domu zbudowanego niegdyś przez jezuitów, ale to był przede wszystkim kościół św. św. Piotra i Pawła. Należy zatem mocno wypunktować pojawiającą się tezę, że nie ma miłości bez obecności. To wyjątkowe miejsce Ostrowa Tumskiego związane jest z obecnością i miłością kapłana, który po wypełnieniu urzędu rektora Seminarium Duchownego, stał się duszpasterzem akademickim. Ale obok duchowości benedyktyńskiej znajdujemy jeszcze w jego osobie duchowość kartuza, który nie nudzi się, który oswoił się ze swoją samotnością, a więc modli się, studiuje i pracuje. Kiedy wychodził już ze swojej celi, był dla nas misjonarzem.

Punkt trzeci to koncepcja pracy duszpasterskiej. „Czwórka” była w pewnym sensie parafią personalną. Pracował tam nie sam, lecz w zespole. Kolejną wspaniałą cechą charakteru „Wujka” było to, że umiał znaleźć wspólny język ze swoimi współpracownikami, wśród których znaleźli się: bp Adam Dyczkowski, ks. prałat Andrzej Dziełak, ks. prałat Mirosław Drzewiecki, ks. prałat Zenon Stoń, ks. prof. Janusz Czarny, ks. prof. Tadeusz Reroń. Świadcami tej szczególnej współpracy byli kapłani. Trzeba przyznać, że ten szef nie był zazdrosny. Ten szef nie tylko nie przeszkadzał pracować, ale cieszył się z osiągnięć swoich wychowanków. To był człowiek otwarty. W tej koncepcji pracy duszpasterskiej na podkreślenie zasługuje więc i współpraca między duchownymi współpracownikami a wychowankami „Wujka”, wśród których są wychowankowie znakomici – zarówno duchowni, jak i świeccy.

Wreszcie czwarty krótki punkt to osobiste świadectwo i doświadczenie spotkania z Księdzem Prałatem, Sługą Bożym, Aleksandrem Zienkiewiczem.

Początki życia ks. Zienkiewicza to Wileńszczyzna, 12 sierpnia 1910 r. Mogłoby się wydawać – odległe czasy. W jakimś sensie można by mówić o dwóch etapach życia „Wujka”. Pierwszy etap jest troszkę tajemniczy, jak tajemnicze jest dzieciństwo i młodość, a także dramat odejścia z rodzinnej ziemi. Dramat, który nie przerodził się w smutek i malkontentstwo. Bo święci nie obrażają się na czasy, w których przychodzi im żyć, ale widzą, że te czasy są przede wszystkim wyzwaniem, które Bóg przed nimi stawia. W odczytanym przed laty testamencie „Wujka”, znalazła się bardzo piękna myśl, związana z rodzinnym do-

mem: „Gorące dzięki składam mej dobrej i ukochanej Matce ziemskiej, która świadectwem swego ewangelicznego życia uczyła wiary w Boga i Chrystusa i życia z wiary”. Można powiedzieć, że te początki, które są tak ważne, świeżość początku, zadziwienie, ale także oswojenie z religią, z wiarą, z Kościołem, to przede wszystkim mama, o której Ksiądz Prałat mówił z miłością i wzruszeniem w jesieni życia, w chwili, gdy pisał testament. Miał zaledwie 16 lat, kiedy opuścił rodzinny dom. Najpierw było to niższe seminarium, później wyższe seminarium duchowne, przygotowujące człowieka do ofiary ze swojego życia, którą każdy duchowny składa dzień po dniu. Już wtedy musiał być postrzegany przez swoich przełożonych jako osoba utalentowana, skoro biskup, który go wyświęcił, chciał, by został jego kapłanem. Później pracował jako kurialista i na własną prośbę znalazł się w duszpasterstwie. Ciągnęło go do młodości. Warto zwrócić uwagę na jego związek z Rzymem, dokąd przyjechał na kanonizację św. Andrzeja Boboli. Jak wiemy, jest to szczególnie święty, którego uważamy za patrona jedności Kościoła. Za tę jedność oddał życie, za to powiązanie Wschodu z Zachodem. Można domniemywać, że postać św. Andrzeja Boboli miała duże znaczenie w rysie pastoralnym kapłana, prezbitera ks. Aleksandra Zienkiewicza. Bo on na tej ziemi odzyskanej budował jedność. Potrafił połączyć różne kultury, zwyczaje, tradycje, ale punktem odniesienia dla tej umiejętności był fakt, że umiał uszanować i ukochać człowieka.

Miał 36 lat, gdy znalazł się na Dolnym Śląsku, a za sobą szczególne doświadczenie: ofiarę życia siostr nazaretanek z Nowogrodka. Trudno jest stwierdzić, ile razy dziękował Panu Bogu za tę ofiarę, ale pewne jest, że wycisnęła ona wielkie piętno na jego dalszym życiu. Wiedział, że każdy dzień jest darem, że Bóg ma w stosunku do jego osoby swoje Boże plany. Z pewnością miał też świadomość, że ten dar siostr, które ukrywając go, powiedziały „ksiądz kapłan będzie bardziej potrzebny”, musiał później potwierdzać w swojej codzienności, w swoim długim, bo ponad osiemdziesięcioletnim życiu.

Tutaj, na Dolnym Śląsku, pełnił różne funkcje. Był prefektem szkół średnich. Najpierw w Sycowie, a następnie został rektorem w niższym seminarium w Żaganiu. Potem wrócił do Wrocławia. W tym miejscu trzeba przytoczyć piękne świadectwo, które świadczy o tym, że w trud-

nych czasach ludzie święci stają się silniejsi. Nad wrocławskim Kościołem zawisły chmury. Ówczesny administrator apostolski, ks. Karol Milik, widział w tym młodym jeszcze wówczas kapłanie jakiś wielki potencjał. To on go mianował najpierw na wicerektora seminarium, a później kolejny rządcą diecezji, ks. Lagosz, chciał, żeby to właśnie on został rektorem Seminarium Metropolitalnego we Wrocławiu, kształcącego młode kadry Kościoła.

Kiedy wydawało się, że te najtrudniejsze czasy Kościół wrocławski ma już za sobą, wielki Prymas Tysiąclecia, kard. Stefan Wyszyński powiedział niezwykle ważne słowa, że Wrocław miał wielkie szczęście w tamtych czasach, tej ciemnej komunistycznej nocy walki z Kościołem, bo na czele w seminarium, które później Sobór Watykański II nazwał sercem diecezji, żrenicą oka biskupa, stał taki wybitny duszpasterz jak ks. prałat Zienkiewicz.

Późniejsza działalność pastoralna ks. Zienkiewicza, „Wujka” spod „Czwórki”, jest bardziej znana. Najpierw był rektorem Wyższego Instytutu Kultury Religijnej, a później duszpasterzem Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego. Zmieniały się czasy, okoliczności, a trzeba podkreślić, że były to czasy walki z Kościołem, zaplanowanego ateizmu i bezbożnictwa. Były to czasy, kiedy Kościół stanowił szczególne miejsce, bo mówił nie tylko do ludzi, ale i za ludzi, którzy mieli zakneblowane usta. Trzeba było mieć dużo odwagi, żeby mówić prawdę. Trzeba było mieć dużo odwagi, żeby mówić o prawach człowieka, a nie być politykiem. Za życia Księdza Prałata ukazały się dwie książki jego autorstwa. Dzisiaj, kiedy jesteśmy bogatsi o jego konferencje, o jego zebrane kazania, daje się zauważyć z jednej strony ogromny i piękny patriotyzm, a z drugiej strony doskonale widać, że nie ma w tych wypowiedziach zajmowania się polityką. Przejawia się natomiast szacunek do człowieka, zwracanie uwagi na zasady, widać walkę o to, by ukształtować pięknego człowieka, który będzie człowiekiem nadziei. Można powiedzieć, że tacy ludzie jak on pomogli kilku pokoleniom Polaków uświadomić sobie chęć, żeby Polska była Polską – jako zadanie, zobowiązanie, nadzieję, ale także dumę.

Jest ogólnie znaną prawdą tamtych dni i niełatwych dni stanu wojennego, że „Czwórka” stała się prawdziwą ostoją dla prześladowanych, zagrożonych aresztowaniem, że działał Arcybiskupi Komitet Charytatyw-

ny, że nie lękano się wychodzić na zewnątrz ze słowem prawdy. To wtedy powstały słynne Wrocławskie Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej.

Kończąc ten szczególny rys można by powiedzieć, że ks. Aleksander Zienkiewicz przez całe życie, przez swoje kapłaństwo – uczestniczył w kapłaństwie Chrystusa. Jeśli dwudziestowieczny teolog mówi, że być kapłanem to budować mosty, że być kapłanem to łączyć niebo z ziemią, ale także łączyć ludzi z ludźmi, to można powiedzieć, że w szczególny sposób ten autentyzm kapłańskiego życia widać w życiu ks. prałata Zienkiewicza.

Ksiądz Aleksander Zienkiewicz był człowiekiem przede wszystkim oddanym Panu Bogu. Jego życie osadzone było głównie w modlitwie, w Eucharystii – w przygotowaniu do Mszy św. i dziękczynieniu po Eucharystii – i w czci Matki Bożej, a więc w modlitwie różańcowej. Bardzo często, nawet nocą, można było zobaczyć postać starego księdza pochylonego i zatopionego w głębokiej modlitwie. Szczególnym rysem jego kapłańskiego życia było to, że „Wujek” nie modlił się tylko za tych, którzy aktualnie byli studentami, a więc nie tylko mówił: „bądźcie młodzi, będę was kochał”, ale tworzył szczególną rodzinę, nosił w swoim sercu tych wszystkich, z którymi się spotkał, tych, których wychowywał, chrzczył później ich dzieci, dowiadywał się o ich losy, prowadził korespondencję. Ta postawa to szczególny rys, który można nazwać proegzystencją, życiem dla innych. Najpierw było życie dla Boga, a z tego życia dla Boga, z tej Tajemnicy, na którą codziennie odpowiadał swoim życiem, swoją codzienną wiernością – wypływała jego szczególna misja, jego szczególne posłannictwo.

Mówiąc o koncepcji pracy duszpasterskiej „Wujka”, trzeba przede wszystkim powiedzieć, że działał nie tylko we Wrocławiu. Konferencja Episkopatu Polski często powoływała go do pracy w komisjach. „Wujek” był szeroko cenionym duszpasterzem akademickim, wygłaszał wykłady, także podczas spotkań w Warszawie, w kościele pw. św. Anny (akademickim), w centralnym kościele naszej Ojczyzny. Uważał, że trzeba wychować elitę, że trzeba poświęcić dostatecznie dużo czasu ludziom młodym. Tak Pan Bóg pokierował jego życiem, że będąc już człowiekiem starym, cały czas był człowiekiem młodym. Miał otwarte serce i otwarty umysł. Ta otwartość związana była z jego ciekawością intelektualną. Czymś wzruszającym było, kiedy nie mógł już czytać

i prosił, żeby studenci przychodzili czytać mu książki. W jego bibliotece poczesne miejsce zajmowała klasyka literatury polskiej. Studia na Uniwersytecie Wrocławskim, nieskończone wprawdzie (ale często zwracano się do niego ks. profesor, ks. rektor), przede wszystkim zawoocowały piękną polszczyzną w mowie i piśmie oraz poszukiwaniem odpowiednich środków wyrazu. Cieszył się, kiedy mógł usłyszeć lub przeczytać coś pięknego. To szczególny dar, kiedy mądrość spotyka się z pięknem. Gdzie autorytet jest związany nie tylko z kompetencją, ale przede wszystkim, gdzie mądrość łączy się z dobrocią. „Wujek” bardzo często mówił: Uwaga, człowiek. Ale też często, gdy chciał za coś podziękować, zwracał się: Dobre serce, dobre ręce, ciepłe ręce. Powtarzał często takie słowa, które jak refren z responsoryjnego psalmu nadal są obecne w naszym życiu.

Pozostawił w swoich pismach wytyczne dla duszpasterzy akademickich. Uważał, że ich praca i działanie muszą być zawsze zgodne z zasadami Kościoła, z nauką Ojca świętego i biskupów. Zwracał uwagę na wierność Kościołowi, która wyraża się nie tylko poprzez różnego typu piękne idee, ale także przez posłuszeństwo żywemu Kościołowi: głosowi Ojca świętego, Magisterium Kościoła, także aktualnemu biskupowi Kościoła lokalnego. Twierdził, że działanie duszpasterstwa ma zmierzać do zintegrowania ludzkiej osobowości. Często powtarzał, że łaska buduje na naturze, że te dwa elementy są ze sobą nierozdzielnie związane. Duszpasterz powinien pracować dla studenta, a przecież przychodzono tutaj z różnych miejsc Wrocławia, nie było wtedy tak wielu duszpasterstw, było jedno – był Aleksander Zienkiewicz i jego współpracownicy. Ciekawe, że zajęcia odbywały się z zasady wieczorem, a przecież „Wujek” był zawsze obecny. To było szczególne duszpasterstwo indywidualne. Ksiądz Prałat miał czas dla każdego, zarówno jako spowiednik, jak i kierownik duchowy. Ale jeżeli dzisiaj mówimy, że kapłan powinien być ojcem, bliskim, przyjacielem, bratem, to wszystkie te elementy skupiał w sobie Sługa Boży ks. Aleksander Zienkiewicz. Redukował i uściślał dyskusje i narady: jak najmniej interpretacji – jak najwięcej faktów, co oznaczało być ewangelizatorem, a nie komentatorem. Jest to niezwykle wymóg, bo trudno jest się nieraz uwolnić od permanentnego komentowania, a on widział przede wszystkim Ewangelię i nią pragnął oświecić ludzkie życie. Mówił często: mniej dyskutować o Chrystusie,

a więcej Chrystusem żyć. Wreszcie stawiał tezę, że trzeba robić wszystko, żeby dotrzeć do młodzieży. Chcieć ją bardziej zrozumieć po to, żeby ją bardziej ukochać.

Dane mi było tylko przez rok pracować z ks. prałatem Zienkiewiczem. Chcę tutaj powiedzieć o kilku elementach. Zapraszał nas raz w tygodniu do siebie na naradę duszpasterską. To niezwykle mądre, żeby wiedzieć, do czego się dąży, aby mieć wytyczone cele, strategię. Ta narada była specyficzna, bo zawsze, zanim nam zrobił sam kawę, taką sypaną do szklanki czy kubka, najpierw mówił: *fratres*, pomódlmy się. Zamykał oczy i wołał Ducha Świętego o pomoc. Świadkiem tego był, a pracowaliśmy wtedy we trzech, ks. prof. Tadeusz Reroń. Nie potrafię tego zapomnieć, bo jest to szczególny znak w naszym życiu i kapłańskim, i chrześcijańskim, iż wszystko powinno zaczynać się i kończyć modlitwą, że tylko taka teologia, która prowadzi od Boga i do Boga, ma sens.

Drugi element to szacunek dla współpracowników. Nie jest łatwą rzeczą, szczególnie dzisiaj, w dobie konkurencji, spotkać kogoś, kto zarządza, jakby nie zarządzał, ale nie opuszcza nas świadomość, że się za ciebie modli, nieraz stoi troszkę w cieniu i cieszy się twoimi sukcesami. Nie zapomnę rekolekcji, które przyszło mi głosić i po których powiedział mi tyle ciepłych słów, że po prostu się czerwieniłem ze wzruszenia.

Jeszcze inne miejsce – stołówka; duża stołówka przy ul. Katedralnej 5. Miał w niej Ksiądz Prałat swoje miejsce, ale był tak skromny, tak pokorny i dyskretny, że niekiedy jakby nieobecny, może podobnie jak w poezji ks. Jana Twardowskiego – Bóg jest nieobecny po to, byśmy mogli cieszyć się jego dziełami.

Dzisiaj chcę wyrazić wdzięczność Panu Bogu, że poznałem Sługę Bożego. Chcę przypomnieć jeszcze na koniec, że wśród swoich wychowanków Ksiądz Prałat ma także księży. Są wśród nas ks. prałat Tadeusz Rusnak, ks. prof. Jerzy Witczak. W kazaniu, które wygłosił na prymicach ks. Rusnaka, przytoczył opowieść, że kiedyś jako młody ksiądz był obecny w grupie młodzieży, wtedy ktoś do niego podszedł i pocałował go w rękę, ale później mu wytłumaczył, że całuje tak naprawdę Chrystusa i wierzy, że jest Jego sługą. Ta szczególna myśl o kapłaństwie powoduje, że dzisiaj w sposób duchowy (myślę, że nie tylko ja, ale wszyscy) chcielibyśmy ucałować rękę „Wujka”.

SŁUGA BOŻY ALEKSANDER ZIENKIEWICZ
– KAPELAN SIÓSTR MĘCZENNICZEK Z NOWOGRÓDKA

Opracowania naukowe zgłębiające tematykę męczeństwa w aspekcie teologicznym¹ przyczyniły się w znacznej mierze do właściwego

¹ Por. J.R. Bar, H. Misztal, *Postępowanie kanonizacyjne*, Warszawa 1985. H. Misztal, *Le causa di Canonizzazione: storia e procedura*, Roma 2005; H. Misztal, *Prawo kanonizacyjne. Instytucje prawa materialnego, zarys historii, procedura*, Lublin 2003; M. D'Alfonso, *Cenni sull'architettura giuridica del processo canonico dei santi*, „Monitor Ecclesiasticus” 105 (1980), s. 323–330; F. Veraja, *Alcune prospettive per il rinnovamento della cause dei santi*, „Monitor Ecclesiasticus” 105 (1980), s. 305–322; tenże, *Commento alla nuova legislazione per le cause dei Santi*, Roma 1983; tenże, *La Beatificazione. Storia problemi prospettive*, Roma 1983; tenże, *Le Cause di Canonizzazione dei Santi, commento alla legislazione e guida pratica*, Città del Vaticano 1992; P. Gumpel, *Il Collegio dei relatori in seno alla Congregazione per le cause dei santi. Alcuni commenti e osservazioni personali di un relatore*, w: *Miscellanea in occasione del IV Centenario della Congregazione per le Cause dei Santi (1588–1988)*, Città del Vaticano 1988, s. 299–337; A. Eszer, *La Congregazione delle Cause dei Santi*, w: *La Curia Romana nella Costituzione Apostolica Pastor Bonus*, Città del Vaticano 1990, s. 309–329; L. Gerosa, *Santità e diritto canonico*, „La scuola Cattolica” 75 (1997), s. 661–674; P.V. Aimone, *La qualificazione canonica-teologica delle pronunce papali di beatificazione e di canonizzazione*, „Apollinaris” 75 (2002), s. 539–565; E. Apeciti, *Le nuove norme per le cause di canonizzazione*, „La scuola Cattolica” 119 (1991), s. 250–278; tenże, *L'evoluzione storica delle procedure ecclesiastiche di canonizzazione*, „Quaderni di diritto ecclesiale” 15 (2002), s. 57–90; E. Zanetti, *Procedure di canonizzazione nella „fase romana”*, „Quaderni di diritto ecclesiale” 15 (2002), s. 31–56; tenże, *Beatificazioni e canonizzazioni nella Chiesa del terzo millennio*, „Quaderni di diritto ecclesiale” 16 (2003), s. 30–60; G. Martinelli, *Procedure di canonizzazione nella inchiesta diocesana*, „Quaderni di diritto ecclesiale” 16 (2003), s. 12–29; F. D'Ostilio, *Il culto dei Santi Beati, Venerabili, Servi di Dio*, „Monitor Ecclesiasticus” 117 (1992), s. 63–90; G. Gänswein, *„Questa è la volontà di Dio: la vo-*

połączenia tematyki zarówno z punktu widzenia historycznego², jak również prawnokanonicznego³.

Zasady teologiczne męczeństwa ustalone przez św. Tomasza i praktyka kanonizacyjna wprowadzona przez Benedykta XIV głęboko zakorzeniły się w świadomości kościelnej. W oparciu o te zasady przeprowadza się procesy o męczeństwie. W naszym stuleciu „wrócili męczennicy”, jak mówi papież Jan Paweł II. Zmieniły się metody prześladowania i zadawania śmierci. Stąd zrodziło się wiele nowych problemów, które wymagają zajęcia oficjalnego stanowiska Kościoła⁴.

1. „*L'odium fidei*” prześladowcy w kontekście historyczno-politycznym

Kościół otrzymał od swojego Założyciela Jezusa Chrystusa posłannictwo „głoszenia Ewangelii wszystkim narodom”⁵, aby móc prowadzić

stra santificazione”. *Considerazioni sul processo di beatificazione e di canonizzazione*, „*Ius Ecclesiae*” 16 (2004), s. 413–431; J.L. Gutiérrez, *Studi sulle cause di canonizzazione*, Milano 2005, s. 33–67.

² Por. R. Quintana Bescós, *La fama de santidad y de martirio hoy*, Roma 2005; J. Lisowski, *Męczeństwo w sprawach beatyfikacyjnych według Benedykta XIV. Studium prawnohistoryczne*, Wrocław–Rzym 1992.

³ Por. J.R. Bar, *Śmierć o. Maksymiliana Kolbe w świetle prawa kanonicznego*, „*Prawo Kanoniczne*” 11(1968) nr 3–4, s. 122–152; W. Bar, *Na krwawym szlaku. Sendero Luminoso – prześladowca*, Lublin 1999; tenże, *Sprawy kanonizacyjne Męczenników XX wieku. Studium nad jurysprudencją Kongregacji*, Lublin 2003; W. Bar, H. Misztal, *Świętość kanonizowana według papieża Jana Pawła II i Benedykta XVI*, Lublin 2006.

⁴ G. Bartoszewski, *Geneza i przebieg procesu beatyfikacyjnego Męczenników*, „*Atheum kapłańskie*”, fasc. 1, 135 (2000); R. Rodrigo, *Manuale per istruire i processi di canonizzazione*, Roma 1991; L.J. Gutiérrez, *La certezza morale nelle cause di canonizzazione specialmente nella dichiarazione del martirio*, „*Ius Ecclesiae*” 3 (1991), s. 645–670; tenże, *La normativa actual sobre las causas de canonización*, „*Ius Canonicum*” 32 (1992), s. 39–65; tenże, *Le prove sussidiarie nelle cause di canonizzazione. (Opinione di Prospero Lambertini e innovazioni di Benedetto XIV)*, „*Ius Ecclesiae*” 10 (1993), s. 545–574; tenże, *Le cause di beatificazione e di canonizzazione*, w: *I giudizi della Chiesa. Processi e procedure speciali*, Milano 1999, s. 269–309.

⁵ Mt 28, 18–20.

działalność misyjną, został ustanowiony wiernym nauczycielem, który posiada charyzmat wiary i prawdy. „Świadomy swojej misji i charyzmatu Kościół nie przestał twierdzić, że jest kolumną i fundamentem prawdy”⁶. Na mocy autorytetu otrzymanego od Jezusa Chrystusa, pod opieką Ducha Świętego, jako Ducha Prawdy⁷, Kościół ma za zadanie głoszenie i świadczenie o Ewangelii przekazanej przez Apostołów, zachowując ją od błędów, a jednocześnie ma prawo i obowiązek z autorytetem osądzać nowe nauki zgłębiające prawdy objawione⁸. Misja Kościoła przez nauczanie, obronę i wyznaczanie granic prawdy, jak również świadectwo prawdzie aż do męczeńskiej śmierci, ma na celu zachowanie depozytu wiary w celu osiągnięcia ostatecznego celu, jakim jest zbawienie dusz (kan. 1752 KPK 1983).

a. Środowiska wrogie religii katolickiej

Prześladowania komunistyczne i nazistowskie, opierające się na złożonych podstawach filozoficzno-naukowych, zostały w sposób autorytatywny potępione przez Kościół, jak również uznane za prześladowcze. Papież twierdził, że Kościół nie może się wyrzec własnej nauki, potępiając jednocześnie ideologie odbiegające od nauczania Jezusa Chrystusa. Idee filozoficzno-doktrynalne stoją u podstaw partii i ruchów politycznych, których ideologie wpłynęły na prześladowanie wyznawców Chrystusa.

W Jubileuszowym Roku Świętym 2000 Ojciec święty Jan Paweł II dokonał beatyfikacji Męczenniczek z Nowogródka, Marii Stelli Mar-dosewicz i dziesięciu towarzyszek ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, zamordowanych przez gestapo. Była to pierwsza beatyfikacja Roku Świętego.

Gestapo było wykonawcą materialnym rozkazów Hitlera i jego ścisłymi współpracownikami w sprawach dotyczących prześladowania Kościoła katolickiego. W Nowogródce sytuacja była podobna. Według zeznań świadków gestapo zachowywało się z pogardą do Kościoła

⁶ Paolo VI, *Allocuzione al Congresso Internazionale sulla Teologia del Concilio Vaticano II* (1 października 1966 r.), AAS 58 (1966), s. 890–891.

⁷ J 14, 16–17.

⁸ Por. Concilio Oecumenico Vat. II, Const. Dogm. *Lumen gentium* (21 listopada 1964 r.), AAS 57 (1965), s. 5–67.

i siostr. Ksiądz A. Zienkiewicz, kapelan sióstr nazaretanek, w swoim zeznaniu oświadczył: „Gestapo okazywało w sposób bardzo jasny swoje zachowanie negatywne względem religii chrześcijańskiej, Kościoła Rzymskokatolickiego, kapłanów i sióstr”⁹.

Świadkowie zeznali, że morderstwo ks. Michała Daleckiego, dziekana Nowogródka, w lipcu 1942 r. i innych kapłanów, wśród nich ks. J. Jezierskiego i ks. J. Kuczyńskiego, jak również chęć aresztowania ks. A. Zienkiewicza (11 sierpnia 1943 r.) są przykładem nienawiści ludzi z Gestapo do wiary katolickiej¹⁰, czego dowodem było rozstrzelanie niewinnych ludzi¹¹.

Siostry nazaretanki zostały aresztowane i rozstrzelane przez specjalny pluton agentów gestapo z Baranowicz nazywany „plutonem śmierci”.

W sytuacji zagrożenia, niepewności jutra, deptania tego, co Boże i ludzkie, siostry ze Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu (nazaretanki) w Nowogródku modlitwą i świadectwem codziennego życia stały się oparciem dla tych, których wojna okaleczyła, zaraziła lękiem i beznadziejnością. W kościele Przemienienia Pańskiego gromadziło się niemal całe społeczeństwo, by uczestnicząc w Ofierze Chrystusa, sprawowanej przez ks. A. Zienkiewicza, modlić się do Miłosierdzia Bożego za uwięzionych, za walczących o wolność. Nabożeństwa w farze odbywały się nawet wtedy, gdy ks. Zienkiewicz musiał się ukrywać przed gestapo.

Siostry Męczenniczki nie kryły się, chodziły ubrane w habity, ponieważ ich znak był potrzebny społeczeństwu. Przygotowywały dzieci do Pierwszej Komunii św. w trzech grupach – jakby w przeczuciu odejścia. Modliły się za aresztowanych mieszkańców Nowogródka, którym groziło rozstrzelanie, za ks. Zienkiewicza będącego w niebezpieczeństwie. „Jeśli potrzebna ofiara z życia, niech raczej nas rozstrzelają aniżeli tych, którzy mają rodziny” – wypowiedziała znamienne słowa pełniące obowiązki przełożonej, s. Maria Stella (Adela Mardosewicz).

Nie trzeba było długo czekać. 31 lipca 1943 r. otrzymały nakaz stawienia się w komisariacie gestapo na godz. 19.30. Po wieczornym nabożeństwie, umocnione błogosławieństwem Najświętszego Sakra-

⁹ Summ., s. 12, ad 12; Por. s. 108, ad 12; s. 13, ad 18.

¹⁰ Por. Summ., s. 156, ad 9; s. 66, 137, ad 12; s. 49, ad 18.

¹¹ Summ., s. 236, doc. 105; s. 169, ad. 6.

mentu, stały się na wezwanie, a po godzinie jedenaście sióstr nazaretanek nowogródzkich załadowano na ciężarówkę, by w lesie za miastem dokonać egzekucji. Okoliczności jednak wydawały się niesprzyjające – w tym czasie gospodarze wracali z pola, pasterze pędzili bydło, było więc zbyt dużo świadków. Dlatego też auto z „ofiarami” zawróciło i siostry zostały sprowadzone do piwnicy w *Gebietskomissariat*. Tajemnicę tej nocy zna tylko Bóg. Palacz – Tatar – wspominał, że na zakurzonej posadzce widniały ślady postaci leżących krzyżem. Wczesnym rankiem 1 sierpnia 1943 r. jedenaście sióstr nazaretanek ponownie załadowano na ciężarówkę i wywieziono do lasu w kierunku Nowojelni, by na piątym kilometrze od Nowogródka je rozstrzelać. Świadkiem egzekucji był chłopiec z pobliskiej wioski, którego prawdopodobnie wykorzystano do grzebania „ofiary”, a w końcu i jego rozstrzelano dla zatarcia śladów zbrodni. Dokonujący egzekucji gestapowiec – powtarzał później wielokrotnie „jak one szły, jak one szły, te złożone ręce”.

Ocalała s. Małgorzata Banaś (w tym czasie pracowała w szpitalu i nie mogła razem z innymi siostrami stawić się w *Gebietskomissariat*). Kilka dni po rozstrzelaniu sióstr odnalazła mogiłę w lesie i po upewnieniu się, że jest to ich mogiła, oznakowała ją krzyżykiem na świerku i próbowała ogrodzić. Pod pozorem zbierania grzybów s. Małgorzata z zaprzyjaźnionymi osobami często odwiedzała mogiłę w lesie.

Po zakończeniu wojny i zmianie sytuacji geopolitycznej ks. kapelan Aleksander Zienkiewicz wraz z siostrami nazaretankami załatwili u władz radzieckich pozwolenie na dokonanie ekshumacji jedenastu Sióstr Męczenniczek z mogiły leśnej i pochowania ich przy kościele farnym w Nowogródku.

19 marca 1945 r., w uroczystość św. Józefa, ekshumowano doczesne szczątki Sióstr Męczenniczek – jak je od początku nazywało społeczeństwo – zidentyfikowano po wyglądzie zewnętrznym, ubraniu, zaopatrzone w załakowaną buteleczkę z imieniem każdej, złożono do białych trumien wykonanych staraniem mieszkańców Nowogródka, przewieziono na saniach do fary nowogródzkiej, by dokonać uroczystego pogrzebu. Ich doczesne szczątki w trumnach ustawiono w miejscu, gdzie zwykle modliły się, a dzieci, które siostry w 1943 r. przygotowywały do Pierwszej Komunii św. zaśpiewały wyuczoną przez nie pieśń *Radością niebo brzmi całe*.

Po Mszy św. celebrowanej w białym kolorze (uroczystość św. Józefa) Nowogródczanie wynieśli na swych barkach jedenaście Męczenniczek,

by złożyć je w przygotowanej mogile przy farze. Ustawiono drewniany krzyż, a pod nim kamień z wyrytym napisem: „Tu spoczywają zwłoki jedenastu Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, zamordowanych przez hitlerowców dnia 1 sierpnia 1943 r.”

Siostry ponownie były wśród Nowogródczan, którzy tutaj przychodzili, by prosić o wstawiennictwo przed wyjazdem do Polski, w ramach masowych repatriacji Polaków z ziem zajętych przez Związek Radziecki.

Siostra M. Małgorzata mimo propozycji wyjazdu wraz z innymi siostrami pozostała, by strzec wiary, Kościoła i grobu jedenastu Sióstr Męczenniczek, z którymi w sposób szczególny czuła się związana.

Ksiądz Aleksander Zienkiewicz wyjechał do Polski. W okolicy księża w większości zostali wymordowani lub uwięzieni w łagrach czy też wyjechali do Polski. Wierni potrzebowali oparcia. Fara nowogródzka – mimo braku kapłana – była czynna. Nowogródzianie gromadzili się na liturgii. Zapalali świece, na ołtarzu kładli ornat według przepisów Roku Liturgicznego, czytali słowo Boże, tylko brak kapłana nie pozwolił uobecnić Najświętszą Ofiarę.

Siostra Małgorzata Banaś zamieszkała w zakrystii, by czuwać nad bezpieczeństwem fary, a Nowogródzianie modlili się przez przyczynę Sióstr Męczenniczek o kapłana. Nie trzeba było długo czekać. Powrócił zwolniony z lagru o. Stanisław Nowaczyk OMI (ze Zgromadzenia Oblatów Maryi Niepokalanej), skazany na 60 lat więzienia, ale jak sam opowiadał, Bóg skreślił „zero” i mógł po sześciu latach przybyć do Nowogródka.

b. Prześladowania nazistowskie

Dogłębne opracowanie o. prof. Joachima Bara na temat męczeństwa św. Maksymiliana M. Kolbego *Śmierć o. Maksymiliana Kolbe w świetle prawa kanonicznego*¹² otworzyło drogę do kanonizacji jako męczennika.

Cierpienia i śmierć zniósł o. Maksymilian z miłości dla Pana Boga i że kierował się wyłącznie taką pobudką. Poprzednie jego życie i postępowanie w obozie, świadczy o tym. Przyczyną formalną prześladowania i śmierci o. Maksymiliana była nienawiść prześladowców do religii katolickiej.

¹² J.R. Bar, *Śmierć o. Maksymiliana Kolbe w świetle prawa kanonicznego*, dz. cyt., s. 122.

Zginął on jako ofiara hitleryzmu, który z założenia był antychrześcijański i który tę nienawiść ujawnił zwłaszcza na terenie Polski w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Zbrodnicze plany okazał wobec Kościoła katolickiego, jego ideałów i jego sług; o. Maksymilian jako wybitny kapłan i zakonnik był szczególnie wystawiony na brutalne prześladowanie ze strony hitlerowców, które przyjął i zniósł po bohatersku. Śmierć jego, poprzedzona życiem pełnym cnót, dała świadectwo najwyższym ideałom chrześcijańskiej religii – jest więc śmiercią męczeńską¹³.

2. Błogosławione Męczenniczki z Nowogródka, Maria Stella Mardosewicz i dziesięć Towarzyszek

Błogosławione Męczenniczki z Nowogródka, Maria Stella Mardosewicz i dziesięć Towarzyszek ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, mówią współczesnym chrześcijanom o miłości, której miarą jest sam Jezus Chrystus. „Nikt nie ma większej od tej, gdy kto życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Męczennicy są bowiem niezwykłymi świadkami takiej miłości i przynagleniem do niej, są także wyzwaniem rzuconym współczesnemu światu o należne Bogu miejsce w sercu człowieka.

Błogosławione Maria Stella i dziesięć Towarzyszek najpełniej zrealizowały przykazanie miłości, a także charyzmat nazaretański, który zostawiła w dziedzictwie duchowym swoim siostronom bł. Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza (Franciszka Siedliska), założycielka Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu.

Błogosławione Męczenniczki charakteryzowała głęboka wiara, żywa nadzieja i miłość, której najwyższym akordem było męczeństwo.

¹³ G. Bartoszewski, *Geneza i przebieg procesu beatyfikacyjnego Męczenników*, „Ateum kapłańskie”, fasc. 1, 135 (2000). Celem pogłębienia tematyki dotyczącej przebiegu procesu św. Maksymiliana M. Kolbego odsyłamy do dogłębnego opracowania o. Gabriela Bartoszewskiego, kapucyna, doktora prawa kanonicznego, Referenta Sekretariatu Prymasa Polski, współpracownika zewnętrznego Nuncjatury Apostolskiej, wykładowcy w Prymasowskim Instytucie Życia Wewnętrznego, Wicepostulatora Spraw Kanonizacyjnych Warszawskiej Prowincji Kapucynów i członka licznych procesów beatyfikacyjnych, częściowo cytowanego.

Życie jedenastu sióstr skupione na osobie Chrystusa wypływało z duchowości nazaretańskiej i charyzmatu zgromadzenia, który miłość do Jezusa utożsamia z miłością do Kościoła, co błogosławione Męczenniczki wyrażały w wieloraki sposób. Była to troska o stan materialny świątyni Przemienienia Pańskiego powierzonej opiece zgromadzenia, o jej wystrój, liturgię i modlitwę, troska o miejsce zamieszkania Boga żywego. Miały też nowe, błogosławione zrozumienie tajemnicy kapłaństwa sakramentalnego i ogromny szacunek dla szafarzy Bożych łask przekazywanych przez posługę sakramentalną. W zróżnicowanym kulturowo i religijnie społeczeństwie Nowogródka były wreszcie znakiem jedności i dobroci Boga do wszystkich ludzi, bez względu na przekonanie czy narodowość. Posiadały ducha ekumenicznego, którego pamięć wśród ludności Nowogródka przetrwała do dzisiaj. Właśnie to umiłowanie Syna Bożego, także w drugim człowieku, stało się dla wspólnoty Sióstr Męczenniczek ową *więzią doskonałości* na tyle silnie ją scalającą, że pozwoliła im wszystkim pójść za Chrystusem do końca. Integracja wspólnoty następowała w wyniku zrozumienia i uczestnictwa w tym samym charyzmacie i tej samej misji, mimo zróżnicowania wykonywanych prac, poziomu wykształcenia, a także statusu społecznego. To właśnie wspólnota była tą przestrzenią dorastania przez ofiarę, spełnianą w codzienności zajęć, do najwyższego daru z siebie.

Oddane sprawie nauczania dzieci i młodzieży Siostry Męczenniczki troszczyły się najpierw o ich najwyższe dobro – zbawienie. „Przecież nam powinno chodzić o duszę dziecka!” – powie jedna z męczenniczek, s. M. Kanizja, nauczycielka z powołania. Ofiarowanie przez siostry życia w zamian za uwolnienie aresztowanych i przeznaczonych na rozstrzelanie ojców polskich rodzin i o ocalenie kapłana było wyrazem miłości do Chrystusa, która wyraża się miłością bliźniego, a także wypływało ze zrozumienia roli i znaczenia, jaką rodzina pełni w społeczeństwie.

Siostra M. Stella przy spotkaniu z kapłanem, ks. Aleksandrem Zienkiewiczem, wypowiedziała znamienne słowa: „Mój Boże, jeśli potrzebna jest ofiara z życia, niech raczej nas rozstrzelają, aniżeli tych, którzy mają rodziny – modlimy się nawet o to”. Jeszcze raz ponowiła gotowość sióstr do ofiary: „Mój Boże, Ksiądz Kapłan jest o wiele potrzebniejszy niż my, toteż modlimy się teraz o to, aby Bóg raczej nas zabrał niż Księdza, jeśli jest potrzebna dalsza ofiara”.

Śmierć sióstr była więc owocem ich wyboru, dobrowolnie złożonym okupem za życie innych, a także czynem miłości w obliczu nienawiści, była świadectwem wiary w Boga oraz przykładem chrześcijańskiego bohaterstwa i mocy Ducha Świętego, który uzdalnia do dawania świadectwa o Chrystusowej miłości względem drugiego człowieka, była wreszcie pełną realizacją charyzmatu zgromadzenia, które rodzinę czyni szczególnym podmiotem apostolskiej troski.

Wyniesienie do chwały ołtarzy przez Kościół jedenastu sióstr nazaretanek, Męczenniczek z Nowogródka, jest dla wszystkich wierzących wezwaniem do większej miłości Boga, do uczynienia Go jedynym Panem serca. Dla nazaretanek błogosławione Męczenniczki z Nowogródka są chlubną kartą historii ich Zgromadzenia, ale jeszcze bardziej żywym świadectwem i zachętą do całkowitego oddania się Bogu i stawiania Go na pierwszym miejscu, by mógł On dokonywać mocą Swej łaski *wielkich rzeczy* w każdej z sióstr, a także przez ich posługę.

Uczą nas nowe Błogosławione umiłowania Kościoła i jego pasterzy, a także żywej wiary w obecnego w Nim Chrystusa, źródło naszego uświęcenia. Zachęcają do gorliwości i troski o zbawienie dusz, szczególnie dzieci i młodzieży, tak bardzo w naszych czasach zagrożonej i zagubionej. W sposób szczególny wskazują nazaretankom ich błogosławione siostry na potrzebę hojności w składaniu siebie w ofierze na rzecz rodziny. W czasie, gdy jest ona jedną z najbardziej zagrożonych rzeczywistości ludzkich, atakowana niemal ze wszystkich stron, Kościół ogłasza błogosławionymi Męczenniczki z Nowogródka, które przynaglają do zespolenia wysiłków apostolskich, by ją ratować. Rodzina jest bowiem miejscem obecności Boga, Jego obrazem, a przez narodzenie się w ludzkiej rodzinie Syna Bożego, także terenem uświęcenia. W niej splatają się sprawy ludzkie i Boże, osobiste i narodu, w niej się poczyną życie i rodzi kształt przyszłości. O wielkości powołania rodziny przypominają nam Męczenniczki z Nowogródka, te, które nie zawahały się oddać swego życia, by ją obronić.

We współczesnym świecie rozdartym nacjonalizmem, fanatyzmem, przemocą, wojnami mówią nam, że miłość jest silniejsza niż śmierć. I że nie ma tak mrocznego czasu, żeby nie można było w nim kochać Chrystusa, tak „jak On nas umiłował”. Są dla nas Męczenniczki z Nowogródka przykładem Bożej mocy, źródłem chrześcijańskiego optymizmu opartego na wierze i miłości.

3. Prześladowanie komunistyczne

Jasne i zdecydowanie silne stanowisko Kościoła przeciwko komunizmowi, w zróżnicowanych odmianach historycznych i światopoglądowych, sięga początków jego powstania. Ateizm, który w innych epokach historycznych był uważany za wyjątkowy, przez partie komunistyczne został bardzo rozpowszechniony, aż do stworzenia klimatu i kultury życia. Karol Marks uważa religię za:

produkt społeczny, który wchodzi w skład wyobcowania i mistyfikacji, charakterystycznej dla każdej struktury społecznej, zbudowanej na płaszczyźnie wykorzystywania klas. Religia staje się instrumentem dla osób wykorzystujących i usprawiedliwieniem dla wykorzystywanych. Religia jest opium dla narodów¹⁴.

W licznych wypowiedziach Stolica Apostolska jednoznacznie potępiła doktrynę materialistyczną komunizmu. Dekret Kongregacji Nauki Wiary z 1949 r. podsumowuje w punktach bardzo jasne stanowisko Kościoła.

W encyklice *Qui pluribus* z 9 listopada 1846 r. Ojciec święty Pius IX wypowiedział się na temat stowarzyszeń i ruchów przeciwnych chrześcijaństwu:

doktryna, którą nazywają komunizmem jest sprzeczna z prawem naturalnym, raz przyjęta eliminuje całkowicie prawa, dziedzictwa, własności, jak również społeczność ludzką¹⁵.

Nowa sytuacja spotkała się z nowym stanowiskiem Kościoła¹⁶. Ideologia komunistyczna miała za zadanie zniszczenie Kościoła, w swoich początkach była ruchem, który starał się pozyskać tłumy i przekształcić

¹⁴ G. Morra, *Il senso dell'ateismo contemporaneo*, Bologna 1967, s. 131–132.

¹⁵ Pius IX, Encyklika *Qui Pluribus* (9 listopada 1846 r.), P.M. *Acta* 1 (1846–54) 4–24.

¹⁶ A. Rava, *L'atteggiamento della Chiesa di fronte al comunismo dal 1846 al 1949*, „*Diritto ecclesiastico*”, 71 (1960), s. 402.

się w partię ludową¹⁷. W 1919 r. powstała w Moskwie komunistyczna organizacja międzynarodowa. W międzyczasie wyłoniły się dwie partie wewnątrz ruchu, które zwalczały wiarę chrześcijańską oraz eliminowały religię z życia społecznego. Liczni antyklerykałowie, przeciwnicy katolicyzmu razem z komunistami starali się wycofać religię z życia społecznego. Przed takim niebezpieczeństwem Pius XI ostrzegał w encyklice *Quadragesimo anno*¹⁸, nazywając komunizm „nieprzyjacielem Świętego Kościoła i samego Boga”. Zdecydowanie wyłonił się ateistyczny aspekt komunizmu, który otworzył drogę do prześladowań za wiarę *odium fidei*, ponieważ nie można pogodzić jego poglądów z nauczaniem Kościoła katolickiego. Encyklika *Caritate Christi compulsi*¹⁹ podkreśla, że ateizm opanował szerokie rzesze ludu²⁰. „Stara się zniszczyć jakikolwiek hamulec prawa Bożego i ludzkiego i w sposób otwarty prowadzić walkę z Religią i z Bogiem”²¹. W krajach, gdzie dogłębnie przeniknął komunizm, eliminowano ideę Boga, rozpoczynając systematyczną walkę przeciwko Kościołowi i duchownym²².

a. Prześladowanie religijne przez reżim komunistyczny marszałka Tito

Na mocy traktatu pokojowego z lutego 1947 r. region Istrii został przyłączony do Jugosławii, a Gorizia i Monfalcone zostały oddane Włochom. Umowa podpisana w Londynie w 1954 r. oddała Włochom strefę ‘A’ z miastem Trieste, natomiast strefa ‘B’ została włączona do byłej Jugosławii.

Kto pozostał pod wpływem władzy komunistycznej? Nauczyciele i profesorowie szkół włoskich zostali zmuszeni do stosowania programów ustalonych i kontrolowanych przez partię komunistyczną. Ideologia ko-

¹⁷ Por. H. Ganzi, *Nomen dantes comunismo*, „*Periodica*” 37 (1948), s. 112–113.

¹⁸ Pius XI, Encyklika *Quadragesimo anno* (15 maja 1931 r.), AAS 23 (1931), s. 177–228.

¹⁹ Por. Pius XI, Encyklika *Caritate Christi compulsi* (3 maja 1932 r.), AAS 24 (1932), s. 177–194.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

²² Por. U. Lopez, *Ad Litteras Enc. Divini Redemptoris, annotationes*, „*Periodica*” 26 (1937), s. 275.

munistyczna zmuszała kapłanów włoskich i chorwackich pod wpływem ideologii marksistowskiej do zerwania stosunków ze Stolicą Apostolską. Kapłani, którzy nadal prowadzili pracę duszpasterską, byli kontrolowani i prześladowani za wygłaszanie kazań, nauczanie katechizmu oraz udzielanie sakramentów. Nauka i wychowanie katolickie były niezgodne z pojęciem i wychowaniem marksistowsko-leninowskim państwa.

Prześladowania i śmierć męczeńska licznych kapłanów przez komunizm stanowi ważny symbol rozległej tragedii na terenach Istrii i Dalmacji i pokazują narzędzie prześladowania religijnego przez stosowanie „polityki strachu” przez reżim Marszałka Tito.

Sługa Boży Francesco Giovanni Bonifacio, kapłan diecezji z Trieste i Capodistria, został zamordowany przez komunistów 11 września 1946 r. *Positio* zostało opracowane pod kierunkiem Relatora Generalnego o. Ambrogio Eszera OP w 2004 r.²³, który we wstępie zaznaczył, że „dwa procesy miały miejsce w latach 1972–1974 w Trieste. Dochodzenie kanonizacyjne w diecezji miało miejsce w latach 1995–1998. Wśród świadków naocznych *de visu* nie ma żadnego, który by był obecny w momencie śmierci Sługi Bożego”²⁴. Relator uważa, że pomimo braków i niedoskonałości przedstawiona dokumentacja jest wystarczająca do stwierdzenia męczeństwa Sługi Bożego Francesca Giovanniego Bonifacio²⁵. „Zasadniczą trudnością Sprawy jest brak naocznych świadków momentu męczeństwa”²⁶.

4. Męczeństwo formalne

Męczeństwo w znaczeniu etymologicznym oznacza świadectwo, a męczennik w języku greckim *martyr*, to świadek. W znaczeniu teologicznym termin męczennik oznacza osobę, która swoim życiem dała świadectwo Chrystusowi, aż do złożenia ofiary swojego życia za naukę Chrystusa.

²³ Congregatio de Causis Sanctorum, Prot. N. 1211, Tergestina, *Beatificationis seu Declarationis Martyrii, Servi Dei, Francisci Ioannis Bonifacio, Sacerdotis Dioecesis, In odium Fidei, uti fertur, interfecti* († 1946), Roma 2004.

²⁴ Wstęp Relatora Generalnego Fr. Ambrogio Eszer, s. 2.

²⁵ Tamże, s. 6.

²⁶ Tamże, s. 4.

Chrystus nazwał apostołów świadkami swego zmartwychwstania (Łk 24, 48) i zobowiązał do świadczenia o Ewangelii na całej ziemi (Dz 1, 8). Początkowo przez „męczennika” rozumiano tylko tego, kto wyznając wiarę w Chrystusa poniósł za Niego śmierć²⁷.

Benedykt XIV dał następującą definicję męczeństwa: „*esse voluntariam mortis perperationem sive tolerantiam propter fidem Christi vel alium virtutis actum in Deum relatum*”²⁸.

Świadoma i dobrowolna śmierć w obronie wiary Chrystusowej jest wyrazem najwyższej miłości i świadectwa ze strony człowieka do Chrystusa. Męczeństwo jest aktem najwyższej miłości, dlatego stanowi uprzywilejowaną drogę do świętości. Ustawodawca stawia jednak warunki, aby można było mówić o prawdziwym męczeństwie. Tradycyjnie wymagane są następujące elementy męczeństwa:

- ze strony prześladowcy *ex parte tyranni*;
- ze strony Sługi Bożego *ex parte Servi Dei*;
- męczeństwo materialne.

a. Męczeństwo formalne „*ex parte tyranni: odium fidei*”

Jednym z istotnych warunków męczeństwa jest prześladowca zadający śmierć z nienawiści do wiary. Prześladowanie i zadana śmierć wyznawcy musi wynikać z nienawiści do wiary.

Analiza spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych wskazuje w sposób bardzo jasny, że doktryna komunistyczna stanowczo zwalczała Kościół katolicki z nienawiści do wiary. Z przedstawionej dokumentacji wynika jednoznacznie ze zgromadzonych dowodów, że u podstaw męczeństwa była nienawiść do wiary *odium fidei*²⁹.

²⁷ H. Misztal, *Komentarz do Konstytucji Apostolskiej „Divinus perfectionis magister”*, t. 6, *Prawo kanonizacyjne*, Lublin 1987, s. 35.

²⁸ Benedykt XIV, L. III, c. 11, n. 1.

²⁹ Congregatio de Causis Sanctorum, Prot. N. 1948, *Magnovarinensis Latinorum, Beatificationis seu Declarationis Martyrii, Servi Dei, Bogdánffy Szilárd, Episcopi Magnovarinensis Latinorum, in odium Fidei, uti fertur, interfecti* († 1953), Roma 2003.

Przemiany historyczne, jakie zaszły w Rumunii w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, doprowadziły do zmiany demokratycznego systemu politycznego na system totalitarny, w którym religia katolicka nie była tolerowana, lecz zwalczana. Fakty historyczne w *Positio* dotyczące męczeństwa Sługi Bożego zostały opracowane przez historyka prof. László Bura, który naświetlił okres pierwszej połowy XX w. w celu dogłębnego zrozumienia życia Sługi Bożego. Poszukiwania dokumentów archiwalnych z tego okresu okazały się bardzo trudne, większość z nich została zniszczona lub ukryta³⁰.

Sługa Boży Szilárd Bogdánffy przyszedł na świat, kiedy Węgry stanowiły integralną część Monarchii Austro-Węgierskiej. Emigracja i spontaniczna kolonizacja doprowadziły do sytuacji, że Rumunia po zajęciu Transylwanii obiecała wolność i prawa różnym mniejszościom. Klimat ciągłego napięcia wzrastał, ponieważ obietnice nie zostały zachowane. Język węgierski został wyeliminowany ze szkół i z życia publicznego. Po I wojnie światowej większość Węgrów wyemigrowała z Rumunii³¹.

Działalność *Komintern*, Międzynarodowej Organizacji Komunistycznej, pod wpływem międzynarodowych układów złączyła się ze Związkiem Radzieckim. Od listopada 1944 r. rzymskokatolicka diecezja Nagyvárad została zajęta przez wojska sowieckie. W 1948 r. powstał nowy rząd komunistyczny po wyborach i rozpoczęło się eliminowanie przywódców opozycji. Popularna Federacja Węgierska została zlikwidowana³². Powstały pierwsze obozy koncentracyjne w okolicy Tövis.

³⁰ „Le ricerche storiche intorno al XX secolo tendenti a riferirsi alle fonti sono rese molto difficili, nei riguardi della Romania, per le condizioni particolarmente sfavorevoli del paese. Ciò significa soprattutto la povertà e la discontinuità delle fonti, in quanto le autorità statali (e delle difese dello Stato) hanno annientato o portato via la parte sostanziale dei documenti storici importanti. Questi ultimi (sempreché esistano ancora) sono conservati in luogo ignoto e (tuttora) affatto inaccessibile ai ricercatori”, w: *Beatificationis seu Declarationis Martyrii, Servi Dei, Bogdánffy Szilárd*, dz. cyt., s. 68.

³¹ „In Romania la Chiesa Ortodossa è interamente connessa con lo stato, è considerata Chiesa di stato”, w: *Beatificationis seu Declarationis Martyrii, Servi Dei, Bogdánffy Szilárd*, dz. cyt., s. 70.

³² „Il regime comunista ha prima eliminato i vecchi uomini politici, poi ha liquidato gli elementi migliori degli intellettuali, e finalmente la classe media”, w: *Beatificationis seu Declarationis Martyrii, Servi Dei, Bogdánffy Szilárd*, dz. cyt., s. 71.

W południowej Transylwanii, w Földvár, założono wielki obóz koncentracyjny tylko dla Węgrów. Terror i obozy koncentracyjne pomogły rządzącym utrzymać się przy władzy. Walczący ateizm, duch antyreligijny rządzących w konsekwencji z wielką siłą uderzył w biskupów, od których żądał coraz to mniejszych kontaktów ze Stolicą Apostolską. Państwo doprowadziło do reorganizacji diecezji i uznało jedynie dwie diecezje rzymskokatolickie: Jasi i Gyulafehérvár. 1 października 1948 r. został zlikwidowany Kościół Greckokatolicki. Księża wiernych Rzymowi aresztowano.

Zakończenie

Wśród licznych spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych zakończonych na etapie diecezjalnym, które napłynęły do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w celu dalszej kontynuacji na etapie rzymskim, duża liczba dotyczyła przypadków męczeństwa.

W zależności od części świata zmienia się również prześladowca wyznawców Chrystusa, a szczególnie tych przynależących do Kościoła katolickiego.

KSIĄDZ ALEKSANDER ZIENKIEWICZ
– DUSZPASTERZ MAŁŻEŃSTW I RODZIN

We wszystkich epokach historycznych rodzina była podstawą społeczeństw i kultur; tak jest nadal. To stanowi jej spistość i siłę wewnętrzną decydującą o losie przyszłych pokoleń. Również przez rodzinę realizują się dzieje państw i Kościoła, dla którego jest ona kolebką. Przez nią Kościół wkracza w życie ludzi, włączając poszczególne osoby w skład wielkiej, nadprzyrodzonej rodziny ludów i narodów.

Pomimo tej doniosłej roli w życiu społecznym rodzina doświadczała i niestety nadal doświadcza różnorodnych zagrożeń. Zwłaszcza ostatnie trzydziestolecie nie było dla niej łaskawe. Ekonomiczne, kulturowe i obyczajowe zmiany w sposób szczególnie niekorzystny odbiły się na tej podstawowej komórce społecznej. Zachwiana została hierarchia podstawowych wartości, które kiedyś ją scalały i umacniały. Zmienia się rola męża i ojca, matki i żony, a także charakter związku małżeńskiego i związanych z nim oczekiwań. Zmienia się pozycja dzieci w rodzinie. Wszystko to powoduje, że współczesna rodzina wydaje się być zagubiona w nowej sytuacji.

Ogromny wysiłek uzdrawiania rodziny podjął wieloletni duszpasterz akademicki we Wrocławiu – ks. prałat Aleksander Zienkiewicz, nazywany przez studentów „Wujkiem”. W swych licznych wypowiedziach do młodzieży i absolwentów Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego (CODA) oraz w wielu publikacjach nieustannie uświadamiał, czym jest rodzina w świetle zamysłu Bożego, apelował także o jej odnowę moralną i religijną, wobec zaistniałych objawów kryzysu rodziny.

1. Obecna sytuacja rodziny

Rodzina dla ks. prałata Zienkiewicza to najbardziej podstawowa forma ludzkiego życia. Żadna, nawet najbardziej wyspecjalizowana instytucja opiekuńczo-wychowawcza nie jest w stanie odtworzyć atmosfery rodzinnej, bliskości osób, personalnego odkrywania wartości każdej osoby, doświadczenia autentycznej miłości. Chrześcijaństwo – jak często podkreślał – podnosi przede wszystkim wagę miłości jako istotnego budulca więzi rodzinnej. Rodzina jest wspólnotą zbudowaną na miłości i ożywianą przez nią, czerpie swą siłę z nieodwracalnego przymierza miłości, poprzez którą mężczyzna i kobieta oddają się sobie nawzajem, stając się wspólnie współpracownikami Boga w przekazywaniu życia. Na podstawie fundamentalnej więzi miłości również relacje nawiązywane z innymi członkami rodziny i pomiędzy nimi powinny czerpać natchnienie z miłości, charakteryzować się serdecznością, życzliwością, troską o każdą osobę w rodzinie i o rodzinę jako całość.

Autentyczna miłość prowadzi rodziny do otwarcia się na całą społeczność, ponieważ mała rodzina domowa i wielka rodzina ludzka nie są sobie przeciwstawne, lecz pozostają w bliskim i sięgającym początków związku. „Wujek”, powołując się na Katechizm Kościoła Katolickiego, uczył, że: „rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest naturalną społecznością, w której mężczyzna i kobieta są wezwani do daru z siebie w miłości i do przekazywania życia. Autorytet, stałość i życie w związkach rodzinnych stanowią podstawy wolności, bezpieczeństwa i braterstwa w społeczeństwie” (KKK 2207). Zdrowa, bezpieczna, zgodna, radosna, życzliwa i wspierająca swoich członków rodzina jest podstawą cywilizacji miłości. Wobec kryzysu, jaki dotknął dziś miłość, Kościół z tym większym naciskiem uwydatnia, że istnieje potrzeba zastanowienia się, refleksji, poszukiwań naukowych i wszelkich działań pastoralnych, które przyczynią się do wskazania wartości małżeństwa i rodziny oraz pilną potrzebę jej odnowy.

Nic zatem dziwnego, że małżeństwo i rodzina zajmowały w nauczaniu ks. Zienkiewicza od samego początku jego pracy z młodzieżą uprzywilejowane pod wieloma względami miejsce. „Wujek” ukazywał jednoznacznie priorytetową wartość małżeństwa i rodziny zarówno

dla Kościoła, jak i dla całego społeczeństwa. W odniesieniu do posługi Kościoła podkreślał, że pośród wielu zadań, na które wskazał Chrystus, Kościół winien służyć człowiekowi. Rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą, a służba rodzinie to „jedno z najistotniejszych zadań Kościoła”. Gdy zaś chodzi o społeczeństwo, to twierdził, że małżeństwo i rodzina stanowią jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości. W kolejnych latach przekonywał, że rodzina należy do dziedzictwa ludzkości, jest fundamentem społeczeństwa i nadzieją świata, stanowi najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa, gdyż w niej człowiek uczy się być człowiekiem.

Ksiądz Prałat podkreślał, że współcześnie coraz częściej pojawiają się głosy podważające wartość małżeństwa i rodziny. Kwestionowane są nie tylko tradycyjne wzory życia rodzinnego, zmieniające się pod naciskiem przemian społecznych i nowych warunków pracy, ale atakowana jest sama koncepcja rodziny jako wspólnoty osób, której podstawę stanowi małżeństwo mężczyzny i kobiety. W tej sytuacji osłabienie rodziny w dużym stopniu przyczynia się do kryzysu społeczeństwa. Kiedy rodziny tracą swoją tożsamość, nie wypełniają swoich podstawowych funkcji i przestają tworzyć środowisko miłości i życia, a dzieci i młodzież nie znajdują wsparcia w procesie kształtowania dojrzałej wiary, słabnie całe społeczeństwo. Toteż – jak słusznie „Wujek” zauważył – trzeba obecnie bezzwłocznie wskazywać drogi odnowy religijno-moralnej współczesnej rodziny. Ksiądz Zienkiewicz podkreślał, że czyni to z wielkim zaangażowaniem znawca problematyki rodzinnej – Jan Paweł II.

„Wujek”, prezentując w swych wykładach i publikacjach aktualną sytuację współczesnej rodziny, przedstawiał najpierw jej sytuację ekonomiczną. Zauważył, że wiele rodzin aktualnie żyje poniżej minimum socjalnego i nie ma środków na zaspokojenie podstawowych potrzeb egzystencjalnych. Pogarszające się warunki bytowania prowadzą w konsekwencji do rozkładu i rozpadu rodziny. Ksiądz Zienkiewicz przechodził następnie do wskazania na uwarunkowania kulturalno-społeczne rodziny, które podlegają nieustannym zmianom historycznym. To kultura właśnie wnosi w życie rodziny trwałe wartości duchowe i kształtuje ich hierarchię, dostarcza wzorców osobowych i ideałów oraz motywuje aspiracje, a także cele życiowe.

2. Przyczyny kryzysu rodziny

Ksiądz Zienkiewicz często przedstawiał przyczyny rozkładu współczesnej rodziny. Najpierw ukazywał wewnętrzne źródła jej dezintegracji. Jego zdaniem rodzina powinna być fundamentem życia ludzkiego w każdym wymiarze, komunią osób zjednoczonych miłością. Tymczasem jest zgoła inaczej. Wielkie zagrożenie stanowi właśnie osłabienie, a nawet zanik tejże komunii. Jeśli brakuje tych silnych związków, jeśli brakuje zaufania, wtedy zostaje zanegowana istotna funkcja rodziny, która ma pomagać człowiekowi, by stawał się bardziej człowiekiem.

Kolejnym zauważonym przez Księdza Prałata ważnym przejawem kryzysu rodzinnego jest coraz częstsza tendencja do zamykania się rodziny wokół własnych spraw i problemów. Pojawia się niezdolność do otwarcia na innych, na sprawy drugiego człowieka, innej rodziny, a także na sprawy Kościoła.

Zdaniem „Wujka” przyczyn tych negatywnych zachowań należy upatrywać nie gdzie indziej, jak w braku dojrzałości osobowej. Składa się na nią niedojrzałość umysłowa, emocjonalna i społeczna. Człowieka dojrzałego umysłowo charakteryzuje bowiem umiejętność realistycznego myślenia. Taka osoba zna swoje dobre i złe strony, jest także w stanie ocenić siebie we właściwy sposób. Potrafi dostrzec złożoność sytuacji konfliktowych, postrzega trudności, jakie niesie ze sobą życie małżeńskie i rodzinne. Dojrzałość emocjonalna polega natomiast na umiejętności nawiązywania trwałych, a zarazem pozytywnych kontaktów z innymi. Przede wszystkim osobę dojrzałą emocjonalnie charakteryzuje umiejętność zapanowania nad własnymi uczuciami. Dojrzałość społeczną można określić jako wewnętrzną otwartość na potrzeby innych ludzi, a zwłaszcza współmałżonka.

Kolejnym poważnym zagrożeniem dla rodziny, nad którym bolał „Wujek”, jest nadmierne spożywanie alkoholu przez członków rodziny. Zagrożenie szczęścia rodzinnego przez alkohol jest olbrzymie, stanowi bowiem jedną z głównych przyczyn rozbicia rodzin. Pierwszym skutkiem nadmiernego picia jest sytuacja konfliktowa, przejawiająca się w coraz częstszych awanturach, kłótniach, a nawet bijatykach.

Obok zagrożeń wynikających z negatywnej postawy małżonków i członków rodziny, trwałości wspólnoty nie sprzyjają liczne uwarunko-

wania zewnętrzne. Wśród tych zagrożeń pierwsze miejsce należy przyznać tendencji do negowania świętego i nienaruszalnego charakteru małżeństwa, gdyż jego osłabienie otwiera drogę do uznania go za wolną umowę dwojga osób.

Jak słusznie zauważył charyzmatyczny duszpasterz akademicki, współczesna rodzina, jak nigdy dotąd, poddawana jest systematycznej ateizacji i laicyzacji. Toteż wielokrotnie podkreślał, że przede wszystkim jesteśmy dziś świadkami narodzin nowej kultury, której treści często są sprzeczne z Ewangelią Chrystusa. Rozpowszechniony jest obecnie typ kultury, który w imię źle rozumianej wolności i ucieczki przed prawdą neguje człowieka jako osobę obdarzoną niepowtarzalną godnością. W tym modelu kultury istota człowieczeństwa zostaje zredukowana do niektórych atrybutów, takich jak wiedza, kompetencje, skuteczność działania czy suma wrażeń. Odejście od Boga, odrzucenie jego miłości rodzi wiele negatywnych następstw i jest przyczyną braku harmonii i równowagi we współczesnym świecie.

Obecna cywilizacja, określana czasem jako cywilizacja chora, jest często źródłem głębokich schorzeń rodziny. Niejednokrotnie prowadzi też do osłabienia tej wspólnoty, nawet do jej zagubienia i rozbicia. Ksiądz Zienkiewicz z bólem przyznawał, że współczesna rodzina stoi na krawędzi, a stąd już tylko krok do jej unicestwienia. Nowa cywilizacja bowiem, godząc w rodzinę w imię wszechobecnej wolności i swobody obywatelskiej, podważa nie tylko sens istnienia rodziny, ale i godność osoby ludzkiej. Chodzi tu nade wszystko o skażone rozumienie i przeżywanie wolności, pojmowanej nie jako zdolność do zrealizowania prawdziwego zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny, ale jako autonomiczna siła utwierdzająca w dążeniu do osiągnięcia własnego egoistycznego dobra.

Tymczasem we współczesnym społeczeństwie niezbyt często pojawiają się poglądy służące obronie tej podstawowej instytucji ludzkiej, jaką jest rodzina, wręcz przeciwnie, szerzy się mentalność sprzyjająca rozwodom. Dostrzegał, że coraz częściej w wielu krajach Europy Zachodniej, a także w Polsce, odnotowuje się wzrastającą liczbę związków tylko cywilnych lub tzw. związków nieuregulowanych ani prawem cywilnym, ani kościelnym. Stąd w dobie wielkiego kryzysu wydaje się rzeczą konieczną podjęcie odpowiednich działań w celu ratowania małżeństwa i rodziny.

3. *Moralne i religijne drogi odnowy rodziny*

W związku z zaistniałą sytuacją współczesnej rodziny „Wujek” często wskazywał na moralne i religijne postulaty odrodzenia wspólnoty rodzinnej. Podkreślał najpierw potrzebę poszukiwania i pielęgnowania wartości moralnych. Analizując teksty Magisterium Kościoła, widział jego nieustanną troskę o takie ujmowanie różnych wartości, których przedmiotem jest obiektywne dobro osób żyjących w rodzinie. Ksiądz Prałat nie poprzestawał jedynie na krytyce istniejącej sytuacji w rodzinie. Wiedział, że najlepszą obroną wartości moralnych w życiu indywidualnym i społecznym jest mobilizacja do przemiany rodziny. Mobilizacja ta zaczyna się od formacji sumienia, ożywienia wiary i poświęcenia zdolnego aż do męczeństwa. Następnie „Wujek” wskazywał na konieczność prawidłowych wzajemnych relacji członków rodziny. Jej pierwszym zadaniem jest troska o działanie na rzecz prawdziwej wspólnoty osób (*communio*). Realizuje się ona przez postawę bezinteresownego daru na rzecz drugiego, wyraża się w umiejętności komunikowania się członków rodziny i przez postawę czci dzieci wobec rodziców oraz rodziców w stosunku do dzieci. Do postulatów odnowy moralnej Wujek zaliczył potrzebę wychowania dzieci na właściwych wzorach rodzicielskich.

Wiele uwagi ks. A. Zienkiewicz poświęcił również drogom religijnej odnowy rodziny. Podkreślał zdecydowanie, że należy troszczyć się przede wszystkim o jedność rodziny. Bóg bowiem powołał ją jako wspólnotę życia i miłości. Uzdrawienie rodziny ma swe pierwsze źródło w sakramentach świętych. Jej uświęcenie znajduje swój wyraz zwłaszcza w sakramentach pokuty i Eucharystii. „Wujek” dostrzegł także potrzebę uwzględnienia w odnowie religijnej rodziny modlitwy, praktyki różnych nabożeństw oraz oddania się Najświętszemu Sercu Jezusowemu i Matce Bożej. Ważne jest także według niego obchodzenie we właściwej formie i prawdziwym duchu chrześcijańskim okresów i świąt roku liturgicznego.

W swych wypowiedziach Ksiądz Prałat często omawiał rolę duszpasterstwa w odnowie rodziny. Wskazywał najpierw na potrzebę oddziaływania na rodzinę poprzez liturgię. Do ważnych zadań duszpasterstwa, jego zdaniem, należy m.in. właściwe przygotowanie zgromadzeń

liturgicznych, by umożliwić w ten sposób wiernym aktywny udział w liturgii. Angażowanie kobiet, mężczyzn i dzieci w spełnianie posług podczas trwania zgromadzenia liturgicznego pozwala bowiem uczestnikom liturgii uczyć się Kościoła. Posoborowa odnowa Kościoła przyniosła bez wątpienia ożywienie życia religijnego, w którym szczególnie została zaakcentowana rola Ducha Świętego w życiu chrześcijan. Z kolei wskazywał na wpływ grup i stowarzyszeń katolickich na kształtowanie postaw rodzicielskich, a w końcu na konieczność przygotowania młodych ludzi do zawarcia sakramentu małżeństwa i założenia rodziny przez duszpasterstwo parafialne.

Ksiądz Zienkiewicz doszedł do wniosku, że we współczesnym społeczeństwie niezbyt często pojawiają się poglądy służące obronie fundamentalnej instytucji ludzkiej, jaką jest rodzina. Szerzy się mentalność sprzyjająca rozwodom. Prałat nie tylko głosił Ewangelię rodziny, ale był jej powiernikiem i obrońcą. Niestrudzenie pokazywał, jaki jest zamysł Boga wobec tej wspólnoty. Dostrzegając istniejący kryzys współczesnej rodziny, często apelował o udzielenie wszelkiej pomocy dla jej ratowania. Ważne na tym polu jest – wskazywał – współdziałanie duszpasterzy i laikatu.

Doświadczony duszpasterz twierdził przede wszystkim, że program religijno-moralnej odnowy zaproponowany przez Jana Pawła II jest optymistyczny. Oprócz ważkości przytoczonych treści na wyżej wymieniony temat, Ksiądz Prałat twierdził, że należy zwrócić uwagę na papieski styl nauczania. Ojciec święty ukazuje bowiem *ethos* i *praxis* życia małżeńskiego oraz rodziny w całokształcie swego nauczania. Uderza tu szczególna troska, by ukazać także wielkość, piękno i głębię tego powołania. Papież nie poprzestaje na przedstawieniu norm moralnych, ale głosi z pasją radosną nowinę o małżeństwie. Wyjątkowy jest również język tego nauczania – uczył Ksiądz Prałat – zrodzony z poczucia *sacrum*, pełen zachwyty, niezwyklej czułości i nadziei w patrzeniu na człowieka, jakie trudno spotkać we współczesnym świecie.

„Wujek” stawiał pewne postulaty, a mianowicie, że pochylając się nad kondycją współczesnej rodziny, należy jeszcze uwzględnić problem związków i małżeństw żyjących w związkach niesakramentalnych. Nie można też – jego zadaniem – pominąć coraz częściej spotykanego problemu osób samotnie wychowujących dzieci. Trzeba się również

zastanowić, jak wobec nich prowadzić działalność duszpasterską i jakie stawiać im wymogi religijno-moralnej odnowy. Konieczne jest także pochylenie się nad zagadnieniem rodzin żyjących w ubóstwie materialnym, dotkniętych bezrobociem. Istnieje też wiele zjawisk, zauważył ks. Zienkiewicz, stanowiących zagrożenie dla współczesnej rodziny, np. problem homoseksualizmu u dzieci czy uzależnienia od narkotyków. Na szczególną uwagę zasługuje równocześnie kwestia bezdzietności w małżeństwie.

Zakończenie

Ksiądz Prałat jasno i w sposób systematyczny wyartykułował problemy dzisiejszej rodziny oraz przyczyny tego stanu. Wobec negatywizmu płynącego z opisu przejawów rozbicia i podziałów współczesnej rodziny, „Wujek” wskazywał za Ojcem świętym na nadzieję w Jezusie Chrystusie, jedynym Zbawicielu, który mimo zranionej miłości wzywa człowieka do pojednania. Pojednanie to ma charakter sakramentalny. Zwykłym sposobem pojednania jest sakrament pokuty i pojednania. Pewną oryginalnością ks. Zienkiewicza jest wskazanie na inne sakramenty, które także służą pojednaniu. Choć Eucharystia zajmuje centralne miejsce, to także inne sakramenty (nawet sakrament małżeństwa i kapłaństwa) mają swój wkład w dzieło pojednania. To, co szczególnie stanowi osiągnięcie Księdza Prałata, to nade wszystko podkreślenie pojednania w wymiarze wspólnotowym.

Ksiądz Zienkiewicz słusznie podkreślał, że wypowiedzi Jana Pawła II stanowią bez wątpienia skok jakościowy w nauczaniu Kościoła o małżeństwie i rodzinie. Jego zdaniem Ojciec święty wprowadził do oficjalnego języka teologii nowy sposób mówienia o tych rzeczywistościach, a przede wszystkim głębszą perspektywę w spojrzeniu na nie. Choć *praxis* zakłada *ethos*, zaś ascetyka nie istnieje sama dla siebie, lecz w funkcjonalnym związku z mistyką, jednak w ostatnich wiekach historii Kościoła miała miejsce dziwna sytuacja: nauczając o małżeństwie i rodzinie, zasadniczo ograniczano się do rozważań *de sexto*; wzywano, by unikać grzechów nieczystości i rozwiązłości, a nie wspomniano nawet o doskonałości, jakby nie była ona powołaniem małżonków.

Literatura

Źródłowa – publikacje ks. A. Zienkiewicza

- Miłości trzeba się uczyć*, Wrocław 1988.
Rachunek sumienia małżonków chrześcijańskich, Wrocław 1998.
Rodzić się dla świata wyższego. Rekolekcje wielkopostne, Kraków 2000.
Przewodnik do nieba. Zasady życia chrześcijańskiego, Kraków 2000.
Wzrastać w światłości, Kraków 2000.
Czyste sumienie to znak miłości, Kraków 2002.
Kazania i homilie na różne okazje, Kraków 2006.
Rachunek sumienia człowieka dojrzałego, „Nowe Życie” (2006) nr 3 (378), dodatek.

Pomocnicza

- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym *Familiaris consortio* (22 listopada 1981 r.), Częstochowa 1981.
 Jan Paweł II, *Do nowożeńców*. Pozdrowienia podczas audiencji ogólnej (27 stycznia 1982 r.), w: *Nauczanie papieskie*, t. V, 1, Poznań 1993, s. 11–12.
 Jan Paweł II, *Dzieci są wiosną rodziny i społeczeństwa*. Przemówienie podczas Jubileuszu Rodzin (14 października 2000 r.), *L'Osservatore Romano* 22 (2001) 1, s. 12–14.
 Kongregacja Nauki Wiary, Wskazania dla formacji alumnów dotyczące zagadnień małżeństwa i rodziny (19 marca 1995 r.), Watykan 1995.
 Braun Gałkowska M., *Miłość aktywna. Psychiczne uwarunkowania powodzenia w małżeństwie*, Warszawa 1980.
 Fijałkowski W., *Dar rodzenia*, Warszawa 1989.
 Fijałkowski W., *Seks okiełznany*, Wrocław 1991.
 Sujak E., *Sprawy ludzkie*, Kraków 1972.
 Sujak E., *Poradnictwo małżeńskie i rodzinne*, Katowice 1988.
 Wielowieyski A., *Przed nami małżeństwo*, Kraków 1998.
 Wiśniewska-Roszkowska K., *Eros zabłąkany*, Warszawa 1989.
 Wójcik E., *Z myślą o małżeństwie*, Sandomierz 1990.

Stanisław A. Bogaczewicz

**OSOBA I DZIAŁALNOŚĆ
KS. ALEKSANDRA ZIENKIEWICZA
W ŚWIELE DOKUMENTÓW APARATU BEZPIECZEŃSTWA**

Rekonesans archiwalny

Powstanie przed 10 laty Instytutu Pamięci Narodowej i przejęcie przezeń dokumentów pozostających dotąd w zasobach archiwów służb specjalnych stworzyło niespotykaną dotychczas możliwość pełniejszego i bardziej dogłębnego poznania najnowszych dziejów Polski. Pośród prac naukowo-badawczych, podjętych w ramach działalności IPN, nie mogło zabraknąć zagadnień dotyczących sytuacji Kościoła Rzymskokatolickiego w historycznej rzeczywistości Polski Ludowej. W tym miejscu dostrzec można zbieżność podjętych inicjatyw z oczekiwaniami Kościoła. Wyrażone zostały one przez Ojca świętego Jana Pawła II w liście apostolskim *Tertio Millennio Adveniente*, gdzie w kontekście martyrologii chrześcijan u schyłku drugiego tysiąclecia w słowach „To świadectwo nie może zostać zapomniane” wezwał niejako do dokumentowania bolesnych doświadczeń Kościoła pełniącego swą zbawczą posługę w czasach najnowszych w krajach „bloku komunistycznego”¹.

Zwycięstwo państw koalicji antyhitlerowskiej nad Niemcami, kończące działania wojenne w Europie, nie oznaczało odzyskania wolności

¹ Zob. *Tertio Millennio Adveniente*. List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II do Biskupów, Duchowieństwa i Wiernych w związku z przygotowaniem Jubileuszu Roku 2000, Katowice 1998, s. 50–52.

przez państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Decyzje wielkich mocarstw, zapadłe na konferencji w Poczdamie w lecie 1945 r., poddały Polskę wraz z innymi krajami tego regionu zwierzchnictwu ZSRR. Państwo pozbawione na kilkadziesiąt lat rzeczywistej suwerenności, rządzone było przez komunistyczne władze, bezwzględnie wcielające w życie decyzje podejmowane w Moskwie. Zmierały one do narzucenia narodowi obcego mu modelu politycznego oraz sprzecznego z jego wielowiekową chrześcijańską tradycją ateistyczno-materialistycznego światopoglądu. Ostoją tradycyjnych wartości pozostawał Kościół Rzymskokatolicki stanowiący wodzącą siłę zdolną przeciwstawić się realizacji zamierzeń nowych władz. Poza pełnieniem misji religijnej podjął on wyzwanie obrony praw człowieka i tożsamości narodowej Polaków. Sytuacja ta w konsekwencji prowadziła do trwałego konfliktu państwa z Kościołem. Występujące w dziejach Polski Ludowej okresy pozornej liberalizacji w sferze wyznaniowej w latach 1956–1958, 1970–1972, 1980–1981 wynikały jedynie z przyjętej przez rządzących strategii. Ukierunkowana była ona na wzmocnienie sił, poprawienie reputacji w społeczeństwie i w konsekwencji zapewnić miała utrzymanie sprawowanej w państwie władzy².

Decydującą rolę w kształtowaniu antykościelnej polityki państwa odgrywały naczelne organy partyjne – Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, od schyłku zaś 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Te gremia wytyczały kierunek działań kolejnych komunistycznych rządów, które – w oparciu o narzucone sejmowi inicjatywy ustawodawcze – zmierały do marginalizacji wpływów Kościoła na wiernych, co doprowadzić miało do laicyzacji i ateizacji społeczeństwa³.

² Por. J. Majka, *Kościół w Polsce po drugiej wojnie światowej*, „Chrześcijanin w świecie”, 1 (1994), s. 10; Z. Błazyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 2003, s. 180; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 9–10; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce, 1944–2002*, Radom 2003, s. 15–29.

³ Wskazywali na to m.in.: J. Myszor, *Sowiecki model rozdziału państwa od Kościoła*, „Chrześcijanin w świecie”, 1 (1994), s. 48–49; J. Żaryn, *Aparat bezpieczeństwa w walce z duchowieństwem katolickim 1945–1949 (zarys problemu)*, w: *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, red. R. Bäcker, P. Hübner, Warszawa 1997, s. 98–108;

Realizując swe zamierzenia rządzący powojenną Polską wykorzystywali wszelkie instrumenty sprawowania władzy. Najwierniejszym jednak ich sojusznikiem w walce z przeciwnikami politycznymi i ideologicznymi były organy bezpieczeństwa państwa. Na szczeblu centralnym reprezentowane one były kolejno przez: Resort/Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów oraz istniejący w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pion tajnej policji politycznej, czyli Służbę Bezpieczeństwa. W terenie podlegały im struktury wojewódzkie i powiatowe. Choć aparat bezpieczeństwa podlegał przekształceniom organizacyjnym, zawsze istniały w nim piony zajmujące się Kościołem katolickim⁴.

Funkcjonariusze tzw. „pionów wyznaniowych” zajmowali się pozyskiwaniem, gromadzeniem i ewidencjonowaniem wszelkiego rodzaju informacji o Kościele, jego strukturach organizacyjnych i podejmowanych działaniach duszpasterskich; o hierarchii Kościoła i duchowieństwie zakonnym i diecezjalnym, o organizacjach i grupach świeckich uczestniczących aktywniej w życiu religijnym etc. Rozpracowywane przez resort bezpieczeństwa instytucje i społeczności kościelne: kurie, seminaria duchowne, diecezje, dekanaty i parafie, zakony i klasztory, organizacje katolickie etc., nazywane były obiektami, konkretne osoby zaś, wobec których podejmowano działania operacyjne – figurantami. Prowadzone sprawy opatrywano kryptonimem i zakładano

R. Gryz, *Władze partyjno-państwowe odpowiedzialne za politykę wobec Kościoła katolickiego w Polsce (1944/45 – 1956)*, „Czasy Nowożytnie”, 1997, t. III, s. 115–120; tenże, *Władze partyjno-państwowe w Polsce w walce z duchowieństwem (1945–1956)*, w: *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, red. J. Myszor, A. Dziurok, Katowice 2004, s. 108–109; W.J. Wysocki, *Komentarz: Mechanizmy represji wobec Kościoła i kleru w latach 1945–1956*, w: *Represje wobec duchowieństwa...*, dz. cyt., s. 203–206.

⁴ Wśród opracowań podejmujących to zagadnienie zob. A. Dziurok, *Wstęp*, w: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 19–28 oraz F. Musiał, *Pion anty-wyznaniowy WUBP w Krakowie (1945–1952). Rekonesans badawczy*, w: *Przeciw religii i kościołom. Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946–1952*, red. F. Musiał, Kraków 2008, s. 11–223.

dla nich teczki obiektowe – zagadnieniowe, w odniesieniu do osób zaś teczki osobowe – ewidencyjne⁵. W 1963 r. zgodnie z zarządzeniem nr 00114/63, wydanym przez ministra spraw wewnętrznych Władysława Wiche, właściwe pionierzy „wyznaniowi” SB zobowiązane zostały do zmiany zasady ewidencjonowania i dokumentowania działalności duchownych. Odtąd na każdego duchownego – diecezjalnego i zakonnego oraz na biskupów (z zasady uznawanych za przeciwników politycznych), a także na parafie gromadzono materiały z użyciem wszelkich dostępnych środków i form pracy operacyjnej. Przechowywano je w Teczce Ewidencji Operacyjnej na Księdza (TEOK) lub w Teczce Operacyjnej na Biskupa (TEOB) oraz w Teczce Ewidencji Operacyjnej na Parafię (TEOP)⁶.

We wspomnianych teczkach gromadzono wszelkiego rodzaju materiał uzyskany w wyniku różnorodnych działań operacyjnych. Składały się nań zarówno informacje przekazane przez urzędy administracji państwowej i inne instytucje, jak i zdobyte drogą dokonywanych przez funkcjonariuszy wywiadów środowiskowych oraz tzw. obserwacji zewnętrznej, pochodzące z przeprowadzanej kontroli korespondencji, czyli tzw. perlustracji, tajnych rewizji i wywiadów środowiskowych oraz dzięki doskonalonym ciągle technikom operacyjnym⁷.

Najbardziej rozpowszechnionym jednak systemem i źródłem uzyskiwania wiadomości była ciągle rozbudowywana, także w Kościele,

⁵ Por. T. Balbus, „Obiekty” działań operacyjnych Urzędu Bezpieczeństwa na terenie Administratury Apostolskiej Dolnego Śląska, w: *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, red. S.A. Bogaczewicz, S. Krzyżanowska, Wrocław 2004 s. 21–31.

⁶ Więcej o tym zob. R. Dyrz, J. Laska, J. Rażny, E. Zając, *Teczka Ewidencji Operacyjnej na Księdza. Teoria i praktyka pracy operacyjnej SB*, Kraków 2009.

⁷ Do technik operacyjnych zaliczano m.in. podsłuch telefoniczny (PT), podsłuch umieszczany w pomieszczeniach, znany również jako pokojowy (PP), dokumentację fotograficzną i filmową – kolejno określaną jako podgląd fotograficzny (PF), podgląd i tajne dokumentowanie (PTD), podgląd dokumentowany filmowo lub fotograficznie (PDF). Więcej o technikach pracy operacyjnej resortu bezpieczeństwa zob. F. Musiał, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007, s. 169–185.

sieć agenturalna. Jej rozwój i ciągle powiększanie stanu osobowego zapewniało resortowi bezpieczeństwa skuteczność działania. Wzmacniało ponadto jego pozycję oraz rozszerzało wpływy i kontrolę nad społeczeństwem. Agenturę pozyskiwano różnorodnymi sposobami, m.in. przez stosowanie gróźb i zastraszenia, szantażu i przekupstwa oraz „na przesłanki ideowe”. Każdy ze zwербowanych przyjmował pseudonim i zakładano mu teczkę osobową, w której gromadzono różnorodne dokumenty, m.in.: zobowiązanie do współpracy, pokwitowanie odbioru pieniędzy etc., oraz teczkę pracy zawierającą doniesienia sporządzane przez zwербowanego⁸.

W oparciu o posiadany materiał, uzyskany również w wyniku przeprowadzonych prowokacji, podejmowano wobec Kościoła i jego członków – duchowieństwa i świeckich – wiele różnorodnych szykan i represji, od połączonych z groźbami i szantażem rozmów profilaktycznych, przesłuchań ostrzegawczych i zatrzymań prewencyjnych, aresztowań na podstawie sankcji prokuratorskich⁹. W okresie tym dała znać o sobie ścisła współpraca, wręcz zależność sądownictwa, zarówno powszechnego, jak i sądownictwa wojskowego, od resortu bezpieczeństwa. Wbrew zasadzie niezawisłości, obowiązującej w demokratycznych państwach, narzucał on sądom decyzje, co do orzeczenia winy i wysokości kary.

⁸ Wśród bogatej na ten temat literatury m.in. zob.: S. Radkiewicz, *Agentura*, [wydał i komentarzem poprzedził A. Garlicki], „Polityka” 1990, nr 35, s. 10–14; M. Grocki, *Konfidenci są wśród nas...*, Warszawa 1992; A. Grajewski, *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrzęścianie w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją*, Poznań 1999, s. 185–186; T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 109–131; F. Musiał, *Podręcznik bezpieki...*, dz. cyt., s. 87–168.

⁹ Te ostatnie, choć przeprowadzane były od początku sprawowania władzy przez komunistów w Polsce, swą kulminację osiągnęły na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Stawiane zatrzymanym zarzuty miały zwykle polityczne podłoże, dotyczyły przeważnie prowadzenia działalności stanowiącej zagrożenie dla ustroju i bezpieczeństwa państwa. Zagadnieniu temu poświęcono wiele opracowań. Swoistego rodzaju syntezą obrazującą skalę i ciężar szykan oraz represji doświadczonych przez duchowieństwo Kościoła katolickiego w Polsce stanowi: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002; t. 2, red. J. Myszor, współred. J. Żurek, Warszawa 2003. Tam również znajduje się bogaty wykaz literatury poświęcony temu zagadnieniu.

Wyroki wydawano w oparciu o przyjęte przez komunistów normy prawne, służące utrzymaniu wprowadzonego systemu politycznego i ustroju oraz dławieniu wszelkich form sprzeciwu i oporu¹⁰.

Poza wspomnianymi działaniami UB/SB miało również istotny udział w innych akcjach, godzących w trwałość struktur i jedność Kościoła oraz osłabiających skuteczność jego misji. Obejmowały one m.in. ingerencje w obsadę stanowisk kościelnych, występujące zwłaszcza w latach pięćdziesiątych, zaangażowanie w tworzenie i działalność pseudokatolickich organizacji prorządowych typu: Stowarzyszenia PAX, Komisji Księży przy ZBoWiD-zie, Zrzeszenia Katolików „Caritas”, Kół Księży „Caritas”, inspirowanie wszelkiego rodzaju działań propagandowych, zarówno w środkach masowego przekazu, jak i z wykorzystaniem imprez masowych: zjazdów, wieców, manifestacji, akademii etc.¹¹

Chcąc zapewnić sobie skuteczność akcji podejmowanych wobec Kościoła, resort bezpieczeństwa sięgał również do metod i sposobów działań nielegalnych, nawet z perspektywy prawa obowiązującego w Polsce. Zmierzały one m.in. do prowokowania sytuacji konfliktowych między

¹⁰ Do połowy lat pięćdziesiątych wydawane one były zwłaszcza przez ustanowione w styczniu 1946 r. Wojskowe Sądy Rejonowe. Ich jurysdykcji podlegali nie tylko żołnierze i służący w strukturze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego funkcjonariusze UB, MO i Służby Więziennej, lecz również osoby cywilne – w tym duchowni, oskarżeni o wymienione w ustawach przestępstwa polityczne. W kwietniu 1955 r. sprawy duchownych wynikające z naruszania przez nich restrykcyjnych wobec Kościoła norm prawnych ponownie oddane zostały sądownictwu powszechnemu. Zob. *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL...*, dz. cyt. oraz m.in.: M.R. Bombicki, *AK – WiN przed sądami specjalnymi*, Poznań 1993, tenże, *Księża przed sądami specjalnymi 1944–1954*, Poznań 1993; S.A. Bogaczewicz, *Sprawa księży z parafii Wrocław – Psie Pole jako przykład stalinowskich represji wobec Kościoła*, w: *Represje wobec Kościoła katolickiego...*, dz. cyt., s. 66–89; K. Szwagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955*, Warszawa 2000; tenże, *Księża przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu (1946–1951)*, w: *Represje wobec Kościoła katolickiego ...*, s. 47–59; tenże, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005.

¹¹ Wśród literatury podejmującej ten temat zob. m.in.: B. Bankowicz, *Ruch księży patriotów 1949–1955, czyli „koń trojański” w polskim Kościele katolickim*, w: B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 5–24; A. Grajewski, dz. cyt., s. 178–191; Z. Błażyński, dz. cyt., s. 183–190; J. Żurek, *Kim byli „księża – patrioci?”*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 1, s. 65–72; tenże, *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*, Warszawa–Katowice 2009.

państwem a Kościołem, tworzenia atmosfery ośmieszającej Kościół, preparowania materiałów kompromitujących i dyskredytujących duchowieństwo w oczach społeczeństwa oraz zastraszenia duchownych przez niszczenie ich mienia, przypadki pobić i uprowadzeń. Te formy działań, tzw. dezinformujących i dezintegrujących, choć prowadzone już wcześniej, zostały zinstytucjonalizowane przez utworzenie w 1973 r. w Departamencie IV MSW – odpowiedzialnym za walkę z Kościołem, Samodzielnej Grupy D. Na jej bazie w czerwcu 1977 r. powołano Wydział IV – odpowiedzialny za „aktywne i kompleksowe przedsięwzięcia specjalne, mające na celu ograniczenie i likwidację politycznie negatywnych działań kleru”¹².

Najwierniejszym sojusznikiem resortu bezpieczeństwa w walce z Kościołem był utworzony 19 kwietnia 1950 r. Urząd do Spraw Wyznań z podległymi mu strukturami terenowymi. Miał on istotny wpływ na całokształt restrykcyjnego wobec Kościoła i wyznań religijnych prawodawstwa – od tworzenia norm prawnych, przez wcielanie ich w życie, do nadzoru i egzekwowania ich przestrzegania. Zasięgiem swojego działania obejmował ogół spraw dotyczących wzajemnych relacji państwa wobec kościołów i związków wyznaniowych. Do jego zadań należało m.in. koordynowanie działań różnych resortów i instytucji, zgodnie z prowadzoną antyreligijną i antykościelną polityką wyznaniową państwa. Faktycznym celem działania Urzędu była jednak daleko posunięta ingerencja w wewnętrzne sprawy Kościoła i związków wyznaniowych. Za pomocą dostępnych instrumentów prawno-administracyjnych zmierzała ona do ograniczania, utrudniania lub uniemożliwiania pełnienia posługi religijnej oraz wymuszania na duchowieństwie postaw uległości wobec władz państwowych¹³.

¹² Tej formie działań resortu bezpieczeństwa i jej skutkom poświęcono wiele miejsca w licznych publikacjach, m.in. zob.: *O metodach walki z Kościołem prowadzonej przez peerelowskie służby bezpieczeństwa*. Z A. Dudkiem, J. Żarynem i prok. A. Witkowskim rozmawia B. Polak, „Biuletyn IPN” 1 (2003), s. 4–23; A. Witkowski, *Sledztwo w sprawie funkcjonowania związku przestępczego w resorcie spraw wewnętrznych PRL*, tamże, s. 24–26; *Informacja o działalności komórek „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa*, tamże, s. 37–56.

¹³ O antykościelnym charakterze działalności prowadzonej przez Urząd ds. Wyznań zob. m.in.: K.J. Jabłoński, *Organizacja i kompetencje państwowej administracji wyznaniowej w PRL*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia Religio-

* * *

Dotychczas na bazie archiwaliów zgromadzonych w IPN wydano liczne publikacje poświęcone Kościołowi Rzymskokatolickiemu w Polsce w latach 1945–1989. Pomimo dostrzeżonych w jego powojennych dziejach przypadków sprzeniewierzenia się przez poszczególne osoby wyznawanym zasadom, Kościół jako wspólnota okazał się w powojennej Polsce moralnym zwycięzcą. W głównej mierze było to zasługą zdecydowanej większości niezłomnych biskupów i licznej rzeszy kapłanów, sióstr zakonnych i świeckich świadczących życiem o wyznawanej wierze i gotowych dla niej doświadczać wielu szykan i upokorzeń¹⁴. Do grona tych osób należy ks. prałat Aleksander Zienkiewicz – kapłan Boży, mąż autentycznej świętości i pokory, prawdziwie zatroskany o formację alumnów i bezgranicznie oddany trudowi wychowania kilku pokoleń młodzieży i inteligencji dolnośląskiej¹⁵.

logica” 1984, z. 12, s. 40–45; M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1993, s. 223; S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego. Na przykładzie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska w latach 1945–1961*, Wrocław 1995, s. 98–100; A. Nowakowski, *Administracja spraw wyznaniowych w powojennej Polsce*, „Kościół i Prawo” t. 13: 1998, s. 27–39; A. Grajewski, dz. cyt., 186; A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., s. 57–58; M. Kała, *Formy administracyjnego zwalczania Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, w: *Represje wobec Kościoła katolickiego...*, dz. cyt., s. 179–209; H. Misztal, A. Mezglewski, *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do Spraw Wyznań*, w: *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały z II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego (Kazimierz Dolny, 26–28 października 2004)*, red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005, s. 33–70; T. Gajowniczek, *Przyczyny powstania i główne cele działalności Urzędu ds. Wyznań jako narzędzia realizacji polityki wyznaniowej władz na początku Polski Ludowej*, „Rocznik Dobromiejski”, t. 1: 2007, s. 239–256.

¹⁴ Wśród podejmujących to zagadnienie zob. m.in. wspomniany już *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989...*, dz. cyt. oraz prezentujące materiał źródłowy prace zbiorowe: *Niezłomni. Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. J. Marecki, F. Musiał, Warszawa–Kraków 2007; *Niezłomni. W obronie Ojczyzny i Kościoła. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2008.

¹⁵ Więcej o życiu i działalności ks. Zienkiewicza; zob. w: *Pięćdziesiąt lat Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu*, Wrocław 1999; *Ksiądz Aleksander Zienkiewicz. Kapłan i wychowawca. Sympozjum w piątą rocznicę śmierci. Wrocław 18–19 listopada 2000 r.*, Wrocław 2001.

Zainteresowanie resortu bezpieczeństwa towarzyszyło ks. Aleksandrowi Zienkiewiczowi od początku jego posługi kapłańskiej na Dolnym Śląsku. Choć obecny stan kwerendy archiwalnej nie pozwala odnieść się bezpośrednio do źródeł powstałych w tym okresie, wskazują na to dokumenty datowane w późniejszym czasie, związane z jego pobytami i działalnością we Wrocławiu. Jedną z najstarszych dotychczas odnalezionych wzmianek o ks. Zienkiewiczach zachowała się w „Wykazie księży z miasta Wrocławia” z 9 lutego 1950 r., w którym dokonano kwalifikacji duchownych na trzy kategorie: wróg, bierny i pozytywny. W dokumencie tym funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa uznali kapłana za przeciwnika powojennej rzeczywistości Polski¹⁶.

Konsekwencją takiej postawy było m.in. rozpracowywanie go z wykorzystaniem sieci agenturalnej. Zachowały się doniesienia dotyczące ks. Zienkiewicza z okresu po usunięciu przez władze państwowe 26 stycznia 1951 r. Administratora Apostolskiego Dolnego Śląska, ks. inf. Karola Milika, i powierzeniu rządów kościelnych we Wrocławiu wikariuszowi kapitulnemu ks. Kazimierzowi Lagoszowi¹⁷. Zastanawiająca jest przy tym i wynikająca prawdopodobnie z osobistego podłoża skrajnie różna ocena jego kompetencji pedagogicznych w doniesieniach dwóch różnych tzw. „źródeł” informacji¹⁸.

¹⁶ IPN Wr 035/215, Materiały dotyczące kleru na terenie miasta Wrocławia 1948–1953, k. 59.

¹⁷ Więcej o tym wydarzeniu zob. S. Wójcik, *Życie i działalność księdza infułata Kazimierza Lagosza...*, dz. cyt., s. 87–90; J. Swastek, *Rządcy Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998, s. 48–50; tenże, *Działalność pastoralna księdza infułata dr. Karola Milika, administratora apostolskiego Dolnego Śląska (1945–1951)*, w: *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku...*, dz. cyt., s. 44; B. Stanisławski, *Ksiądz infułata Kazimierz Lagosz jako rządcę archidiecezji wrocławskiej 1951–1956*, t. 1, Wrocław 2000, s. 51–55; S.A. Bogaczewicz, *Ustanowienie ks. Kazimierza Lagosza wikariuszem kapitulnym i działania aparatu bezpieczeństwa wobec kurii wrocławskiej w latach 1951–1956*, w: *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 415–417.

¹⁸ Źródło ps. „Żak” w doniesieniu z 8 marca 1951 r. stwierdził: „Ks. Zienkiewicz znam tylko z widzenia, a to z konferencji dek[analnej]. Przypominam sobie, że gdy zabierał głos w dyskusji (2 razy) zapytałem sąsiada, jak się on nazywa, odpowiedział ks. Zienkiewicz i że to katecheta. Z przemówienia wynikało, że jest on rutynowym pedagogiem. Przemawia na temat nauczania spokojnie. Z wielką znajomością dziedziny pedagogiki. Uderza mnie przy tym jego skromność i pokora. Pomyślałem o nim, że to

Pomimo dyspozycyjności wobec władz państwowych ks. Kazimierz Lagosz jako narzucony Kościołowi dolnośląskiemu nowy rządca docenił przymioty ks. Zienkiewicza. Świadczyło o tym powierzenie mu kolejno odpowiedzialnych funkcji dotyczących formacji przyszłych kapłanów: od 9 kwietnia 1951 r. prefekta Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, od 15 września tego roku rektora Niższego Seminarium Duchownego w Żaganiu, od 12 września 1952 r. natomiast wicerektora wrocławskiego Seminarium Duchownego¹⁹.

Objęcie przez ks. Zienkiewicza ostatniej z wymienionych powyżej funkcji zbiegło się w czasie z narastaniem jednego z groźniejszych konfliktów między rządem PRL a Kościołem. 9 lutego 1953 r. bowiem władze państwowe wydały dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, zobowiązały również osoby zajmujące takie stanowiska do złożenia ślubowania na wierność PRL. Akcję ślubowania duchownych z zaangażowaniem licznej rzeszy funkcjonariuszy UB przeprowadzono na Dolnym Śląsku 14, 15 i 17 kwietnia²⁰. Wobec zastosowanej presji uczestniczyła w niej zdecydowana większość duchownych – wśród nich również ks. Zienkiewicz²¹. Wtedy również zdecydowano o przeprowadzeniu przez ks. Lagosza kolejnych zmian

kapłan pracowity, który nie myśli o sobie, ale cały oddany jest sprawie, której poświęcił się przez przyjęcie świeceń kapłańskich”. Zob. IPN Wr 032/215, Materiały dotyczące kleru na terenie miasta Wrocławia 1948–1953, k. 164. Źródło ps. „Ciwes II” natomiast, kontynuujący w 1951 r. po ks. Zienkiewiczu nauczanie religii w Szkole Ogólnokształcącej przy ul. Poniatowskiego w swym doniesieniu relacjonował: „[...] Na terenie I Państ[wowej] Szkoły Ogólnokształcącej ([ul.]Poniatowskiego), gdzie uczył przedtem ks. Zienkiewicz, napotkałem na pewne trudności. Młodzież jest nieskoordynowana, teoretycznie [*sic*] ma szczupłe wiadomości, a nauka ks. Zienkiewicza ograniczała się do śpiewania pieśni religijnych oraz do rozmówek, a nie polegała na ścisłym wykładzie. Obecnie ma dla młodzieży ww. szkoły jakieś nabożeństwa co piątku po południu. Treści ich nie znam [...]”. Zob. tamże, b. d., k. 237.

¹⁹ Więcej o życiu i działalności ks. Zienkiewicza zob. w: *Ksiądz Aleksander Zienkiewicz. Kapłan i wychowawca*, dz. cyt., Wrocław 2001.

²⁰ *Dekret Rady Państwa o obsadzaniu stanowisk duchownych*, zob. w: P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994, s. 392. O akcji ślubowania na Dolnym Śląsku, zob. IPN 032/214, Teczka z materiałami w sprawie ślubowania księży na wierność Polsce.

²¹ Zob. IPN Wr 032/238, Wyższe Seminarium Duchowne przy Kurii Wrocławskiej, t. 1: Wykaz Profesorów zatrudnionych w Seminarium Duchownym we Wrocławiu pl. Katedralny 12, k. 205.

w obsadzie stanowisk kościelnych. W tej grupie znaleźli się m.in.: rektor Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu ks. Józef Marcinowski oraz wykładowca ks. Henryk Grządział²².

W odpowiedzi na podejmowane w całej Polsce działania naruszające ustrój Kościoła oraz zmierzające do zawłaszczenia przez państwo prerogatyw przynależnych Stolicy Apostolskiej, Prymas Stefan Wyszyński wraz z Episkopatem skierował 8 maja 1953 r. do Rady Ministrów memoriał „*Non possumus*”, w którym kategorycznie przeciwstawiono się zabiegom podporządkowania Kościoła władzy świeckiej²³. Reakcją władz na zdecydowany sprzeciw Episkopatu było zaostrezenie antykościelnej polityki. Zaostarzające się represje władz wobec Kościoła osiągnęły punkt kulminacyjny z chwilą aresztowania Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Nastąpiło to w nocy z 25 na 26 września 1953 r. Prymas przetrzymywany był kolejno w klasztorach znajdujących się w: Rywałdzie Królewskim, Stoczku Warmińskim, Prudniku Śląskim i Komańczy²⁴.

Po usunięciu ks. Marcinowskiego z dotychczas sprawowanej funkcji, jego obowiązki przejąć musiał ks. Zienkiewicz, który formalną nominację na rektora seminarium uzyskał 18 listopada 1953 r.²⁵ Z sierpnia tego roku pochodzi sporządzona przez mjr. Daniela Kubajewskiego – szefa WUBP we Wrocławiu, obszerna charakterystyka kapłana, która poza

²² Zob. IPN 032/214, Teczka z materiałami w sprawie ślubowania księży na wierność Polsce, Notatki informacyjne z 2 III 1953 r. – k. 274 i z 3 III 1953 r. – k. 275.

²³ *Non possumus. Memoriał Episkopatu Polski do Rady Ministrów* zob. w: P. Raina, *Kościół w PRL...*, dz. cyt., s. 413–427. Zob. również: A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., s. 81–87; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, dz. cyt., s. 134–137.

²⁴ Szerzej o wspomnianych tu zagadnieniach zob.: S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paris 1982; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, Paris 1982, s. 87–155; A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., s. 87–99; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, dz. cyt., s. 139–146; *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956)*, wyd. i oprac. B. Piec, Warszawa 2001; J. Żurek, *Uwięzienie prymasa Wyszyńskiego a stosunki państwo–Kościół (1953–1956)*, „Arena” 6 (2001), s. 117–124; W.J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa. Kardynał Stefan Wyszyński jako „podopieczny” aparatu bezpieczeństwa w latach 1953–1956*, Warszawa 2002; B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008; E.K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 162–237.

²⁵ J. Swastek, *Życie i duchowość księdza Aleksandra Zienkiewicza na tle historii archidiecezji wrocławskiej*, w: *Ksiądz Aleksander Zieniewicz. Kapłan i wychowawca...*, dz. cyt., s. 27.

informacjami dotyczącymi jego biografii zawierała również polityczną ocenę jego postawy kapłana²⁶.

Podjęte wobec ks. Marcinowskiego i kadry wykładowców represje w ocenie funkcjonariuszy UB wpłynęły na zgodną z oczekiwaniami władz zmianę sytuacji w seminarium, czyniąc zeń instytucję, której funkcjonowanie gwarantować miało realizację polityczno-społecznych celów państwa²⁷. Na początku jednak 1954 r. aparat bezpieczeństwa

²⁶ W charakterystyce tej napisano m.in.: „Ks. Zienkiewicz pochodzi z rodziny robotniczej. Ojciec przed wojną posiadał własny warsztat kowalski, a następnie pracował jako kowal w majątku w Duniłowiczach (ZSRR). Szkołę powszechną ukończył w Duniłowiczach w roku 1926. Następnie z powodu ciężkich warunków materialnych (10 osób rodzeństwa) wstąpił do bezpłatnego Gimnazjum Biskupiego w Nowogrodku. W roku 1931 zdał maturę przed Komisją Kuratorium Warszawskiego w Drohiczyń. Seminarium ukończył w roku 1938. Po święceniach pracował przez okres 6 miesięcy w Kurii Biskupiej w Pińsku, a w roku 1939 został mianowany profesorem i prefektem Gimnazjum A. Mickiewicza w Nowogrodku. Od roku 1939 pełnił funkcję rektora kościoła siostr nazaretanek w Nowogrodku. W sierpniu 1943 roku, z powodu presji hitlerowskiej, zbiegł z Nowogrodka i ukrywał się do wyzwolenia po wsiach koło Nowogrodka. W lipcu 1944 roku został wyzwolony przez Armię Radziecką i rozpoczyna pracę w charakterze proboszcza w jednej z parafii Nowogrodka. W roku 1946 w ramach repatriacji przybył na teren Ziemi Odzyskanych i otrzymał stanowisko wikarego w parafii Syców woj. wrocławskie. Następnie został mianowany Rektorem NSD we Wrocławiu. W roku 1952 przeniesiony na rektora MSD w Żaganiu. W końcu roku 1952 przeniesiony na stanowisko v-ce rektora WSD we Wrocławiu, gdzie przebywa do chwili obecnej. O ile chodzi o oblicze polityczne ks. Zienkiewicza, to jest on zdecydowanie wrogo ustosunkowany do Polski Ludowej, lecz wrogo nie występuje. Należy nadmienić, że jako rektor MSD w Żaganiu prace postawił na wysoki poziom i skierował na drogę współpracy z rządem. Kleryków wychowywał w duchu pozytywnym Polsce Ludowej [...]”. Zob. IPN Wr 032/238, t. 1, Wyższe Seminarium Duchowne przy Kurii Wrocławskiej, Pismo do Dyrektora Departamentu XI MBP w Warszawie, k. 20. Charakterystyka ta zawiera pewne nieścisłości. Dotyczą one sprawowania funkcji rektora NSD we Wrocławiu, w tym czasie ks. Zienkiewicz był bowiem prefektem WSD we Wrocławiu. Zob. J. Swastek, *Życie i duchowość księdza prałata Aleksandra Zienkiewicza...*, dz. cyt., s. 19, 26.

²⁷ W sporządzonej 1 grudnia 1953 r. „Analizie pracy operacyjnej po linii kleru katolickiego na terenie województwa wrocławskiego – za okres od dnia 1 III 1953 r. [do] 30 XI 1953 r.” m.in. stwierdzono: „Sytuacja na obiekcie WSD uległa znacznej poprawie po oczyszczeniu z szeregów profesury, przez usunięcie zdecydowanych wrogów. Stanowisko rektora po usunięciu Marcinkowskiego pełni obecnie ks. Zien-

podjął dalsze długofalowe działania, zmierzające do zwiększenia wpływu na duchownych zatrudnionych w istotnych dla funkcjonowania diecezji kościelnych instytucjach, m.in. w Kurii oraz w Wyższym Seminarium Duchownym. Sprawie nadano kryptonim „Centra”. Realizowana miała być ona według planu datowanego na 12 lutego, w którym wskazano cele podejmowanych przedsięwzięć. Zmierały one m.in. do: werbunku osób zajmujących kierownicze stanowiska kościelne, usunięcia z pełnionych funkcji duchownych uznanych za wrogów ustroju i wprowadzenia na ich miejsce agentury lub księży lojalnych, zapobieganie możliwości przejścia urzędów kościelnych przez duchowieństwo uznane przez władze za wrogów, rozpracowanie oraz gromadzenie na ich temat materiałów, wykorzystywanych do bieżących działań lub w niektórych przypadkach do ich kompromitacji etc.²⁸ Realizując te zamierzenia w odniesieniu do seminarium, przygotowano obszerną charakterystykę tamtejszych wykładowców – w tym ks. Zienkiewicza, w którego przypadku uwzględniono również działalność pozaseminaryjną, dotyczącą duszpasterskiej pracy z młodzieżą²⁹.

kiewicz Aleksander, który ściśle wykonuje wszelkie dyrektywy ordynariusza diecezji wrocławskiej ks. Lagosza. Seminarium Duchowne we Wrocławiu obecnie nie jest traktowane jako wyższa uczelnia, a jako szkoła zawodowa, w której przyzwyczajają się kleryków do pracy fizycznej, sumienności w pracy, w należytej podstawie obywatelskiej. W poważnym stopniu zmienił się stosunek do władz Polski Ludowej. Profesura w szerszym zakresie włączyła się do pracy społecznej i ogólnego nurtu politycznego, jaki już istnieje w Kurii – świadczy o tym chociażby fakt, że na dzień 22 lipca b.r. podjęto zobowiązania w sprawie odgruzowania, które wykonano przedterminowo na 15 lipca. W dużym stopniu dzięki dyrektywom ks. Lagosza Kazimierza, tak profesura, jak i alumnii są w szerszym zakresie wprowadzani w nurt życia społecznego i politycznego, przez robienie w tej sprawie postępów odczytów itp. na obiekcie [...]”. Zob. IPN Wr 032/211 Zagadnienie kleru diecezji i Kurii Wrocławskiej, Pismo skierowane do Naczelnika Wydziału I Departamentu XI MBP w Warszawie, k. 221. Opisana tutaj postawa ks. Zienkiewicza wynikała z troski o alumnów i obawy zastąpienia go na stanowisku rektora WSD przez osobę całkowicie uległą ks. Kazimierzowi Lagoszowi. Zob. przyp. 39.

²⁸ IPN Wr 032/238, t. 1, Wyższe Seminarium Duchowne przy Kurii Wrocławskiej, Plan przedsięwzięć operacyjnych skierowany na pełne opanowanie przez agenturę i obsadzenie elementem lojalnym stanowisk kierowniczych w archidiecezji wrocławskiej, 12 II 1954 r., k. 1c–2.

²⁹ Na jego temat wówczas napisano m.in.: „Będąc na terenie Sycowa żadnej działalności nie przejawiał, a gdy był we Wrocławiu miał szeroką styczność z młodzieżą,

Intensyfikacja działań resortu bezpieczeństwa wobec decyzyjnych gremiów Kościoła dolnośląskiego wynikała z niepokojącej komunistycznej władze sytuacji. Pomimo objęcia rządów kościelnych we Wrocławiu przez ks. Lagosza oraz obsadzenia ważnych stanowisk kościelnych przez duchownych lojalnych wobec państwa, wiele istotnych funkcji pełniły osoby wrogo ustosunkowane do powojennej rzeczywistości, bierne lub – w zdecydowanej większości – dotychczas nierozpracowane przez resort bezpieczeństwa³⁰. Z tego powodu, planując podejmowane wobec Kurii i Wyższego Seminarium Duchowego dalsze akcje, postanowiono jednocześnie, że odtąd wszelkie zdobywane i dotyczące tych kościelnych instytucji materiały gromadzone będą w założonej na te instytucje teczce zagadnieniowej³¹. Jednocześnie zdecydowano o powiększeniu

bo prowadził wykłady w szkołach. Jak podaje źródło «Mewa» [...], to miał wykazywać aktywność w Sodalicii Marianańskiej na terenie szkoły, a jeżeli chodzi o politykę to jest sprytny, nie wyrzucał cz[ł]onków OMTUR ze SM, a przyciągał do siebie i wykazywał, że wszystko, co obecny reżim zaprowadza, jest sowietyzacją. [...]. Jak podaje źródło «Leszek» z dn[ia] 9 X [19]53 r. w związku z ostatnimi wydarzeniami związanymi z procesem byłego biskupa Kaczmarka obawiano się, że będzie trzeba potępić ks. Prymasa – ks. Zienkiewicza oświadczył, że w razie takiej rezolucji wyjdzie z sali. [...] «Daniel» podaje, że ww. objął kierownictwo WSD i sprawiał nadzór nad całością wychowania i kształtowania alumnów, stara się być posłuszny zarządzeniom wszystkim ks. Lagosza [...]». Zob. IPN Wr 032/238, t. 1, Wyższe Seminarium Duchowe przy Kurii Wrocławskiej, Wykaz profesorów i osób świeckich zatrudnionych w Semin[arium] Duch[ownym], Wrocław, IV 1954 r., k. 84–85.

³⁰ Świadczy o tym analiza obsady „stanowisk kierowniczych”, zamieszczona we wspomnianym planie z 12 lutego. Zob. tamże, k. 2–9.

³¹ Występujący o jej założenie w II połowie maja 1955 r. ppor. Zenon Chmielewski, wskazał na okoliczności uzasadniające jej powstanie. Pomimo bowiem korzystnej dla władz zmiany sytuacji, „w kurii usadowili się na stanowiskach księża tacy, którzy w zamaskowany sposób starają się nie dopuszczać do rozszerzania ruchu lojalności księży. Utrzymując kontakty z Watykanem i innymi ośrodkami za granicą, starają się urabiać księży i społeczeństwo przeciwko władzy ludowej. Łamią porozumienia i zarządzenia wydane przez władzę ludową, a w praktyce realizują [decyzje] b[ylego] prymasa Polski Wyszyńskiego”. Zob. IPN Wr, 032/17, Teczka zagadnieniowa na Kurie i Wyższe Seminarium Duchowe, Postanowienie o założeniu teczki zagadnieniowej, b. d., k. 38. 21 maja 1955 r. zgodę na założenie teczki wyraził naczelnik Wydziału VI WUdsBP kpt. Zbigniew Sikora, 24 maja natomiast zarejestrowano ją w Ewidencji Spraw Wydziału X. Dalszego prowadzenia sprawy zagadnieniowej zaniechano 25 marca 1959 r. Zob. tamże, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu do archiwum sprawy ewidencji operacyjnej, k. 1.

grona dotychczas rozpracowywanych duchownych; dołączono do nich kolejne osoby. Wśród nich, co przy uwzględnieniu wyżej zaprezentowanej opinii z początku grudnia 1953 r. budzić może zdziwienie, znalazł się również ks. Aleksander Zienkiewicz. Wobec kapłana od 11 października 1955 r. prowadzono sprawę ewidencyjno-obszewacyjną o krypt. „Władca”³². Informacje o osobie i działalności ks. Zienkiewicza oraz sytuacji panującej w tym czasie w seminarium czerpano głównie z doniesień ciągle powiększanej sieci agenturalnej³³.

25 lutego 1956 r. przywódca ZSRR Nikita Chruszczow wygłosił podczas obrad XX zjazdu KPZR w Moskwie tajny referat poświęcony wypaczeniom socjalizmu podczas rządów Józefa Stalina. Wydarzenie to wieściło rozpoczęcie procesu politycznych zmian w państwach bloku wschodniego, które w przypadku Polski stanowiły również konsekwencję śmierci 12 marca w Moskwie Bolesława Bieruta. Społeczeństwo polskie, zmęczone rządami komunistycznymi, radykalizowało swe postawy i podejmowało działania na rzecz uzyskania swych niezbywalnych praw, w tym praw religijnych. Krwawe stłumienie „poznańskiego wybuchu” nie było w stanie powstrzymać żądań społeczeństwa i biegu

³² Uzasadniając jej podjęcie napisano: „Sprawa ta została założona na podstawie posiadanych materiałów, z których wynika, iż zajmując stanowisko rektora WSD [ks. Aleksander Zienkiewicz] wpływał na wychowanie kleryków w świetle wrogim. Mając duże możliwości na tym odcinku, wpajał nienawiść do PRL, co w rzeczywistości okazało się, gdy wyświęceni księża objęli nowe stanowiska w tut[ejszej] diecezji”. Zob. tamże, Stan i wartość aktualna ewidencji operacyjnej, Wrocław, 7 II 1957 r., k. 486–487.

³³ W przygotowanym 4 stycznia 1956 r. „Planie pracy Referatu I [Wydziału VI] na kwartał I [...]” napisano: „w stosunku do wymienionego [ks. Zienkiewicza] zlecać agenturze takiej jak: inf.: «Daniel», «Brzoza», «Eugeniusz» ustalenie jego wrogich wypowiedzi i działalności wśród młodzieży akademickiej. Spowodować po udokumentowaniu jego wrogich wystąpień usunięcie go z zajmowanego stanowiska”. Zob. tamże, k. 117. Nie oznacza to jednak, iż tylko oni stanowili źródło wiedzy o ks. Zienkiewiczu – sieć informatorów była bowiem liczniejsza. W sprawozdaniu z pracy tegoż referatu z 29 marca 1956 r., wskazując na efekty prowadzonego wobec ks. Zienkiewicza rozpracowania, stwierdzono: „[...]”, po ostatnich kradzieżach, jakie miały miejsce w WSD ordynariusz zabronił mu głoszenia nauk dla młodzieży akademickiej, a polecił wyłącznie skupić się nad pracą w WSD. Wg danych inf. «Promitz» to ks. Zienkiewicz mówi, że nosi się z zamiarem złożenia rezygnacji z tego stanowiska. Dwukrotnie odmawiał przyjęcia kanonika kapituły”. Zob. tamże, k. 198.

wypadków. Na gruncie kościelnym świadczyły o tym obchody Roku Maryjnego i zorganizowane na Jasnej Górze 26 sierpnia uroczystości, które pomimo ograniczeń, utrudnień i wzmożonej inwigilacji zgromadziły wielotysięczne rzesze wiernych³⁴. O złożoności sytuacji panującej w ówczesnym Kościele polskim oraz atmosferze wśród duchowieństwa świadczy przykład seminarium wrocławskiego, gdzie podczas wygłaszanych dla alumnów rekolekcji jawnie krytykowano kapłanów uwikłanych we współpracę z komunistycznymi władzami. W związku z atmosferą panującą w kraju zaostrzono dyscyplinę w seminarium oraz coraz krytyczniej oceniano decyzje i postępowanie ks. Lagosza³⁵.

³⁴ Więcej o wydarzeniach tego okresu zob.: P. Machcewicz, *Czerwiec i Październik. Ruchy masowe w Polsce w 1956 roku*, „Dzieje Najnowsze” 3 (1992), s. 68–69, 71–74; A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., 101–106; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, dz. cyt., s. 157–164; Z. Zieliński, dz. cyt., s. 119–212.

³⁵ W Sprawozdaniu z pracy Referatu I Wydziału VI [...] za trzeci kwartał 1956 r. sytuację panującą w seminarium przedstawiono m.in. w następujących słowach: „Przed rozpoczęciem roku szkolnego, jak co roku, rekolekcje dla kleryków prowadził jezuita z Krakowa (nazwiska nie ustalono). Większość swych nauk skierował jako atak na księży postępowych skupiających się we Froncie Narodowym. Zohydzał tych księży, potępiał i wskazywał, że oni nie wierzą w Kościół, a patrzą natomiast na pieniądze, są oni zdrajcami Kościoła, za pieniądze wyzyli się wiary. [...] Po zakończeniu rekolekcji ks. rektor WSD Aleksander Zienkiewicz odbył konferencję z klerykami, którym zapowiedział, że w tym roku będzie ostrzej – i ks. Maślanka v-ce retor zrobił wszystko, co było można, aby ograniczyć wyjścia do miasta, zorganizował wewnętrzną kontrolę kleryków. Zabronił wzajemnego odwiedzania się kleryków pod karą wyrzucenia z WSD. Jest zabronione klerykom kupowanie gazet jakichkolwiek na mieście, pod karą wyrzucenia. Zalecają im natomiast przełożeni czytać wyłącznie prasę katolicką. Z drugiej strony ojciec duchowny kleryków, ks. Sasiadek, nakazał klerykom, by wszyscy trzymali język za zębami, aby o seminarium nic nie wychodziło do władz państwowych. Zaznaczając, że sieć jest dość gęsto zastawiona, by tych, co wydają wiadomości z seminarium wypłacać”. Kończąc zaś sprawozdanie informowano, że „Podczas ferii szkolnych ks. Zienkiewicz złożył rezygnację ze stanowiska rektora WSD, której jednak ks. Lagosz nie przyjął, za co w dodatku wielce oburzył się na Zienkiewicza, jak on śmie w ten sposób postępować, iż odważył się zrezygnować z rektora WSD [...]”. Zob. IPN Wr 032/17, Teczka zagadnieniowa na Kurię i Wyższe Seminarium Duchowne, Wrocław, 2 X 1956 r., k. 188. Nie należy wykluczyć, iż wpływ na decyzję ks. Zienkiewicza mogły mieć postanowienia ks. Lagosza w istotny sposób reorganizujące działalność seminarium. O projekcie tym napisano: „Z chwilą, gdy klerycy zostali zapoznani przez ks. Zienkiewicza o decyzji ordynariusza w poprawie nauczania 7-mio letniego i podniesienia opłaty o 360 zł, wyzwoliło to wielkie oburzenie wśród nich. Niektórzy, co nie chcą się zgodzić na te

Zmiany na szczytach władzy w październiku 1956 r. wyniosły na stanowisko I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę. W nowej sytuacji politycznej kraju, chcąc zyskać wsparcie społeczeństwa, zabiegał on o powrót Prymasa Wyszyńskiego z Komańczy do Warszawy, co nastąpiło 28 października. Informacja o tym wydarzeniu już tego samego dnia dotarła do seminarium wrocławskiego, o czym mjr Zbigniew Sikora wspominał w meldunku z 30 października 1956 r. do naczelnika Wydziału I Departamentu VI KdsBp w Warszawie³⁶.

Już niebawem oczekiwane zmiany stały się faktem. 1 grudnia 1956 r. Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powierzył rządy w Archidiecezji Wrocławskiej ks. Bolesławowi Kominkowi, mianowanemu przez Piusa XII biskupem dla Wrocławia już 28 kwietnia 1951 r. i konsekrowanemu w tajemnicy przed władzami państwowymi w Przemyśle 10 października 1954 r.³⁷ W celu przygotowania do formalnego przejęcia zarządu

propozycje, występują z WSD. I tak np.: na I-szym [roku] było przyjętych około 40, a pozostało 28. Należy podkreślić, że decyzja ks. Lagosza wpłynęła korzystnie na to, że zmniejszył się nabór do WSD wrocławskiego”. Zob. tamże.

³⁶ Napisał on: „W dniu 28 X 1956 r. ks. Zienkiewicz rektor WSD zebrał wszystkich kleryków, aby zakomunikować im, iż ks. Wyszyński objął swe urzędowanie. W czasie swego wystąpienia podał obecnym, że wreszcie księża nie będą zatwierdzani przez władze świeckie, nie będzie żadnych ograniczeń, że nauka religii w szkołach zostanie przywrócona, że nie będzie prześladowań, będą wkrótce duże zmiany. Wystąpienie rektora wywołało wśród kleryków wielkie zadowolenie, radość, doszło do różnych okrzyków, tak że w końcu rektor nie mógł uspokoić tychże kleryków. Okrzyki były wznoszone przeciwko ordynariuszowi – twierdzą oni, że z chwilą, gdy Lagosz ustąpi, nastąpią inne czasy dla nich”. Zob. tamże, k. 148.

³⁷ B. Staniszewski, dz. cyt., s. 74. Pogłoski na temat zmian docierały do Wrocławia już wcześniej, dzieląc duchowieństwo na ich zwolenników i przeciwników. Według przesłanego do Warszawy meldunku mjr. Zbigniewa Sikory „na [...] kanoników wiadomość ta wpłynęła ujemnie [...], w ostatnich czasach wszyscy posmutnieli, a szczególnie ks. Jabłoński, Chomicki [i] Dębicki – obawiają się ks. kard. Wyszyńskiego, że on ich usunie z zajmowanych stanowisk. Ordynariusz ks. Lagosz sam twierdzi, że również czuje się zagrożony [...] po powrocie ks. Wyszyńskiego z izolacji, co również ujemnie odbiło się na jego pracy – obecnie żadnych decyzji nie podejmuje, nic nie robi – jak się wyraził dlatego tylko, że czeka, co będzie dalej. Sam ubolewa nad tym, że marszałek Rokossowski nie wszedł w skład Biura Politycznego. Obecnie wynika z jego zachowania, że szuka poparcia u władz świeckich”. Zob. IPN Wr 032/17, Teczka zagadnieniowa na Kurię i Wyższe Seminarium Duchowne, Meldunek dotyczący sytuacji w Kurii Wrocławskiej, Wrocław, 30 X 1956 r., k. 148.

nad powierzonym mu Kościołem dolnośląskim bp Kominek ustanowił swym pełnomocnikiem ks. Karola Dłopolskiego, który do Wrocławia przyjechał już 5 grudnia³⁸.

Po objęciu stolicy biskupiej we Wrocławiu bp Kominek dokonał gruntownej wymiany kierowniczego gremium Kościoła dolnośląskiego. Lojalnych niegdyś wobec ks. Lagosa duchownych i uznanych przez władze za postępowych zastąpił księżmi sobie lojalnymi. Ksiądz Zienkiewicz, ciesząc się zaufaniem nowego rzadcy kościelnego, pełnił obowiązki rektora Wyższego Seminarium Duchownego, choć w związku ze zmianami sytuacji w kraju rysowały się perspektywy powierzenia mu odpowiedzialności za równie ważną i bliską mu sferę aktywności Kościoła, dotyczącą duszpasterskiej troski o młodzież akademicką i inteligencję Wrocławia³⁹.

³⁸ W. Szetelnicki, *Kapituła Metropolitalna we Wrocławiu w latach 1952–1993*, Wrocław 1994, s. 68; B. Staniszewski, dz. cyt., s. 74–75. Cennym i wyjątkowo bogatym w szczegóły źródłem informacji o pobycie ks. Dłopolskiego we Wrocławiu jest oparte na słowach ks. Wacława Szetelnickiego agenturalne doniesienie informatora „Zygmunt” z 31 stycznia 1957 r. Relacjonując przejęcie kościelnych rządów od wikariusza kapitulnego ks. Lagosa wspominał on również o roli, jaką wyznaczono w tym wydarzeniu klerykom. „[...] Po załatwieniu spraw osobiście z ordynariuszem ks. Dłopolski wraz z Bilczewskim i Kokoszką udali się do kurii i objęli z miejsca urządowanie. Zwolnili wszystkich dotychczasowych pracowników kurialnych, tak księży, jak i osoby świeckie, opiekęowali wszystkie biura [...]. Jeszcze tego samego dnia mieli zmienić wszystkie zamki w drzwiach biur kurialnych, a nocą ustawili wartę złożoną z kleryków przed gmachem kurialnym i wewnątrz biura, żeby nikt tam nie mógł wejść”. Zob. IPN Wr 032/17, Teczka zagadnieniowa na Kurie i Wyższe Seminarium Duchowne, Doniesienie agenturalne źródła „Zygmunt”, Wrocław, 15 XII 1956 r., k. 478. Zob. też tamże, Wyciąg z doniesienia agenturalnego informatora „Fratek”, Wrocław 7 XII 1956 r., k. 445.

³⁹ Informacje na ten temat zawarto w sporządzonym 21 czerwca 1957 r. sprawozdaniu za II kwartał 1957 r. „po linii Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu”, w którym napisano m.in.: „Według danych agenturalnych to ks. Zienkiewicz po przyjeździe do Wrocławia Kominka całkiem zmienił swe stanowisko. Jak sam podkreśla przedtem, za Lagosa, spełniał rolę prokuratora w WSD, a nie chciał ustąpić z rektora, gdyż mógłby przyjść do seminarium ktoś inny i przestawić wszystko za Lagosem. Obecnie interesuje się dużo życiem seminaryjnym. W stosunku do kleryków jest bezwzględny. Kładzie większy nacisk na wychowanie wewnętrzne w WSD. Jako stary działacz ZHP wiele poświęca też pracy z młodzieżą uniwersytecką i gimnazjalną, oprócz tego jest w tych sprawach doradcą biskupa Kominka. Z inicjatywy ks. rektora

Postawa ks. Zienkiewicza, uznanie, jakim cisił się u bp. Kominka, duchowieństwa i wiernych sprawiła, iż w sferze zainteresowania aparatu bezpieczeństwa znalazły się wszystkie sfery życia i aktywności duszpasterskiej kapłana: jego posługa liturgiczna oraz głoszone kazania, konferencje i nauki, a także rekreacyjne wyjazdy i spotkania z młodzieżą etc. W swych działaniach funkcjonariusze wykorzystywali wszelkie dostępne w owym czasie techniki operacyjne. Poza towarzyszącym prowadzonej obserwacji wykonywaniem zdjęć operacyjnych wiedzę o kapłanie czerpano z podsłuchu telefonicznego oraz kontroli korespondencji⁴⁰.

Realizacja zamierzeń ks. Zienkiewicza co do rezygnacji z obowiązku funkcji rektora WSD i poświęcenia się pracy z młodzieżą ze względu na okoliczności musiały przesunąć się w czasie. Kapłan bowiem, poza pełnionymi obowiązkami w pierwszym okresie posługi bp. Kominka we Wrocławiu, aktywnie wspierał ordynariusza w podejmowanych

Zienkiewicza powstało harcerstwo w seminarium, które osobiście prowadzi ks. prof. Boksik. Są to przygotowania nowych księży do pracy wśród harcerstwa, zaleca im się, z chwilą gdy będą na parafiach, by mieli harcerstwo w swych rękach i ciągły wpływ na nie. Natomiast bp. Kominek na harcerstwo dla terenu ma przeznaczyć specjalne datki z kurii”. Zob. tamże, k. 183. W odniesieniu zaś do przyszłości ks. Zienkiewicza napisano: „Dotychczasowy rektor WSD [...] ma opuścić Seminarium, gdyż Kominek powierza mu resort naczelnego duszpasterza akademików, w miejsce dotychczasowego jezuita ks. Kuśnierza, którego biskup odwołał z duszpasterstwa młodzieży akademickiej we Wrocławiu. Zmiana ta jest tłumaczona tym, że w swoim czasie ks. Kuśnierz wychwalał publicznie na ambonie ks. Lagosa, to też obecnie musi opuścić to stanowisko”. Zob. tamże, k. 180.

⁴⁰ Potwierdza to m.in. pismo „Zadanie na przeprowadzenie obserwacji” Zbigniewa Sikory – zastępcy naczelnika wydziału III SB KW MO we Wrocławiu, skierowane do Naczelnika Wydziału B. Funkcjonariusze tego Wydziału mieli objąć obserwacją zewnętrzną 9 lutego 1958 r. w godzinach 9.30 – 12.00 „gmach znajdujący się przy ul. Katedralnej 5 [sic] i wejście do kościoła św[iętych] Piotra i Pawła”. Podczas trwania obserwacji „osobom wchodzącym do kościoła i gmachu [przy] K[atedralnej] 5” miały być wykonywane zdjęcia. Zob. tamże, k. 144. W odniesieniu do podsłuchu telefonicznego zob. m.in. informacje dotyczące rozmów ks. Zienkiewicza z Matyldą Kominkówną 30 kwietnia 1963 r. (zob. IPN Wr 024/8161, t. 9, Kard. Bolesław Kominek. Plany, analizy, sprawozdania za okres 1959–1967, Streszczenie ważniejszych komunikatów „PT” w sprawie krypt. „Dyplomata” za rok 1963, Wrocław, 4 I 1964 r., k. 310) i rozmowy z ks. bp. Kominkiem 10 kwietnia 1964 r. (zob. tamże, Arkusz kronikarski z dokumentów PT, k. 321).

działaniach⁴¹. Pragnienia kapłana częściowo spełniły się 1 lipca 1958 r. Tego dnia bowiem ks. Zienkiewicz na własną prośbę został zwolniony z funkcji rektora WSD we Wrocławiu i zgodnie z wolą bp. Kominka został rektorem utworzonego 5 czerwca 1957 r. Katolickiego Instytutu Naukowego⁴².

⁴¹ Nie uszło to uwadze resortu bezpieczeństwa skoro w sprawozdaniu z 25 września za III kwartał 1957 r. napisano: „Odnosnie figuranta sprawy ewidencyjno-obszerności ks. rektora WSD Zienkiewicza – ten chciał się zwolnić z rektorstwa, lecz ks. bp Kominek nie wyraził zgody i on nadal należy do grona księży najbliższych zaufanych i oddanych biskupowi – jest jego radnym – redaguje pisma publiczne, w dalszym ciągu jest w kontakcie z zewnątrz”. Zob. AIPN Wr 032/17, Teczka zagadnieniowa na Kurie i Wyższe Seminarium Duchowne, k. 178–179.

⁴² J. Swastek, dz. cyt., s. 28. Z tego okresu zachowała się obszerna charakterystyka kapłana, w której m.in. informowano: „O ile chodzi o oblicze polityczne ks. Zienkiewicza, to przedstawia się następująco: Od chwili pobytu, we Wrocławiu nawiązał kontakt z młodzieżą akademicką. Wykazywał swą aktywność na odcinku organizowania Sodalit Marińskiej. Za jego też namową młodzież ze szkół licealnych występowała z ZMP. Ks. Zienkiewicz prowadzi dla młodzieży akademickiej w kościele św. Idziego w niedzielę nauki stanowe”. W odniesieniu zaś do aktywności ks. Zienkiewicza w seminarium napisano: „Jako rektor WSD sprawował przez szereg lat nadzór nad całością, wychowaniem i kształtowaniem poglądów u alumnów. Na konferencjach z alumnami wykazywał konieczność wpływania na młodzież w taki sposób, aby sama stawiała się czynna, aby sama walczyła o swoją religię, jak się wyrażał. [...] «Młodzież ta buntuje się i mocno garnie się do księży i Kościoła, i to trzeba wykorzystać przez nas». Zalecał tak robić w terenie, aby nie dać żadnych powodów władzy świeckiej do czepiania się. Dość często ks. Zienkiewicz mówił alumnom: «że materialści przeszkadzają Kościołowi, czasy są ciężkie, ale może być jeszcze gorzej i musicie wy być na to przygotowani». My jako księża, mówię, musimy być zwarci, ponieważ materialści podpatrują nas i wykorzystują każdą okazję i słabość, aby zgubić czy też wyśmiać nas. Często też ks. dziekan Tarnogrodzki nakazywał Zienkiewiczowi, by ten starał się wykazywać przy każdej okazji i sposobności podległym mu alumnom szkodliwość działania władz świeckich. Więc też ks. Zienkiewicz spełniał gorliwie te zalecenia i mówił: «Seminarium Duchowne nie powinno dać się pobić komunistom w nauce, ponieważ obecnie następuje silny prąd antyreligijny. W szkołach udawania się, że nie ma Chrystusa i taki nie istniał. Są ataki na wiarę i Kościół, na papieża, te ataki właśnie». Wy jako «alumni musicie odpierać, gdzie tylko spotkacie się z nimi». Zabraniał czytania prasy alumnom za wyjątkiem «katolickiej» pod karą usunięcia z seminarium. Zalecał także czytanie książek, które sam im wypożyczał z własnej biblioteki, jak np. rozpowszechniał książkę *Głos zza grobu*, która w swej treści jest skierowana pod adresem Związku Radzieckiego. Za czasów sprawowania rządów archidiecezją przez ks. Lagosza, ks. Zienkiewicz,

Poza podejmowanymi wobec ks. Zienkiewicza przez resort bezpieczeństwa działaniami o charakterze operacyjnym, doświadczył on również szykan milicyjnych i sądowych. Ich przejawem było wszczęcie z inspiracji SB, już po likwidacji pod presją władz 10 września 1958 r. Katolickiego Instytutu Naukowego, śledztwa wobec niego i ks. Pawła Latuska, rektora KIN w okresie czerwiec 1957 r. – czerwiec 1958 r. Przeprowadzona bowiem 10 lutego 1959 r. w budynku byłej uczelni rewizja wykazała dopuszczenie się przez nich przestępstwa, polegającego na druku bez zezwolenia Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk skryptów dla studentów: *Historia Kościoła powszechnego* autorstwa Wincentego Urbana, *Apologetyka* – Eugeniusza Tomaszewskiego, *Wstęp do filozofii* – Wiesława Gawlika oraz *Teologia moralna* – Franciszka Ilkowa-Gołęba⁴³.

jak się okazało był dwulicowcem. Starał się być mu posłusznym, ale czynił to pozornie. Faktycznie zaś utrzymywał kontakty z ks. Kokoszką, Marcinowskim, dawniejszym rektorem, i biskupem Kominkiem. Ci właśnie dawali mu wytyczne do pracy w seminarium, o czym zresztą sam mówił na jednej z konferencji WSD. Tak, że w praktycznej jego działalności dały się odczuć te rady, których zaciągał u wyżej wspomnianych. Alumnom coraz bardziej wpajał niechęć do rządu PRL, potępiał księży, którzy udzielali się społecznie”. Kończąc charakterystykę ks. Zienkiewicza skoncentrowano się na jego aktywności po objęciu rządów kościelnych we Wrocławiu przez biskupa Kominka: „O posunięciach niektórych odłamów społeczeństwa, jak wolnomyślicieli, pisarzy radykalnych (moralnie), wyraża się ks. Zienkiewicz o nich bardzo negatywnie. Obecnie poza seminarium żywo interesuje się młodzieżą szkolną i częścią młodzieży akademickiej. Ze strony młodzieży tej były próby czynione pozyskania ks. Zienkiewicza dla siebie, aby on prowadził dla nich harcerstwo katolickie”. Znamienna jest wypowiedź ks. Zienkiewicza na akademii w WSD 21 stycznia 1958 r., kiedy powiedział m.in.: „13 miesięcy temu seminarium przeżywało wielki dzień – witało wówczas nowego prawowitego, przysłanego przez Stolicę Apostolską i prymasa Polski – ordynariusza, bpa Kominka. I znów zrobił aluzję w swym przemówieniu do czasów lagoszowskich – do koszarnej przeszłości, jak się wyraził, która z tą chwilą minęła bezpowrotnie, a wszystkim profesorom i alumnom seminarium zdawało się wówczas, że ktoś odwalił kamień grobowy, którym byli przytłoczeni”. W ostatnim zaś zdaniu podsumowano relacje ks. Zienkiewicza z ordynariuszem: „Należy nadmienić, że ks. Zienkiewicz cieszy się szczególnym zaufaniem u bpa Kominka i spełnia gorliwie jego zalecenia”. Zob. IPN Wr 053/699, Charakterystyki księży rok 1958, Charakterystyka, Wrocław, 14 VIII 1958, k. 15–17.

⁴³ Zob. ogół dokumentów zgromadzonych w: IPN Wr 039/9831, t. 1, Śledztwo przeciwko Pawłowi Latuskowi i Aleksandrowi Zienkiewiczowi (wrogli kler) i S. Wójcik,

Postawiony duchownym zarzut zawarto w sporządzonym 17 sierpnia 1959 r. przez podprokuratora wojewódzkiego, Konrada Koguta, akcie oskarżenia. Wydany 4 marca 1960 r. przez Sąd Powiatowy dla m. Wrocławia wyrok skazywał każdego z kapłanów na karę miesiąca aresztu i trzy tysiące złotych grzywny. Wniesiona apelacja skutkowałą zmianą wcześniej wydanego orzeczenia; 5 lipca 1961 r. Sąd Wojewódzki we Wrocławiu w Wydziale V Karnym, uznając winę oskarżonych, zmienił wyznaczoną karę, skazując każdego z nich na trzy tysiące złotych grzywny, z zamianą w przypadku jej nieuiszczenia na 60 dni aresztu⁴⁴.

W tym okresie pojawiły się również plany władz państwowych wywierania presji i zmuszenia gremiów decyzyjnych Kościoła dolnośląskiego, duchownych i zakonów do uległości przez zastosowanie szykan natury administracyjnej. Przykładem tego typu działań miał być m.in. zabór mienia kościelnego. Wśród zamierzonych posunięć mających „uderzyć” w Kurię oraz prowadzoną przez ks. Zienkiewicza działalność planowano „Przejąć budynek przy ul. Katedralnej 4 po zlikwidowanym przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego Katolickim Instytucie Naukowym”⁴⁵.

Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego. Na przykładzie Administracji Apostolskiej Dolnego śląska w latach 1945–1961, Wrocław 1995, s. 140–141.

⁴⁴ AIPN Wr 039/9831, t. 1, Śledztwo przeciwko Pawłowi Latuskowi i Aleksandrowi Zienkiewiczowi (wrogi kler): Akt oskarżenia przeciwko ks. Pawłowi Latuskowi i ks. Aleksandrowi Zienkiewiczowi sporządzony przez podprokuratora wojewódzkiego Konrada Koguta, k. 12–16; Notatka 14 IV 1960 r. o wyroku wydanym w sprawie ks. P. Latuska, k. 17; Meldunek mjr. Józefa Korzeniowskiego z 8 IV 1963 r. o zapadłym wyroku postępowania rewizyjnego w sprawie ks. P. Latuska i ks. A. Zienkiewicza, k. 61–62.

⁴⁵ Charakteryzując tę nieruchomości napisano: „Budynek ten posiada 2794 m kw. pow. użytkowej. Obecnie jest on użytkowany przez Referat Trzeźwości i Referat Katechetyczno-Duszpasterski Kurii Wrocławskiej. Poza tym zamieszkuje w nim około 35 studentek i 2 kurialistów. Budynek jest w dobrym stanie. Nakłady Kurii w odbudowę wyniosły przeszło 500.000 zł. Po przejęciu budynek mógłby być wykorzystany na dom akademicki”. Zob. IPN Wr 291/1, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział do Spraw Wyznań, Teczka pism, t. 2. Sprawozdania z działalności księży i Kościołów, Pismo Wydziału w do Spraw Wyznań Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, Wrocław, 22 V 1961, k. 185.

Na przełomie czerwca i lipca 1962 r. doszło do reorganizacji i rozbudowania pionu bezpieczeństwa odpowiedzialnego za walkę oraz inwigilację Kościoła. Na szczeblu centralnym w MSW powstał wówczas Departament IV oraz wydziały IV SB w Komendach Wojewódzkich MO. W ramach kontynuacji antykościelnych działań na gruncie dolnośląskim założono wówczas na Kurię Arcybiskupią we Wrocławiu m.in. sprawę obiektową opatrzoną kryptonimem „Bastion”⁴⁶. 26 września zaś tego roku zatwierdzono również kontynuację prowadzonej dotąd wobec ks. Zienkiewicza, jako duszpasterza akademickiego, sprawy kryptonim „Władca”⁴⁷. W 1963 r., w związku ze zmianą sposobu ewidencjonowania i dokumentowania działalności duchownych, wszelkie istotne i uzyskane dotychczas w ramach prowadzonych rozpracowań materiały włączano do tzw. „Teczki Ewidencji Operacyjnej na Księdza”. Uzupełniano je o dokumenty dotyczące bieżącej aktywności kapłanów. Należy przypuszczać, iż podobnie postąpiono w przypadku materiałów dotyczących ks. Zienkiewicza⁴⁸.

Niezwykle istotną rolę w rozpracowaniu kapłana odgrywała ciągle rozbudowywana sieć tajnych współpracowników. Rekrutowali się oni ze środowiska duchownych, jak i świeckich, zatrudnionych w Kurii lub seminarium oraz ze środowiska wychowanków duszpasterstwa akademickiego. Wśród duchownych zaangażowanych w rozpracowanie ks. Zienkiewicza wymienić należy wspomnianego już wcześniej informatora „Daniel” – profesora WSD i pracownika Kurii⁴⁹. Przekazywane przez niego wiadomości dotyczyły m.in. organizowanych przez kapłana wykładów dla inteligencji, śledztwa i procesu związanego z pełnieniem funkcji rektora KIN oraz opinii kapłana o Prymasie Stefanie Wyszyńskim⁵⁰.

⁴⁶ Sprawa ta prowadzona była aż do 11 listopada 1989 r., a zgromadzony w wyniku prowadzonych przez aparat bezpieczeństwa działań zostały wówczas zniszczone. Zob. T. Balbus, K. Stróżyna, „*Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie...*”. *Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Henryka Gulbinowicza w latach 1970–1990*, Wrocław 2008, s. 143.

⁴⁷ Nie wiemy, kiedy ją zamknięto. Stało się to prawdopodobnie dopiero w połowie lat osiemdziesiątych, gdyż według zapisu kartotecznego komisijnego zniszczenia akt tej sprawy dokonano w 1986 r.

⁴⁸ Por. s. 58.

⁴⁹ Zob. s. 68.

⁵⁰ Relacjonując rozmowę przeprowadzoną z informatorem 5 listopada 1959 r., oficer prowadzący napisał: „Ks. Zienkiewicz nadal zbiera na wykłady inteligencję w ko-

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w odniesieniu do decyzyjnych gremiów Kościoła dolnośląskiego zastosowano bardziej wyrafinowany sposób zdobywania informacji. Zgodnie z planem zatwierdzonym w 1959 r. do sprawy kryptonim „Pajęczyna” przeprowadzono werbunek na tajnego współpracownika kurialnego portiera – działającego pod pseudonimem „Teresa”, a następnie „Maria”, którego pomoc umożliwiła zainstalowanie podsłuchu w pomieszczeniach kurialnych i znajdujących się tam mieszkaniach. Dzięki temu resort bezpieczeństwa gromadzić mógł na bieżąco wszelkie informacje dotyczące wydarzeń rozgrywających się w tych obiektach oraz prowadzonych tam rozmowach, zarówno prywatnych, jak i odnoszących się do szeroko rozumianej sfery funkcjonowania i działalności Kościoła⁵¹.

ściele św. Piotra i Pawła. Według informatora to sprawą tą nie warto się zajmować, bo są to kobiety umyślowo chore na tle religii i niezdolne do jakiegos działania. Grupa tych niewiast nie jest duża i mało znacząca, omawia się tam tematy czysto religijne”. Zob. IPN Wr 0014/5201, t. 1, Teczka robocza tw. „Daniel”, Notatka informacyjna ze spotkania z informatorem „Daniel” w dniu 5 XI 1959, Wrocław, 6 XI 1959, k. 331. Po spotkaniu zaś operacyjnym 28 listopada tego roku funkcjonariusz stwierdził: „Informator sugerował, aby przyspieszyć proces KIN [...] i skazać ks. ks. Latuska i Zienkiewicza wyrokiem, zażądać usunięcia z rektora WSD ks. Latuska, to on miałby szansę awansu. Rektorem mógłby wówczas zostać jego kolega ks. Kocyłowski, a on v-ce rektorem”. Zob. tamże, Notatka informacyjna ze spotkania odbytego z inf. „Daniel” w dniu 28 XI 1959, Wrocław, 28 XII 1959, k. 335. Nawiązując zaś do rozmowy z informatorem z 10 maja 1963 r. napisał: „Ks. Zienkiewicz krytykował Prymasa za osobiste wystąpienia na kazaniach do niewielkiej ilości osób, atakujące władze, na czym cierpią tylko księża. Jest on zdania, że takie sprawy powinien rozwiązywać przez list Episkopatu do księży lub wiernych. Autorytet Wyszyńskiego wśród księży bardzo maleje, uważają, że polityka taka prowadzi do osłabienia Kościoła w Polsce. Księża są już zmęczeni ciągłą opozycją, chcieliby mieć jakieś odprężenie”. Zob. tamże, t. 2, Notatka służbowa, Wrocław, 14 V 1963, k. 44.

⁵¹ Tym tajnym współpracownikiem był Jan Pawlisz (1913–1973), który zwerbowany został 31 sierpnia 1960 r. i do końca 1963 r. posługiwał się pseudonimem „Teresa”, od następnego zaś roku do 1973 pseudonimem „Maria”. Pozyskany został do współpracy na postawie tzw. „materiałnego zainteresowania”. Prowadzona aż do śmierci współpraca TW z resortem bezpieczeństwa oceniana była bardzo wysoko i otrzymywał za nią systematyczne wynagrodzenie. Już wkrótce po werbunku przyczynił się do dokładnego rozeznania pomieszczeń kurialnych i przekazał klucze do pokoi zajmowanych przez biskupów: Bolesława Kominka i Andrzeja Wronkę oraz księży: Wacława Szetelnickiego i Józefa Marcinowskiego. Wykorzystywany był m.in. do prowadzenia

Z racji swej funkcji i zaufania, którym się cieszył wśród duchowieństwa zamieszkującego na Ostrowie Tumskim TW „Teresa” / „Maria” przekazywał również prowadzącym oficerom wszelkie ważne ze względów operacyjnych informacje odnoszące się również do ks. Zienkiewicza. Dotyczyły one m.in. wyjazdów kapłana z młodzieżą⁵², kręgu najbliższych współpracowników kapłana związanych z „Czwórką” oraz wspólnie świętowanych przez duszpasterza i młodzież uroczystościach⁵³.

obserwacji obiektu kurii i ustalania osób tam przychodzących, zdobywania wiadomości o działaniach bp. Bolesława Kominka oraz o sytuacji wśród duchowieństwa zatrudnionego w Kurii, informowania o gospodarczo-finansowych działaniach Kurii oraz o zatrudnionych tam pracownikach kontraktowych (kierowcach, pracownikach fizycznych, budowlanych etc.). Zabezpieczał również interesujące Wydział IV pomieszczenia Kurii i umożliwił wejście do nich funkcjonariuszom SB, którzy dokonali instalacji urządzeń podsłuchowych. Zob. IPN Wr 0014/4325, t. 1, Teczka personalna TW „Maria”; t. 2–3, Teczki pracy TW „Maria”.

⁵² 27 maja 1961 r. w Notatce informacyjnej ze spotkania z TW funkcjonariusz napisał: „Będąc w katedrze zwróciłem uwagę, [...] że ks. Zienkiewicz ogłasza, aby studentci chcący wyjechać do Częstochowy, zgłaszali się do niego”. Zob. tamże, t. 2, Notatka informacyjna z odbytego spotkania z TW ps. „Teresa”, Wrocław, 27 V 1961 r., k. 125. 4 sierpnia 1962 r. natomiast w doniesieniu spisanim ze słów TW informowano o tragicznym wydarzeniu mającym miejsce w czasie wakacyjnego wyjazdu młodzieży nad morze: „Dowiedziałem się również, że z grupy studentek i studentów, która wyjechała nad morze wraz z księdzem Zienkiewiczem – jedna ze studentek utopiła się. Zwłoki jej zostały przywiezione do Wrocławia, a następnie pochowano je na Gaju. Przy trumnie ks. Zienkiewicz strasznie rozpacz” (zob. doniesienie spisane ze słów TW ps. „Teresa” w dniu 4 VIII 1962 r., Wrocław, 4 VIII 1962 r., k. 406).

⁵³ 5 marca 1964 r. TW „Maria” napisał: „W Ośrodku Duszpastersko-Katechetycznym zamieszkuje razem 5 zakonnic z zakonu józefitek. Ze znanych zakonnic są tam: siostra Romana, ur. około 1918–20 roku, zamieszkuje pod 4 już od dawna. Jest ona na furcie, a ponadto prowadzi niektóre sprawy kancelaryjne w ośrodku. Do Kominka przychodzi tylko czasami, a najczęściej siostra Konstancja (o której poniżej). Siostry o nazwisku: Sroka i Horoszko oraz o imieniu zakonnym Aleksandra również wywodzą się z zakonu józefitek i zamieszkują „Pod 4”, ale pracują w szpitalach jako pielęgniarki. Siostra Aleksandra wyjeżdżała rok czy dwa lata temu do Lwowa czy Czechosłowacji i znów się wybiera, liczy około 40 lat. Siostra Horoszko, liczy około 29–30 lat, a Sroka jest już w latach pięćdziesiątych. Ostatnia z sióstr józefitek zatrudniona jest w kuchni, wiek podeszły, imienia nie znam. „Pod 4-ką” pracuje również siostra Konstancja, lat około 40, która wywodzi się z zakonu De Notre Dame, a w Ośrodku prowadzi całosc prac kancelaryjnych. Ona to najczęściej przychodzi do Kominka załatwiać różne spr-

Działania aparatu bezpieczeństwa wobec duchownych reprezentujących decyzyjne kręgi Kościoła wrocławskiego wzmogły się w związku z Orędziem biskupów polskich do biskupów niemieckich z jesieni 1965 r.⁵⁴ Ich kulminacja nastąpiła jednak przed przygotowaniami do obchodów Millennium Chrztu Polski na Dolnym Śląsku. Chcąc zyskać szczegółowe informacje o uroczystościach centralnych, jak i poprzedzających je inicjatywach duszpasterskich oraz o przewidywanym w milenijnych obchodach uczestnictwie duchowieństwa i wiernych, a także możliwych zmianach programu uroczystości, zwiększono częstotliwość kontaktów z agenturą. Spośród niej wyodrębniono grupę mającą możliwość kontaktu z biskupami oraz pracującymi we wrocławskiej Kurii księżmi. Stanowili ją tajni współpracownicy o pseudonimach: „Kolibier”, „Sputnik”, „Dominus”, „Zygmunt” i „Daniel” oraz kandydaci na

wy. Zamieszkuje i zameldowana jest na ul. Marcina 12. Po zakończeniu prac w ośrodku, a więc wieczorem, udaje się do miejsca zamieszkania”. Zob. tamże, t. 3, Doniesienie źródła „Maria”, Wrocław, 5 III 1964 r., k. 49.

⁵⁴ O orędziu zob. więcej w: *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek prekursorem pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski i G. Strauchold, Wrocław 2009. Wśród agentury, której działalność ukierunkowana była na działalność seminarium, kurii i duszpasterstw środowiskowych znajdowali się również alumni WSD. Jednym z nich był TW „Ordon”. Według środków ewidencyjnych zgromadzonych w zasobie Oddziału IPN we Wrocławiu pod tym pseudonimem krył się Kazimierz Zabiński, alumn pozyskany do współpracy na zasadzie dobrowolności 30 grudnia 1960 r. i zarejestrowany jako TW 10 grudnia 1962 r., który kontynuował swą działalność jako kapłan. W swym doniesieniu z [...] zawarł on wyrażoną przez ks. Zienkiewicza podczas dyskusji opinię, który stwierdził: „za mało u nas mówiło się o kwestii przebaczenia. Poruszaliśmy problemy o Matce Bożej, a o Kazaniu na górze mało albo w ogóle nie mówi się. To jest błąd naszego duszpasterstwa. Urywki bez kontekstu wypaczają u nas. Polacy mścili się m.in. na niewinnych Niemcach, którzy byli wrogami Hitlera i wojny. Brat mój – mówi ks. Zienkiewicz, przyszedł ze Wschodu [i] osiedlił się za moją radą na roli. Przyszedł do gospodarza niemieckiego i powiedział, że dom i ziemia należą do niego. Dobytek mogą sobie zabrać oraz pozwolili im pozostać tak długo, jak tylko zechcą. Pseudopatriota z terenów centralnych osiedlił się w sąsiedztwie i przemocą wypędził gospodarzy niemieckich, którzy przyszedli do niego brata i prosili go o przenocowanie ich. Ten nie tylko pozwolił im przenocować się, ale pozostać tak długo, jak długo będą chcieli. Nie możemy robić się niewinnymi. Cała akcja jest wspaniale wyreżyserowana, mająca na celu podkopanie zaufania do duchowieństwa”. Zob. AIPN Wr 024/8161, t. 28, k. 80–81 oraz pełny tekst tego doniesienia w: *Wokół Orędzia...*, dz. cyt., s. 311–316.

TW „Mirek” i „Naukowiec”. Mieli oni ponadto objąć kontrolą operacyjną wszelkie zwoływane przez Kurię narady i konferencje z udziałem dziekanów i duszpasterzy stanowych. Wśród tych ostatnich w centrum zainteresowania operacyjnego SB pozostawał ks. A. Zienkiewicz, duszpasterz Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego pod „Czwórką”. Podejmowane przez niego inicjatywy włączenia w organizację i przebieg uroczystości milenijnych młodzieży studiującej poddane miały być kontroli TW „Widman”⁵⁵. W schyłkowych latach rządów w Polsce ekipy partyjnej Władysława Gomułki działania operacyjne podejmowane wobec wrocławskiego CODA i duszpasterzy angażujących się na rzecz środowiska akademickiego w dalszym ciągu bazowały na informacjach uzyskiwanych dzięki działalności sieci agenturalnej. Choć „doniesienia” stanowią specyficzne źródło wiedzy, wymagające niewątpliwie krytycznej analizy, w przypadku ks. Zienkiewicza potwierdzają jego powszechnie znane i wyjątkowe oddanie się posłudze młodzieży⁵⁶,

⁵⁵ Według planów przygotowanych dla Wydziału IV SB, podejmowane wobec ks. Zienkiewicza działania zmierzać miały do rozpoznania: „– ewentualnych prób organizowania studentów do brania udziału w imprezach milenijnych; – ewentualnej inspiracji wystąpień studentów przeciwko porządkowi publicznemu lub owacji na cześć kardynała Wyszyńskiego; – ewentualnego organizowania spotkań studentów z biskupami w siedzibie ośrodka duszpasterstwa akademickiego”. Zob. IPN Wr 053/600, Materiały dotyczące akcji „Narcyz 23” – zabezpieczenie państwowych uroczystości milenijnych i kościelnych we Wrocławiu i Trzebnicy 1966, t. 3, Plan operacyjno-organizacyjnych przedsięwzięć Wydziału IV SB KW MO Wrocław, po linii zapobiegania wrogim zamiarom kleru i świeckiego aktywu katolickiego, w związku z kościelnymi uroczystościami milenijnymi we Wrocławiu w dniach 9–16 X 1966 r., Wrocław, 8 X 1966 r., k. 112–115. Ogółem w okresie 5–14 października 1966 r. funkcjonariusze z Wydziałów II, III i IV odbyli 1050 spotkań z siecią informatorów – z TW i KO oraz tzw. kontaktami służbowymi i towarzyskimi. Zob. tamże, Zestawienie odbytych spotkań w związku z działaniami o kryptonimie „Narcyz 23”, Wrocław 15 X 1966 r., k. 104. Więcej na temat działań aparatu bezpieczeństwa w związku z dolnośląskimi obchodami Millennium Chrztu Polski zob. M. Stojko, *Przygotowania Służby Bezpieczeństwa do obchodów milenijnych na Dolnym Śląsku*, w: *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku...*, dz. cyt., s. 156–164.

⁵⁶ W doniesieniu TW „Maria” datowanym na 31 stycznia 1967 r. w następujących słowach scharakteryzowano stosunek ks. Zienkiewicza do studentów: „Siostra Konstancja, która pracuje w Ośrodku Duszpastersko-Katechetycznym mówiła innym zakonnicom, że ks. Zienkiewicz wszystkie pieniądze, które ma, oddawałby studentom. Jako przykład podawała następujący fakt: otóż w sali katechetycznej w budynku przy

nawet kosztem postawienia się w niezręcznej sytuacji wobec władz kościelnych⁵⁷.

Stosunek władz do Kościoła nie zmienił się również po objęciu funkcji I sekretarza KC PZPR przez Edwarda Gierka, w latach siedemdziesiątych uchodzących za czas liberalizacji życia politycznego w Polsce. Gromadzone przez funkcjonariuszy SB informacje⁵⁸ stanowiły bazę

ul. Katedralnej 4 na I piętrze założono karnisze i story, za co zapłacono łącznie około 2500 złotych. Ks. Zienkiewicz był bardzo zły, że tyle pieniędzy wydano niepotrzebnie, gdy tymczasem te pieniądze można by przeznaczyć dla potrzebujących studentów. Dalej siostra ta mówiła, że ks. Zienkiewicz własne kaletki by studentom oddał, że na ich tyle to ma bzika. Studenci ci zdaniem tej siostry nie zasługują na taką pomoc, bo żadnego pożytku z nich nie ma. Również siostra Romana, która w ośrodku tym pracuje, wszystko co ma, oddaje studentom, a sama nie dba o siebie i przez to zachorowała na grypę”. Zob. IPN Włr 0014/4325, Teczka pracy TW „Maria”, t. 3, Doniesienie źródło Maria, Wrocław, 31 I 1967, k. 215–216.

⁵⁷ Nawiązano do tego w doniesieniu TW „Marii” z 21 maja 1968 r., gdzie relacjonowano: „Ponownie była omawiana sprawa remontu budynku przy ul. Katedralnej 4. Budynek ten wizytował sam Kominek z ks. Kiwaczem i zapadły już decyzje, aby z korytarzy na II piętrze zrobić dodatkowe pokoje. Kominek też polecił wypowiedzieć mieszkanie wszystkim studentkom i innym osobom zamieszkałym obecnie „Pod 4”, tak aby od września nie przyjmować już nikogo. Ks. Zienkiewicz nie chce jednak tego zrobić, unika, bo nie chce stracić studentki [*sic*]. Dlatego też siostra Konstancja chodziła do ks. Kruciny, aby on porozmawiał z ks. Zienkiewiczem i aby polecenie Kominka zostało wykonane. W budynku tym mają mieszkać w przyszłości księża studenci czy profesorowie”. Zob. tamże, Doniesienie źródło Maria, Wrocław, 21 V 1968, k. 264.

⁵⁸ O wnikliwości, z jaką w tym czasie obserwowano ks. Zienkiewicza, niech świadczy jeden z wielu przykładów gromadzenia w tym okresie wiadomości o jego działalności. O przebiegu uroczystej inauguracji roku duszpasterstwa akademickiego we Wrocławiu 7 października 1973 r. w katedrze wrocławskiej napisano: „Zasadniczy punkt uroczystości stanowiła msza odprawiana przy czynnym udziale trzech studentów (udział ich polegał na śpiewaniu pieśni i czytaniu tekstów Ewangelii). W trakcie nabożeństwa kazanie wygłosił duszpasterz akademicki – ks. Zienkiewicz, który omówił charakter działalności duszpasterskiej. Jak stwierdzają źródła informacyjne mówił on to, co zawsze podkreśla na spotkaniach z młodzieżą, że duszpasterstwo akademickie nie jest klubem ani organizacją czy też pośrednictwem w poszukiwaniu mieszkań, lecz świątynią dla studentów, w której przy pomocy duszpasterza pielęgnowana jest i rozwijana wiara, będąca spoiwem łączącym uczestników zajęć. Sygnalizując, że w działalności duszpasterstwa akademickiego w bieżącym roku szkolnym zwracana będzie baczniejsza uwaga na wyrabianie światopoglądu oraz głębsze poznawanie chrześcijaństwa stwierdził, że udział w tych zajęciach winien być przez studentów traktowany jako obowiązek

dla tworzenia analiz, dotyczących sytuacji panującej w Kościele wśród duchowieństwa i świeckich wiernych, w tym w duszpasterstwie akademickim, co stanowić miało pomoc w kształtowaniu szeroko rozumianej polityki wyznaniowej państwa. Dlatego sporządzone przez funkcjonariuszy resortu bezpieczeństwa opracowania trafiały m.in. do decyzyjnych kręgów PZPR⁵⁹.

pierwszoplanowy. Podczas inauguracji przekazano pozdrowienia dla młodzieży akademickiej od kardynała Kominka, który z racji wyjazdu za granicę nie mógł uczestniczyć w uroczystości. Wystrój katedry nie odbiegał od normalnego, a frekwencja podobna jak w roku ubiegłym, tj. ponad 1000 osób (w tym część osób starszych)”. Zob. IPN Włr 053/2185, Informacja Wydz. IV WUSW Wrocław dotycząca pracy operacyjnej 1973 r., Informacja o przebiegu uroczystej inauguracji roku duszpasterstwa akademickiego we Wrocławiu, Wrocław, 8 X 1973 r., k. 131.

⁵⁹ W tego typu dokumencie datowanym na 4 lipca 1975 r. przeznaczonym dla kierownictwa KW PZPR we Wrocławiu, charakteryzując duszpasterstwo akademickie napisano: „Najwyższą rolę w systemie oddziaływania religijnego i społeczno-politycznego hierarchia kościelna nadaje duszpasterstwu akademickiemu, jako ogniwiu działalności duszpasterskiej o ustalonych tradycjach i stosunkowo najwyższym stopniu zorganizowania, zmierzającemu do formowania elity aktywno katolickiego. Nadanie tak wysokiej rangi duszpasterstwu akademickiemu wynika z założenia, że młodzież studencka stanowi w perspektywie bardzo istotny czynnik opiniotwórczy o znacznym zasięgu społecznego oddziaływania. Z tego względu duży akcent kładzie się na przenoszenie poprzez duszpasterstwo akademickie do środowisk młodzieży studiującej kościelnych naświetleń kwestii moralnych, społecznych, ideologicznych, a także pewnego wymiaru zagadnień politycznych, głównie z zakresu stosunków Kościół–Państwo (eksponowanie napięć „powodowanych” polityką wyznaniową władz). W działalności duszpasterstwa akademickiego znajduje odbicie ogólna tendencja Kościoła w Polsce koncentrowania walki z marksizmem-leninizmem na płaszczyźnie ideologicznej, polegająca na przeciwstawieniu się laicyzacji i instytucjonalnym formom oddziaływań ideologiczno-wychowawczych Państwa na młodzież studiującą. W praktyce działania stosowane są masowe i specjalistyczne formy oddziaływania na środowisko akademickie, realizowane w skali ogólnokrajowej, regionalnej i w ramach poszczególnych ośrodków [...]. Do najczęstszych form pracy spotykanych w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego można zaliczyć: – kontakty indywidualne młodzieży z duszpasterzami wysoko stawiane w hierarchii form oddziaływania; – oddziaływanie poprzez ambonę kościoła akademickiego (rekolekcje, nauki, kazania itp.) niejednokrotnie realizowane przez specjalistów zarówno duchownych, jak i świeckich; – różne inne formy działania w ramach ośrodków: prelekcje, konwersatoria, dyskusje np. w formie „trybun duszpasterskich” – spotkania o charakterze towarzysko-rozrywkowym (potańcówki, herbatki, rozgrywki brydżowe) organizowanie rajdów turystycznych sobotnio-niedzielnich. Ośrodki angażują się

16 października 1978 r. wybrany został papieżem metropolita krakowski, kardynał Karol Wojtyła. Ten fakt zapoczątkował nową erę w życiu Kościoła katolickiego, co miało również swoje istotne przełożenie na stosunki państwo–Kościół w Polsce. Nie oznaczało to bynajmniej unormowania wzajemnych relacji, wzmocniło jednak znaczenie głosu Kościoła w sprawach ważkich i zasadniczych dla społeczeństwa. Coraz częściej ze środowisk związanych z Kościołem, w tym duszpa-

w różne formy materialnego i moralnego wspierania młodzieży w zakresie pomocy w nauce, zapewniania pomocy naukowej, doradztwa w sytuacjach stresowo-kryzysowych, pośrednictwa w załatwianiu kwater itp., a także w udzielaniu bezpośredniej pomocy finansowej (zapomogi, odzież). W działaniach obejmujących większą ilość ośrodków, organizuje się tzw. synody młodych – dla wąskich grup aktywu z poszczególnych ośrodków. Zjazdy te traktuje się jako okazję do wymiany doświadczeń i uświadomienia młodzieży siły katolicyzmu w Polsce poprzez ukazywanie dużej liczebności młodych ludzi zgromadzonych na spotkaniach religijnych, a przez to wyzwalanie wśród młodzieży odwagi demonstrowania swych przekonań religijnych. Wśród powtarzających się form oddziaływania w zasięgu regionalnym i centralnym wymienić należy: organizowanie pielgrzymek i dni skupienia w Bardo Śląskim, Krzeszowie, Wambierzycach i Trzebnicy. W tradycje działalności duszpasterstwa akademickiego weszło sterowane centralnie organizowanie festiwalu piosenek i pieśni religijnych tzw. „Sacrosongów” – kolejno przez wiodące ośrodki diecezjalne (w tym roku w Warszawie). [...] Posiadane rozpoznanie na odcinku duszpasterstwa akademickiego pozwala wnioskować, że w najbliższym czasie nie należy spodziewać się zaktywizowania działalności ośrodków, jak i wprowadzenia przez nie nowych form oddziaływania na młodzież. Kadra tych ośrodków nie otrzymuje wytycznych i praktycznych wskazówek ułatwiających organizowanie działalności, a jedynie ogólne dyrektywy mobilizujące i apele odwołujące się do ich własnej inicjatywy organizatorsko-koncepcyjnej. Świadczy o tym chociażby przebieg ostatniej krajowej narady duszpasterzy akademickich, jaka odbyła się w czerwcu br. w Niepokalanowie pod przewodnictwem biskupa Gulbinowicza – przewodniczącego Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Akademickiego. Na zjeździe tym, podczas dyskusji, padały głosy krytyczne, krytykujące elitarny charakter ośrodków duszpasterskich i postulujące rozszerzenie kręgu ich uczestników o młodzież pracującą z wykształceniem średnim i niższym. W związku z tym, że ośrodki samodzielnie planują zakres i formy swej działalności, zalecono wzajemną wymianę doświadczeń. Realizacji tego postulatu, w odniesieniu do sytuacji na naszym terenie, nie sprzyjają wzajemne animozje ambicjonalne pomiędzy duszpasterzami z ośrodków wiodących oraz izolacja organizatorska pomiędzy duszpasterzami diecezjalnymi i zakonnymi”. Zob. IPN Wr 053/2208, Informacje Inspektoratu Kierownictwa SB dotyczące pracy operacyjnej 1975, Informacja dotyczy sytuacji polityczno-operacyjnej w środowisku katolików świeckich, Wrocław, 4 VII 1975 r. k. 46, 49, 50.

sterstw akademickich, dobiegały głosy o konieczności zaistnienia w kraju zmian⁶⁰. Ich pragnienie wzmogło się po pierwszej pielgrzymce Ojca świętego Jana Pawła II do Ojczyzny w dniach 2–10 kwietnia 1979 r. Papieskie słowa otuchy, wraz ze znamienym wezwaniem „Niech zstąpi Duch Twój [...] i odnowi oblicze tej ziemi” oraz jednocząca zgromadzonych wspólnota przekonań, ukształtowała w społeczeństwie przekonanie o własnej sile i godności. Przejawem tego było m.in. coraz odważniejsze podejmowanie zagadnień dotychczas pomijanych milczeniem i zakazanych, wśród nich ważnych dla Polaków rocznic historycznych. Kościół aktywnie uczestniczył w procesie przywracania pamięci o przeszłości. Wymownym wyrazem tego były m.in. Msze św. sprawowane w nawiązaniu do wspomnianych wydarzeń, również w przypisanym do CODA kościele św. św. Piotra i Pawła⁶¹.

⁶⁰ Z tego okresu pochodzi sporządzona przez funkcjonariusza SB Lecha Wojtowicza, w oparciu o relacje ps. „Wojtek”, notatka, w której napisano m.in.: „Ostatnio w środowisku studenckim i uczestników zajęć DA mówi się coraz częściej, że ta sytuacja w PRL pogarsza się, że konieczna jest przebudowa aparatu państwowego, umniejszenie wiodących inicjatyw PZPR oscylujących wokół interesów sąsiada ze Wschodu. Dużo mówi się ostatnio o tarcich wewnątrz najwyższych czynników państwowych, niektórzy twierdzą, że wkrótce zmuszony będzie do ustąpienia sekretarz PZPR. Ogólnie opinie wypowiedane są w kontekście, że powinniśmy wziąć przykład z Jugosławii, nawet Rumunii, że winniśmy wreszcie wypracować sobie własny model socjalizmu, do przyjęcia w naszych warunkach. Wiele osób mówi w ten sposób, na uczelni i w ośrodku, niemniej trudno mi podać jakieś konkretne osoby, znam większość ludzi z widzenia [...]”. Zob. IPN Wr 053/2271, Informacje Wydziału III WUSW dotyczące pracy operacyjnej za 1979 r., Informacja spisana ze słów TW „Wojtek”, Wrocław 6 III 1979 r., k. 58.

⁶¹ Na tego typu działania podjęte w CODA wskazuje sporządzona na potrzeby SB Informacja dotycząca stosunku księży Pawlaczka i Zienkiewicza do zainicjowanej przez wrocławskie środowiska antysocjalistyczne mszy żałobnej za ofiary Katynia, w której napisano: „realizując zlecone mu zadanie operacyjne TW ps. «Bolek» przedstawił ks. S. Pawlaczynowi i ks. A. Zienkiewiczowi inicjatywę doc. B. Gleichgewichta, prof. Hartmana i innych członków TKN – odprawienia w dniu 13 IV [19]80 r. mszy żałobnej w intencji ofiar obozu katyńskiego. Wymienieni przyjęli tę informację spokojnie, nie zareagowali na przedstawione przez TW charakterystyki inicjatorów nabożeństw. Obaj oświadczyli, że wiedzą już o tych nabożeństwach i że najprawdopodobniej wezmą w nich udział. Ks. Zienkiewicz w kościele św. św. Piotra i Pawła, a ks. Pawlaczek w kościele św. Marcina”. Zob. IPN Wr 053/2290, Informacje Wydziału IV WUSW Wrocław dotyczące pracy operacyjnej za 1980 r., Informacja dotycząca stosunku księży Pawlaczka i Zienkiewicza do zainicjowanej przez wrocławskie środowiska antysocjalistyczne mszy żałobnej za ofiary Katynia, Wrocław, 1 IV 1980 r. k. 39.

Analizując wydarzenia lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. w Polsce, nie można pomijać ścisłego związku wyboru kard. Wojtyły na papieża i jego pielgrzymki do ojczyzny z wybuchem „Solidarności” w lecie 1980 r. Wydarzenia te po raz kolejny potwierdziły jedność Kościoła z narodem. Strajki w 1980 r. – w Lublinie i Świdniku w lipcu oraz na Wybrzeżu i w Polsce w sierpniu – zyskały moralne wsparcie Episkopatu, czego przejawem była obecność duszpasterzy wśród strajkujących⁶². We Wrocławiu już 27 sierpnia, w drugim dniu strajku, Międzyzakładowy Komitet Strajkowy za pośrednictwem Macieja Zięby, wiceprezesa KIK-u, nawiązał kontakt z wrocławską Kurią. Następnego dnia przedstawiciele strajkujących spotkali się z abp. Henrykiem Gulbinowiczem i zyskali jego błogosławieństwo. Moralnym wsparciem dla strajkujących i licznie zgromadzonych mieszkańców miasta była sprawowana w tym dniu w VII Zajeźdni MPK Msza św. Celebrował ją pozostający pod wpływem ks. Zienkiewicza i wywodzący się ze środowiska duszpasterzy akademickich ks. Stanisław Orzechowski⁶³.

Ostatecznie siła społecznego sprzeciwu zmusiła władze do czasowej uległości 30 sierpnia 1980 r. Jej przedstawiciele podpisali porozumienie z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Szczecinie, dzień później zaś w Gdańsku. W związku z biegiem wypadków nastąpiły zmiany na naczelnych stanowiskach partyjnych i rządowych. Miejsce Edwarda Gierka zajął Stanisław Kania. Ze strony władz dały się zauważyć posunięcia zmierzające do stworzenia pozorów poprawienia stosunków z Kościołem. Było to istotne zagadnienie, gdyż pośród wysuwanych przez świat pracy postulatów znajdowały się również te, które dotyczyły wolności religijnej. W 1981 r. sytuacja społeczno-polityczna nieustannie się zaogniała, władze bowiem były niechętne wywiązaniu się z przyjętych na siebie zobowiązań.

⁶² Zob. G. Weigel, *Ostateczna rewolucja. Kościół a upadek komunizmu*, Poznań 1995, s. 176–190.

⁶³ W. Suleja, *Kościół na Dolnym Śląsku wobec stanu wojennego*, w: *Kościół na Dolnym Śląsku w powojennym 50-leciu*, red. I. Dec, K. Matwijowski, Wrocław 1996, s. 175; Ł. Kamiński, *NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk*, w: *Solidarność 1980–1989*, t. 6: *Polska Południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 325–326.

Fale strajków i protestów wyrażające sprzeciw wobec postaw rządu i partii, wytyczały Kościołowi fundamentalne w tej sytuacji zadanie. Wspierając aspiracje wolnościowe społeczeństwa biskupi wraz ogółem duchowieństwa zabiegali jednocześnie o zachowanie pokoju w kraju. Przykładem tego typu działań może być postawa ks. Zienkiewicza, który jako duszpasterz akademicki sprawował Mszę św. poprzedzając zorganizowany 25 maja 1981 r. przez NSZ Uniwersytetu Wrocławskiego i MKZ NSZZ „Solidarność” marsz w obronie więzionych za przekonania⁶⁴.

13 grudnia 1981 r. ogłoszono w Polsce dekret o wprowadzeniu stanu wojennego. Jego rygory uderzały w ogół społeczeństwa, grzebiąc nadzieję na polepszenie warunków życia i możliwość suwerennego podejmowania decyzji o swym losie. W tym okresie Kościół stanowiąc jedyną siłę zdolną dać moralne wsparcie narodowi. Świątynie pełniły wówczas funkcje miejsc, gdzie pomimo zagrożeń słyszeć można było publicznie wypowiedane głosy sprzeciwu i protestu wobec polityki oraz działań władz. Głoszone wówczas kazania dodawały sił i przywracały nadzieję na ostateczne przywrócenie narodowi wolności. We Wrocławiu zainicjowano rozpowszechniony później w całym

⁶⁴ Relacjonując przebieg marszu w przesłanym z Wrocławia do MSW piśmie napisano m.in.: „Marsz protestacyjny, [...] rozpoczął się [...] o godz. 17.00 zgodnie z założonym programem, odprawieniem mszy, którą celebrował i kazanie wygłosił ks. A. Zienkiewicz – duszpasterz akademicki. Intencja mszy: «Za więzionych za przekonania, myśli i poglądy polityczne w Polsce i na całym świecie». W treści kazania mówca wyeksponował następujące elementy: – wybór papieża, jego działalność i zamach na jego osobę, – wielki sierpień 80; – zahamowanie procesów wewnętrznej odnowy Polaków, szerzące się pijaństwo, chuligaństwo itp.; – odnowę w ogóle, a w szczególności odnowę moralną, którą należy zacząć od własnej osoby. W wystąpieniu swoim ks. A. Zienkiewicz nie nawiązywał w ogóle do problemu więźniów politycznych w Polsce. Zwrócił uwagę, że msza nie ma charakteru manifestacji politycznej. Bezpośrednio przed zakończeniem mszy zaapelował do zebranych, aby msza była jedynym akcentem dzisiejszego dnia. Prosił o to ludzi, jak się wyraził «z różnych grup społecznych». Powiedział również, że jeżeli już ten marsz ma się odbyć, to niech on będzie przeprowadzony w milczeniu, w spokoju i w poczuciu pełnej odpowiedzialności” – zob. IPN Wr 054/1668, Informacje dzienne przesyłane do dyżurnego operacyjnego MSW w Warszawie, Informacja dotycząca sytuacji w województwie wrocławskim w dniu 25 V 1981 r., Wrocław, 25 V 1981 r., k. 237. Zob. też Ł. Kamiński, dz. cyt., s. 364.

kraju zwyczaj odprawiania uroczystych Mszy św. w intencji Ojczyzny. Pierwsza – celebrowana była 13 stycznia 1982 r. przez księży: Andrzeja Dziełaka i Mirosława Drzewieckiego z CODA oraz Mariana Biskupa w archikatedrze wrocławskiej. Kazanie wygłoszone wówczas przez ks. Drzewieckiego stało się źródłem inspiracji dla innych kapłanów, krążyło w społeczeństwie w odpisach i na kasetach magnetofonowych, przedrukowywane było w prasie podziemnej i nadawano je na falach Radia „Wolna Europa”. W konsekwencji – wobec ks. Drzewieckiego wszczęto śledztwo, w wyniku którego 19 czerwca sporządzono akt oskarżenia⁶⁵. Jednocześnie duchowni apelowali do wiernych o rezygnację z chęci odwetu, o zachowanie rozwagi oraz przeciwstawienia się przemocy siłą moralną, do czego wzywał m.in. ks. Zienkiewicz w 1982 r. podczas Mszy św. sprawowanej 13 lutego w katedrze wrocławskiej w „intencji internowanych, więzionych i prześladowanych”⁶⁶, po zatrzymaniu 11 maja w Areszcie Śledczym

⁶⁵ Pomimo represji i szykan oraz działań operacyjnych podejmowanych przez SB Msze św. sprawowane w intencji Ojczyzny stały się w schyłkowym okresie komunistycznych rządów w Polsce trwałym elementem religijno-patriotycznego życia Dolnego Śląska. Gromadziły one wielotysięczne rzesze wiernych i stawiały w stan gotowości liczne pododdziały ZOMO. Więcej na temat prowadzonego wobec ks. Mirosława Drzewieckiego śledztwa zob. w: AIPN Wr 039/11318, Akta kontrolne śledztwa w sprawie księdza Mirosława Drzewieckiego i AIPN Wr 35/98, Akta nadzoru śledztwa przeciwko ks. Mirosławowi Drzewieckiemu. Zob. również W. Suleja, dz. cyt., s. 180–181; K. Stróżyna, *Kościół dolnośląski wobec stanu wojennego*, w: *Wokół „mniejszego zła”. Materiały pokonferencyjne*, Wrocław 2010, s. 128–129.

⁶⁶ W przesłanej do MSW relacji o wygłoszonym wówczas przez niego kazaniu napisano, że: „Kazanie [...] dot[yczyło] działalności ruchu związkowego po sierpniu 1980 roku, apelował o umiar w działaniach i postawach ludzkich. Mówił o potrzebie przebudowania moralności każdego Polaka – wskazywał między innymi, że dobry Polak umie milczeć i godzić się z wieloma sprawami, że w czasie strajków młodzież chętnie zapraszała do siebie kapłanów, a zapominała o nabożeństwach. Ks. A. Zienkiewicz w swym kazaniu stwierdził, iż wielu ludzi może być zawiedzionych, że ich modły nie zostały wysłuchane, lecz kierując się duchem Ewangelii należy być cierpliwym, nie dać ponieść się gniewowi i emocjom wierząc, że sprawy ziemskie rozstrzygnie Bóg. Frekwencja na nabożeństwie wysoka, w granicach 3,5 tys. (w tym wiele młodzieży studenckiej)”. Zob. AIPN Wr 053/2166 t. 1, Informacjeienne za rok 1982, Informacja dzienna nr 45/82 dotycząca sytuacji w województwie wrocławskim w dniu 14 II 1982 r., Wrocław, 14 II 1982 r., k. 268.

KW MO we Wrocławiu ks. Drzewieckiego⁶⁷ oraz 10 czerwca w czasie procesji Bożego Ciała⁶⁸.

Pomimo stwarzanych ograniczeń i prowadzenia przez aparat bezpieczeństwa permanentnej inwigilacji działań duchowieństwa istotnym zadaniem Kościoła w tym czasie było również roztoczenie opieki nad dotkniętym konsekwencjami stanu wojennego społeczeństwem. W archidiecezji wrocławskiej już w grudniu 1981 r. wśród duszpasterzy CODA pod „Czwórką” zrodziła się inicjatywa, która już na początku następnego roku ukształtowała się jako Arcybiskupi Komitet Charytatywny, działający pod patronatem i przy wsparciu abp. Gulbinowicza. Funkcję przewodniczącego komitetu pełnił prof. Roman Duda, moderatorem zaś ze strony kościelnej był duszpasterz akademicki ks. Andrzej Dziełak. Komitet w szybkim czasie, na bazie sieci parafii, objął zasięgiem swej działalności cały Dolny Śląsk. Udzielał wszechstronnej po-

⁶⁷ Wprawdzie ks. Drzewiecki zwolniony został z aresztu ze względu na stan zdrowia już 12 maja, jednak fakt jego zatrzymania przez milicję odbił się szerokim echem we Wrocławiu. Charakteryzując reakcje środowisk kościelnych na to wydarzenie w przesłanych do MSW relacjach napisano m.in.: „Zatrzymanie ks. M. Drzewieckiego wywołało duże poruszenie wśród duchowieństwa w środowiskach katolickich Wrocławia, szczególnie wśród młodzieży związanej z Centralnym Ośrodkiem Duszpasterstwa Akademickiego, znającej zatrzymanego osobiście. Ks. A. Zienkiewicz (kierownik Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego) w rozmowie z księżmi stwierdził: «studenci bardzo interesują się sprawą zatrzymania księdza Drzewieckiego. Indagowało mnie w tej sprawie wiele osób z duszpasterstwa akademickiego». Ks. Zienkiewicz, z obawy przed nieodpowiedzialnością młodzieży i ewentualnymi demonstracjami ulicznymi, zapelował o spokój, rozwagę, szczególnie w dniu 13 bm. i nieangażowanie się w żadne manifestacje”. Zob. tamże, Informacja dzienna nr 132/82, dotycząca sytuacji w województwie wrocławskim w dniu 12 V 1982 r., Wrocław 12 V 1982 r., k. 45.

⁶⁸ Przesyłając do MSW informacje na temat obchodów tej uroczystości we Wrocławiu, w odniesieniu do procesji Bożego Ciała w parafii katedralnej napisano m.in.: „Następną homilię przy ołtarzu pod gmachem Wydziału Filologii Polskiej UWr wygłosił ks. A. Zienkiewicz. Stwierdził, że dzisiejsza uroczystość jest manifestacją naszych postaw i naszej wiary. Zapowiedział, że nadchodzą czasy konfrontacji, ale nie fizycznej, która zawsze w okresie ostatnich 200 lat przegrywaaliśmy. By zwyciężyć w tej konfrontacji musimy, jak powiedział ks. Zienkiewicz, zachować wiarę i łączność z Kościołem. Stwierdził on, że przemoc fizyczna zawsze przegrywa z rozumem i siłą moralną”. Zob. tamże, t. 2, Informacjeienne za rok 1982, Informacja dzienna nr 161/82 dotycząca sytuacji w województwie wrocławskim w dniu 10 VI 1982 r., Wrocław, 10 VI 1982 r., k. 556–567.

mocy wszystkim potrzebującym, zwłaszcza zaś internowanym i aresztowanym oraz ich rodzinom⁶⁹.

Po wprowadzeniu stanu wojennego kościoły katolickie w Polsce, poza miejscem tradycyjnej modlitwy i sprawowania kultu, stały się ośrodkami swoistego rodzaju azylu, gdzie osoby i środowiska niegodzące się z bieżącą sytuacją mogły spotkać się i wymienić poglądy, pogłębić formację religijną i wiedzę, stykając się z niezależną nauką, kulturą i sztuką. Prowadzono przy nich jednocześnie działalność kształtującą ducha zaangażowania społecznego i wyzwalającą pasję współdecydowania i współtworzenia rzeczywistości. Wszystkie tego rodzaju inicjatywy stanowiły alternatywę wobec wszechwładnego w tych sferach życia monopolu państwa. We Wrocławiu taką działalność prowadzono w wielu kościołach w ramach parafii, w szczególności jednak sposób zaznaczyła się ona w duszpasterstwie środowiskowym. W duszpasterstwie akademickim dużą aktywność przejawiały: CODA pod „Czwórką” z ks. Aleksandrem Zienkiewiczem, bp. Adamem Dyczkowskim, ks. Andrzejem Dziełakiem i ks. Mirosławem Drzewieckim, „Wawrzyny” z ks. Stanisławem Orzechowskim i „Dominik” z o. Ludwikiem Wiśniewskim OP, „Stygmatyk” z o. Adamem Białkiem OFMCap. Równie prężnie działało w tej sferze Duszpasterstwo Ludzi Pracy prowadzone przez jezuitę o. Adama Wiktora przy kościele św. Klemensa Dworzaka oraz przez kapucyna o. Adama Białka przy kościele św. Augustyna⁷⁰. 16 stycz-

⁶⁹ Więcej o AKCH oraz zaangażowaniu w jego działalność ks. Zienkiewicza oraz duchowieństwa z CODA zob. w: *Arcybiskupi Komitet Charytatywny*, red. Z. Dillenius, Wrocław 1997. Zob. też. W. Suleja, dz. cyt., s. 178–179; Ł. Kamiński, P. Piotrowski, *Dolny Śląsk i Śląsk Opolski*, w: *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 80–81; K. Stróżyna, dz. cyt., s. 126–127; Ł. Kamiński, dz. cyt., s. 399–400.

⁷⁰ Aktywność duszpasterska duchowieństwa katolickiego po wprowadzeniu stanu wojennego pozostawała w sferze wzmoczonego zainteresowania operacyjnego aparatu bezpieczeństwa. Znajduje to odzwierciedlenie w zachowanych z tego okresu dokumentach. Wśród licznych wzmianek o działalności podejmowanej wówczas przez wspomnianych w tym miejscu kapłanów zob. m.in.: IPN Wr 053/2166, t. 1, Informacje dzienne za rok 1982, Informacja dzienna nr 87/82 dotycząca sytuacji w województwie wrocławskim w dniu 29 III 1982 r., Wrocław, 29 III 1982 r., k. 171; IPN Wr 053/2127, Uzupełnienia charakterystyk województwa wrocławskiego za 1982, Charakterystyka kontrwywiadowcza województwa wrocławskiego za okres od dnia 13 XII 1981 r. do 31 XII 1982 r., Wrocław, 10 I 1983 r. k. 274–275; IPN Wr 053/2306, Informacje z Wydziałów WUSW Wrocław przekazane za okres 1981–1983, Informacja dotyczy przebiegu uroczystości

nia 1983 r. zainaugurowało natomiast swą działalność – z inicjatywy abp. H. Gulbinowicza – Duszpasterstwo Środowisk Twórczych. Jego aktywność rozwijała się dzięki wspomnianym już kapłanom współpracującym z ks. Zienkiewiczem w CODA – ks. Mirosławem Drzewieckim, ustanowionym moderatorem nowego przedsięwzięcia, oraz współpracującym go ks. Dziełakiem⁷¹.

Duszpasterskie zaangażowanie kapłanów na wskazanych płaszczyznach budziło liczne zastrzeżenia władz. Często podejmowano z nimi tzw. rozmowy dyscyplinujące. Z racji sprawowanej funkcji wzywani bywał również na nie ks. Zienkiewicz, wobec którego zgłaszano uwagi dotyczące działalności podległych mu duszpasterzy akademickich, oczekując od niego wpływu na zmianę ich postaw⁷².

kościelnych w czasie świąt Wielkanocnych, Wrocław, 6 IV 1983 r., s. 71–73; IPN Wr 053/2128, Uzupełnienie charakterystyki kontrwywiadowczej województwa wrocławskiego za okres od 1 IV do 30 IV 1983 r., 7 V 1983 r., k. 65–66; IPN Wr 053/2162, Informacje do KW PZPR i Urzędu Wojewódzkiego w 1985 r., Informacja dotyczy wrogiej działalności kleru wrocławskiego, Wrocław, 18 XII 1985 r., k. 17–19; tamże, Informacja dotyczy kontaktów i współdziałania parafii wrocławskich z nielegalnymi strukturami, Wrocław, 4 XII 1985 r., k. 40–41; IPN Wr 053/2152, Ocena sytuacji operacyjno-politycznej województwa wrocławskiego za okres 1984–1987, Analiza sytuacji operacyjnej po zagadnieniu pionu IV oraz przewidywane zagrożenia w 1987 r., Wrocław, 20 I 1987 r., k. 132–135. Szerzej o działalności Kościoła i duchowieństwa katolickiego na Dolnym Śląsku w okresie stanu wojennego zob. również w: W. Suleja, dz. cyt., s. 177–186; Ł. Kamiński, P. Piotrowski, dz. cyt., s. 77–83; K. Stróżyna, dz. cyt., s. 123–133; Ł. Kamiński, dz. cyt., s. 400, 440–441; Ł. Sołtysik, *NSZZ „Solidarność” Region Jelenia Góra*, w: *Solidarność 1980–1989*, t. 6: *Polska Południowa*, dz. cyt., s. 535–538, 547–551, 557–558.

⁷¹ Inicjatywa ta zrodziła się po wprowadzeniu stanu wojennego, gdy przedstawiciele wrocławskiego świata kultury i sztuki poczęli gromadzić się wokół kościoła św. Marcina. Ich zasługą było utworzenie w podziemiach świątyni „Galerii na Ostrowie”, stanowiącej ośrodek niezależnych od władz inicjatyw artystycznych. Zob. IPN Wr 053/2306, Informacje z Wydziału WUSW Wrocław przekazane do KW PZPR za okres 1981–1983, Informacja dotyczy nowego duszpasterstwa stanowego, Wrocław, 18 I 1983 r. k. 83–84. Więcej o zagadnieniu tym zob. K. Stiel, *Wyspy wolności – działalność Duszpasterstwa Środowisk Twórczych i Klubu Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu w latach osiemdziesiątych XX wieku*, w: *Kościół i kultura niezależna*, red. Bogusław Tracz, Katowice 2011, s. 135–143 oraz Ł. Kamiński, dz. cyt., s. 420; 432–433

⁷² Sytuacja taka miała m.in. miejsce w związku z jedną tego typu inicjatywą zorganizowaną przez o. Ludwika Wiśniewskiego OP z DA „Dominik” w maju 1982 r. O spotkaniu z ks. Zienkiewiczem w tej sprawie napisano: „Przeprowadzono rozmowę

W 1983 r. dążenia społeczeństwa polskiego do uzyskania należnych mu praw i przywrócenia w życiu społecznym zasady sprawiedliwości, zyskały wsparcie Stolicy Apostolskiej. Wyrazem tego była pamiętna czerwcową pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny. Na trasie papieskiej wędrówki znalazł się również Wrocław. Ten fakt wzmógł presję władz na abp. H. Gulbinowicza w celu wymuszenia na uczestnikach spotkania z papieżem zaniechania jakichkolwiek przedsięwzięć oraz posługiwania się symbolami wyrażającymi sprzeciw wobec wprowadzonego w Polsce stanu wojennego i delegalizacji „Solidarności”. Kwestię tę podjęto również podczas spotkania duszpasterzy akademickich, zorganizowanego we Wrocławiu 29 kwietnia 1983 r.⁷³ 21 czerw-

ostrzegawczo-dyscyplinującą z kierownikiem CODA ks. prałatem Aleksandrem Zienkiewiczem. Poinformowano go o wrogiej inicjatywie duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego (dominikanina), który zorganizował: cykl spotkań na temat «Twórca wobec rzeczywistości» z udziałem osób znanych z wrogich postaw. Ks. A. Zienkiewicz przyznał, że inicjatywa ks. L. Wiśniewskiego nie służy budowaniu pokoju społecznego. Stwierdził, że impreza zorganizowana w ośrodku DA «Dominik» nie była z nim konsultowana i jest to inicjatywa prywatna ks. Wiśniewskiego. Zadeklarował się, że w tej sprawie będzie rozmawiał z ordynariuszem (w dniu 2 bm., gdyż ma już wyznaczoną audiencję u abp. H. Gulbinowicza). Niezależnie od tego już w dniu 20 bm. będzie się starał porozmawiać «po koleżeńsku» z ks. Wiśniewskim. Uprzedził jednak, że nie wie, czy uda mu się skłonić go do odwołania kolejnych spotkań. Usprawiedliwił się, że pomimo piastowanej funkcji nie ma dużej władzy w zakresie narzucania swej woli duszpasterzom akademickim, którzy mają właściwie nieograniczoną autonomię w organizowaniu pracy na swoich spotkaniach. Na zakończenie rozmowy oświadczył, że podziela stanowisko, iż w procesie budownictwa pokoju społecznego oprócz władz winien partycypować Kościół. Zaaprobował potrzebę konsultowania podobnych spraw w przyszłości”. Zob. IPN Wr 053/2166, Informacjeienne za rok 1982, t. 1, Informacja dzienna 140/82 do sytuacji w woj. wrocławskim w dniu 20 V 1982, Wrocław, 20 V 1982 r., k. 23.

⁷³ Jej przebieg opisano w informacjiiennej przesłanej do MSW w Warszawie w słowach: „W centralnym ośrodku DA zapoznano księży z planem pobytu papieża we Wrocławiu oraz podkreślano, że grupy młodzieży DA, które będą uczestniczyły w spotkaniu z Janem Pawłem II, w żadnym wypadku nie mogą posiadać transparentów, haśle, plakatów itp., za co pełną odpowiedzialność ponoszą duszpasterze”. Zob. IPN Wr 053/2169 t. 1, Informacjeienne i problemowe wychodzące do Gabinetu Ministra SW i wojewódzkich władz polityczno-administracyjnych za rok 1983 r., Informacja dzienna nr 120/83 dotycząca sytuacji w województwie wrocławskim w dniu 30 IV 1983, Wrocław, 30 IV 1983 r., k. 42.

ca podczas Mszy św. sprawowanej przez Jana Pawła II na wrocławskim hipodromie, pomimo stwarzanych przez władze utrudnień, zgromadziły się wielotysięczne rzesze wiernych z licznymi grupami młodzieży akademickiej. Wbrew obowiązującym zakazom oraz przy biernej postawie kościelnych służb porządkowych, spotkaniu towarzyszyły flagi „Solidarności” i transparenty. Wyrażane w ten sposób oczekiwania społeczeństwa zyskały wsparcie ze strony Papieża, który podczas wygłoszonej homilii rozwinął m.in. wątek „pragnienia przez społeczeństwo sprawiedliwości”⁷⁴.

⁷⁴ Ojciec święty wyraził to w następujących słowach: „Jest tutaj we Wrocławiu, tutaj, na Dolnym Śląsku, jest w całej Polsce wielu ludzi, ogromnie wielu ludzi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Myślę w tej chwili o ludziach ciężkiej, codziennej pracy: o polskiej wsi na tych terenach, o ludziach pracujących na roli, o środowiskach twórczych, Uniwersytecie Wrocławskim i pozostałych wyższych uczelniach, o szkołach, ludziach nauki i kultury, o artystach, o górnikach i hutnikach, robotnikach Pafawagu i tylu innych zakładów pracy, o pracowników administracji, o wszystkich. Wszystkim wam, którzy wypełniając przykazanie Stwórcy czynicie sobie ziemię poddaną, przynoszę solidarność moją i Kościoła. To łaknienie i pragnienie sprawiedliwości ujawniło się w sposób szczególny w ciągu ostatnich lat. Pragnę bardzo, jako pasterz Kościoła, a zarazem jako syn mojego narodu, potwierdzić to łaknienie i pragnienie, które płynie ze zdrowych pokładów ducha polskiego: z poczucia godności ludzkiej pracy, z miłości Ojczyzny oraz z solidarności, czyli z poczucia wspólnego dobra. Chciałbym równocześnie zabezpieczyć to słuszne łaknienie i pragnienie sprawiedliwości szerokich rzesz moich rodaków od wszystkiego, co je zniekształca i osłabia. Ale równocześnie też chciałbym uwolnić je i obronić przed wszystkimi krzywdzącymi zarzutami i pomówieniami, skądkolwiek by one płynęły. Temu, co jest słusznym łaknieniem i pragnieniem sprawiedliwości w życiu naszego narodu, trzeba odpowiedzieć w taki sposób, ażeby cały naród odzyskał wzajemne zaufanie. Nie można tego niszczyć ani tłumić. Nie można tego zaniedbać, bo jak mówi nasz poeta: «Ojczyzna jest to wielki – zbiorowy Obowiązek», obowiązujący «Ojczyznę dla człowieka» i «człowieka dla Ojczyzny». Zob. *Homilia podczas Mszy św., Wrocław – Partynice 21 VI 1983, „Chrześcijanin w świecie” 1983, nr 118–119 [Druga wizyta – pielgrzymka Jana Pawła II w Polsce]*, s. 182–183. Więcej o przygotowaniach do tej papieskiej pielgrzymki i jej przebiegu zob. P. Raina, *Wizyty Apostolskie Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 123–221; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, dz. cyt., s. 554–561; M. Kała, *Władze wobec drugiej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny*, „Biuletyn IPN” 7 (2002), s. 58–64; W. Suleja, *Kościół na Dolnym Śląsku...*, dz. cyt., s. 185–186; tenże, *Solidarność na Dolnym Śląsku 1980–2010*, Wrocław 2010, s. 164–165.

22 lipca 1983 r. nastąpiło zniesienie przez Radę Państwa „stanu wojennego”. Nie przyniosło to jednak stabilizacji życia politycznego w kraju. Społeczeństwo nie chciało przyjąć darowanych przez władzę pozorów normalizacji. W swych dążeniach i oczekiwaniach jak dotychczas zyskiwało pomoc Kościoła. W związku z tym dochodziło do aktów zastraszania i przemocy stosowanej zarówno wobec świeckich, jak i duchownych. Na Dolnym Śląsku – w Złotoryi, 19 maja 1984 r. w czasie wizytacji duszpasterskiej podpalono samochód abp. Henryka Gulbinowicza, wspierającego podziemną „Solidarność” i opozycję⁷⁵. O bezwzględnym zamiarze złamania woli społeczeństwa świadczyły kontynuowane represje. Szerokim echem w Polsce i w świecie odbił się brutalny mord popełniony w nocy z 19 na 20 października 1984 r. na ks. Jerzym Popiełuszcze. Dokonali go funkcjonariusze Departamentu IV MSW związani z Samodzielną Grupą „D”: Grzegorz Piotrowski, Leszek Pękala i Waldemar Chmielewski⁷⁶.

Ten fakt gwałtownie pogorszył stosunki między państwem i Kościołem oraz zradyzalizował nastroje społeczeństwa. Coraz częściej zaczęto domagać się zmian politycznych w kraju. Episkopat Polski przypominał o prawie Kościoła do moralnej oceny działań władzy państwowej i jej krytyki, co niejednokrotnie w swych wystąpieniach czynił abp H. Gulbinowicz⁷⁷. Równie istotnym przejawem wspierania przez dolnośląski Kościół wolnościowych aspiracji społeczeństwa były, posiadające już charakter tradycji i skierowane do ogółu wiernych, inicjatywy religijne. Należały do nich organizowane od 1978 r. przez CODA wspólnie z KIK Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. W okresie stanu wojennego posiadały one szczególne znaczenie, stanowiły „enklawy wolności”

⁷⁵ Szerzej o tym wydarzeniu zob. P. Piotrowski, *Podpalacze*, „Biuletyn IPN” 10 (2004), s. 54–59.

⁷⁶ Więcej o ks. Jerzym Popiełuszcze i dokonanych na nim mordach zob. E. Czackowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2004; K. Daszkiewicz, *Uprowadzenie i morderstwo ks. Jerzego Popiełuszki*, Poznań 1990; M. Kindziuk, *Świadek prawdy. Życie i śmierć ks. Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2004; A. Lewek, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Symbol ofiar komunizmu*, Warszawa 1998; P. Nitecki, *Znak zwycięstwa. Ks. Jerzy Popiełuszko 1947–1984*, Warszawa 2002.

⁷⁷ Szerzej o aktywności w tym względzie metropolity wrocławskiego zob. T. Balbus, K. Stróżyna, *„Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...”*, dz. cyt.

oraz przez ciągle powiększającą się liczbę kościołów bezpośrednio zaangażowanych w ich organizację budziły zaniepokojenie władz. Z tego powodu zarówno wobec organizatorów, jak i uczestników oraz słuchaczy funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa podejmowali wzmożone działania operacyjne, a także gromadzili wszelkie dostępne informacje na temat programu Tygodni Kultury: wykładów, towarzyszących im wystaw, spektakli i koncertów etc.⁷⁸

⁷⁸ O planowanym w dniach 17–24 listopada 1985 r. VIII Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej w zachowanych archiwaliach SB można przeczytać m.in.: „W bieżącym roku w imprezie tej weźmie udział rekordowa liczba 66 prelegentów, przedstawicieli głównych ośrodków naukowo-dydaktycznych, osób świeckich związanych z Kościołem, a wywodzących się z kręgów doradców i działaczy byłej NSZZ «Solidarność» lub w inny sposób związanych z działalnością opozycyjną. Do osób tych zaliczyć można Ankę Kowalską, Jana Józefa Szczepańskiego, Jana Józefa Lipskiego, Józefa Juzwenkę, Tadeusza Chrzanowskiego, Marka Nowakowskiego, o. Jacka Saliję, Andrzeja Szczypiorskiego. Ponadto organizatorzy przewidują spotkania z Jackiem Fedorowiczem, którego termin ma być jednak podany dopiero w trakcie trwania imprezy. Prelekcje, które stanowią główny nurt imprez VIII TKCh, odbywać się będą w 19 kościołach oraz w siedzibie wrocławskiego KIK. Towarzyszyć im będzie rekordowa liczba imprez dodatkowych w postaci wystaw plastycznych, spektakli, koncertów, które organizatorzy nie poddali kontroli Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk. Ewenementem w bieżącym roku jest również równoległe odbywanie imprez VIII TKCh w Brzegu, Miliczu i Wałbrzychu, co jest wyraźnym przejawem intencji organizatorów, aby imprezie tej zapewnić jak najszerszy krąg odbiorców – zob. AIPN – 053/2162, Informacje do KW PZPR i UW w 1985 r., Informacja dotyczy VIII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, Wrocław, 14 XI 1985 r., k. 72–73. W odniesieniu zaś do IX Tygodnia kultury Chrześcijańskiej napisano: „Wrocławska impreza jest jednym z największych przedsięwzięć tego typu, organizowanych z inicjatywy Kościoła w kraju. Podobne imprezy odbywają się już niemal we wszystkich diecezjach w Polsce. Cały ten cykl imprez stanowi przemyślany system indoktrynacji społeczeństwa jako konkurencyjny wobec programów edukacji w szkołach i wyższych uczelniach oraz polityki kulturalnej państwa. Jest również formą rozwijania mecenatu Kościoła w stosunku do środowisk twórczych i artystycznych. Wrocławski TKCh każdorazowo daje możliwość publicznego propagowania poglądów ludziom z kręgów opozycyjnych, zwianych z byłą «Solidarnością» bądź reprezentującym prawicowo-konserwatywne środowiska świeckich działaczy katolickich. W tym roku z prelekcjami m.in. wystąpią: Tadeusz Mazowiecki, Karol Modzelewski, Józefa Hannelowa, Zdzisław Szpakowski, Adolf Juzwenko oraz literaci: Ewa Szumańska, Marek Nowakowski, Andrzej Szczypiorski, Wiktor Woroszyński i Ryszard Kapuściński. Zakres tematycz-

Równie intensywne działania operacyjne prowadzono wobec kolejnego z religijnych przedsięwzięć, powstałych z inspiracji abp. H. Gulbinowicza, a ukształtowanych przez znajdujące się pod wpływem ks. Zienkiewicza środowisko duszpasterzy akademickich. Stanowiły je zainicjowanie w sierpniu 1981 r. Wrocławskie Piesze Pielgrzymki na Jasną Górę. Realizacja tego zamierzenia spoczywała na ks. Stanisławie Orzechowskim z DA „Wawrzyny” oraz ks. Dziełaku z CODA. Religijny i pokutny charakter pielgrzymek lat osiemdziesiątych wzbogacany był o treści narodowo-patriotyczne, ponadto w czasie ich trwania manifestowano sprzeciw wobec poczynań władz. Ze szczególnie napaśtliwą reakcją władz spotkała się VI pielgrzymka wrocławska zorganizowana w 1986 r.⁷⁹

ny prelekcji obok problematyki filozoficzno-teologiczno--religijnej obejmuje także zagadnienia z najnowszej historii, np. wydarzenia 1956 r., funkcjonowanie kultury niezależnej itp. Tradycyjnie obok wykładów i prelekcji prezentowane będą spektakle sceniczne, koncerty, wystawy plastyczne, projekcje filmów o tematyce religijnej oraz spotkania autorskie ze znanymi literatami. Na uwagę zasługuje fakt znacznego wzrostu organizacyjnego tegorocznej imprezy, która odbywać się będzie w 27 obiektach kościelnych (w 1985 r. w 19-tu kościołach) na terenie miasta i obsługiwać ją będzie ok. 70 prelegentów”. Zob. IPN Wr 053/2167, Informacje dla wojewódzkich władz polityczno-administracyjnych za rok 1986, Informacja dotyczy IX Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, Wrocław, 15 X 1986 r., k. 223–224.

⁷⁹ W notatce podpisanej przez Mieczysława Prajsnera – dyrektora Wydziału ds. Wyznań przy Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu na temat tejże pielgrzymki, napisano: „W tegorocznej VI pielgrzymce pieszej do Częstochowy uczestniczyło około 12 tysięcy osób podzielonych na 26 grup, od 400 do 500 osób. Na czele grup stali księża przewodnicy, w większości duszpasterze akademicy. Mieli oni do pomocy po kilku księża moderatorów ruchu oazowego. Ogółem w obsłudze pielgrzymki brało udział około 80 księży, 30 alumnów seminariów duchownych, 40 siostr zakonnych. Z ramienia kurii za całość pielgrzymki odpowiedzialni byli księża: A[ndrzej] Dziełak i St[anisław] Orzechowski. W tegorocznej pielgrzymce odnotowano wzrost elementów pozareligijnych o politycznie wrogim akcencie. Wyrażało się to w wystroju dekoracyjnym i propagandowym, a także w charakterze głoszonych podczas pielgrzymki prelekcji. Podczas przemarszu przez Wrocław eksponowano 20 transparentów, flag i emblematów o charakterze pozareligijnym. Natomiast w momencie wejścia na Jasną Górę pielgrzymi nieśli już około 100 różnego rodzaju transparentów z powtarzającymi się takimi napisami jak: «Wolność, Solidarność Walcząca, uwolnić więźniów

Podjęmowane przez Kościół działania, zmierzające do podtrzymania zachodzących w kraju przemian, zyskały moralne wsparcie w czasie kolejnej, trzeciej, pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, w czerwcu 1987 r. Wygłoszone wówczas przez Ojca świętego słowa, zwłaszcza w Gdańsku i Gdyni, kształtowały mocne podstawy filozoficzne i teologiczne pod odrodzenie się „Solidarności”. Była to jego ostatnia pielgrzymka w Polsce komunistycznej⁸⁰.

Pogłębiający się polityczno-ekonomiczny kryzys kraju i desperacja społeczeństwa zapowiadały ostateczny upadek systemu. Fala masowego sprzeciwu w postaci strajków w zakładach pracy i demonstracji ulicznych w wielu miastach doprowadziła przy wsparciu Kościoła do podjęcia przez władze dialogu ze społeczeństwem. W dniach 6 lutego – 5 kwietnia 1989 r. przy udziale przedstawicieli władz, opozycji i Kościoła odbyły się negocjacje „okrągłego stołu”. Wiązano z nimi nadzieje na ukształtowanie nowego porządku politycznego i społecznego w Polsce, w którym również wolność religijna i prawa ludzi wierzących zyskać miały należne im miejsce⁸¹. Pomimo podjęcia przez władze rozmów z przedstawicielami opozycji i Kościoła nie ustawały represje obejmujące osoby wyrażające swój sprzeciw wobec sytuacji w kraju. W 1989 r.

politycznych, Uwolnić Frasyniuka itp.» Szczególnie politycznie agresywną postawę wykazywał ks. Ludwik Wiśniewski – dominikanin i ks. Adam Szymański. Odbywało się to wszystko przy aprobacie ks. St[anisława] Orzechowskiego, który nie przyjmował żadnych uwag przekazywanych ze strony władz państwowych. Zachowanie się podczas pielgrzymki niektórych grup uczestniczących, a także niektórych księży było powodem 7-miokrotnej interwencji podejmowanych m.in. u kardynała H[enryka] Gulbinowicza, bpa T[adeusza] Rybaka i kierownictwa pielgrzymki. Naszym zdaniem reakcja ze strony kurii na te interwencje była mało skuteczna. Z tej pielgrzymki nasuwają się pewne wnioski na przyszłość, m. innymi takie, że uważamy, że w roku 1987 nie należy wyrażać zgody na kierowanie pielgrzymką przez ks. Stanisława Orzechowskiego”. Zob. IPN Wr 053/2180, Informacja o stanie zagrożeń bezpieczeństwa woj. Wrocławskiego – stan na dzień 30. 12. 1986 r. oraz inne pozycje, Notatka informacyjna, Wrocław, 16 X 1986 r., k. 127–128.

⁸⁰ O przygotowaniach tej pielgrzymki i jej przebiegu zob. więcej: P. Raina, *Wizyty Apostolskie Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 223–294; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, dz. cyt., s. 560–563.

⁸¹ Szerzej o wskazanych tutaj zagadnieniach zob. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2009.

zginęli śmiercią tragiczną w okolicznościach do dziś niewyjaśnionych kapłani: Stefan Niedzielak, Stanisław Suchowolec i Sylwester Zych. W ich przypadku istnieją poważne przesłanki wskazujące na udział w zbrodni funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa⁸².

Zainicjowany proces przemian w kraju zbiegł się ze schyłkiem życia ks. Zienkiewicza. Aktywny duszpastersko do końca swych dni, z baczną uwagą i wielką troską obserwował bieg wydarzeń w Polsce, oceniając je z wynikającym z doświadczenia życiowego dystansem. Zmarł 21 listopada 1995 r., zapisując się w świadomości wielu jako osoba świętobliwa „człowiek wielkiego serca i umysłu, wzór kapłana i wychowawcy”⁸³.

Zakończenie

Wielkość zasobu archiwalnego zgromadzonego we wrocławskim oddziale IPN według stanu z 1 września 2006 r. wynosiła 9309, 61 mb, z czego akta stanowiły 8 525, 56 mb, a kartoteki 784,05 mb. W zasobie tym poważna część archiwaliów dotyczy działań resortu bezpieczeństwa wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie⁸⁴. Do niszczenia części tych dokumentów, co zdają się sugerować zapisy kartoteczne, przystąpiono już na początku II połowy lat osiemdziesiątych. Potwierdza to niejako wspomniany już przypadek zniszczenia w 1986 r. materiałów gromadzonych na ks. Aleksandra Zienkiewicza w ramach sprawy ewidencyjno-operacyjnej o kryptonimie „Władca”. Podjęte przez funkcjonariuszy działania miały zapewne na celu ukrycie kompromitującej władze prawdy o fakcie poddania Kościoła, którego

⁸² Wśród opracowań poświęconych śmierci tych kapłanów zob. Z. Branach, *Tajemnica śmierci księdza Zycha*, Bydgoszcz 2008; tenże, *Sam zapłonął i nas zapalał. Próba wyjaśnienia zbrodni zabójstwa księdza Stanisława Suchowolca*, Bydgoszcz 2001; P. Niedzielak, *Ostatnia ofiara Katynia w świetle faktów i dokumentów*, Warszawa [b. r. w.].

⁸³ Taki napis zamieszczono na pamiątkowej tablicy na frontonie budynku dawnego CODA przy ul. Katedralnej 4. Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy odbyło się 21 listopada 2010 r. w ramach uroczystości otwarcia procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza.

⁸⁴ Instytut Pamięci Narodowej. Oddział we Wrocławiu 2000–2006. Informator, Wrocław 2007, s. 35.

misja cieszyła się uznaniem ogółu społeczeństwa, wyrafinowanej oraz stałej i metodycznie prowadzonej inwigilacji, angażującej znaczne środki materialne i siły ludzkie.

Niszczenie archiwaliów aparatu bezpieczeństwa kontynuowano również po obradach „okrągłego stołu” oraz przeprowadzonych 4 i 18 czerwca 1989 r. wyborach do sejmu kontraktowego. 17 sierpnia tego roku Sejm powołał do istnienia kierowaną przez posła Jana Rokitę Nadzwyczajną Komisję do Zbadania Działalności MSW. 19 stycznia 1990 r. skierowała ona do Ministra Spraw Wewnętrznych i Prokuratora Generalnego dezyderat, w którym żądano niezwłocznego zbadania pojawiających się informacji o masowym niszczeniu akt operacyjnych, a zwłaszcza – jak zapisano – „teczek ewidencji operacyjnej księży”, prowadzonych przez zajmujący się rozpracowaniem Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych Departament IV MSW. Dopiero na początku marca 1990 r. Komisja, kierowana przez posła Rokitę, otrzymała od Wiceministra Spraw Wewnętrznych, gen. Lucjana Czubńskiego pismo, w którym potwierdził on, że TEOK-i wybrakowano i zniszczono, ponieważ – jak stwierdzono w piśmie – dokumentacja ta nie miała znaczenia historycznego, archiwalnego ani naukowego. Wcześniej, 31 stycznia 1990 r., Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Czesław Kiszczak, wydał zakaz niszczenia jakichkolwiek dokumentów. Zakaz ten był powszechnie ignorowany, a być może nawet stanowił dla funkcjonariuszy resortu swego rodzaju sygnał do zintensyfikowania działań, mających na celu usunięcie dowodów prowadzonej przez SB działalności⁸⁵.

Pomimo wskazanych okoliczności zachowało się wiele dokumentów dotyczących działań aparatu bezpieczeństwa wobec Kościoła. Ich odnalezieniu sprzyjać ma prowadzona ciągle w archiwach IPN kwerenda. Jej dotychczasowy przebieg pozwala przypuszczać, iż dotrzemy

⁸⁵ Komisja ta, zwana również „Komisją Rokity”, 26 września 1991 r. przedstawiła sejmowi raport końcowy, w którym m.in. wykazała związek 88 przypadków zgonów działaczy opozycji w latach osiemdziesiątych z działalnością funkcjonariuszy MSW. Więcej na temat działalności komisji i jej raportu końcowego zob. w: M. Lasota, *O raporcie sejmowej komisji poświęconej samodzielnej grupie „D” w MSW*, „Biuletyn IPN”, 1(2003), s. 27–36; J. Rokita, A. Dudek, *Raport Rokity. Sprawozdanie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do zbadania działalności MSW*, Kraków 2005.

również do kolejnych dokumentów, w których świadectwa świętości życia i niezłomności Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza przedstawione zostaną z perspektywy „rozpracowujących” go i wrogo nastawionych do Kościoła funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa „Polski Ludowej”.

Barbara Jędrzychowska

**KSIĄDZ ALEKSANDER ZIENKIEWICZ
(1905–1995) – WYCHOWAWCA
„WEWNĄTRZ BEZBOŻNEGO IMPERIUM”**

Na mocy dekretu wydanego 24 sierpnia 1945 r. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej powołał we Wrocławiu Uniwersytet i Politechnikę. W myśl lansowanej wówczas idei scalenia obu tych jednostek utworzono dwie „polskie szkoły akademickie” z jednym rektorem i dwoma prorektorami (dla Uniwersytetu i Politechniki) oraz wspólnym Senatem Akademickim, zapleczem administracyjnym i budżetem. W początkowym okresie (1945–1947) organizacja uczelni, funkcjonującej przede wszystkim na mocy ustawy z 15 marca 1933 r.¹, odwoływała się do przedwojennych norm prawnych i tradycyjnych struktur uniwersyteckich. Gwarantowały one nie tylko wolność nauki, ale także „swoisty izolacjonizm” środowiska naukowego oraz jego autonomię².

Kandydaci na studentów, którzy po zakończeniu działań wojennych przybywali do zburzonego i wypalonego przez Niemców oraz Sowieców Wrocławia, byli bardzo zróżnicowani pod względem społecznym, kulturowym i politycznym. Docierali z różnych stron: byli to przybysze z Polski centralnej, uciekinierzy ze zniszczonej w czasie powstania Warszawy, przymusowi wysiedleńcy z Kresów Wschodnich, zwłaszcza

¹ W ustawie z 1933 r. wprowadzono korekty; równolegle działała także ustawa z 22 lutego 1937 r. o prywatnych szkołach wyższych oraz rozporządzenie prezydenta z 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych w tych szkołach.

² T. Suleja, *Uniwersytet Wrocławski w okresie centralizmu stalinowskiego 1950–1955*, Wrocław 1995, s. 13–16.

ze Lwowa – przynależni od pokoleń do ziem przyłączonych obecnie do ZSRR, często również osoby poszukujące mocnych wrażeń czy zamierzające ukryć swoją wojenną przeszłość ze względu na powiązania z Armią Krajową i Londynem. Wszyscy zaczęli tworzyć nową i specyficzną społeczność Wrocławia, niemającą żadnych związków z jeszcze kilka miesięcy wcześniej niemieckim Breslau. Stanowili oni zlepek różnych, często tragicznych doświadczeń i różnych wyobrażeń co do przyszłości swojej i kraju. Nową rzeczywistość polityczną wielu z nich przyjmowało jako tymczasową, podobnie jak tzw. Ziemię Odzyskane, włączone decyzją międzynarodowej koalicji w nowe granice Polski.

Młodzi ludzie zazwyczaj niewiele wiedzieli o przeszłości obcego dla nich miasta, a wrażenie obcości potęgowało zastane rumowisko gruzów i przeważający na ulicach język niemiecki³. Nie mogli jednak od razu podjąć nauki, ponieważ zniszczenia dotknęły niemal całą infrastrukturę uczelnianą – budynki z salami wykładowymi, pracownie, laboratoria⁴, zbiory muzealne i biblioteczne; nie mieli także gdzie spać⁵, często brakowało jedzenia i ubrania. Już w maju 1945 r. przystąpiono do usuwania śladów wojny, podejmując podstawowe prace porządkowe i budowlane. Brakowało również polskich książek naukowych, a bezwzględnie konieczne stało się zapewnienie kadry naukowej. Początkowo jej podstawowe zręby stanowili profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, ale także pracownicy naukowcy i administracyjni innych tamtejszych uczelni. Przenosili oni na grunt wrocławski nie tylko lwowskie doświadczenia, struktury organizacyjne, tradycje i naukowe dziedzictwo, ale często również cenne, własne księgozbiory. W pierwszym składzie Senatu jedynie dwóm osobom (na 11) nie można było przypisać „lwowskiego rodowodu”.

³ Wrocław został zniszczony w około 75%, a w końcu grudnia 1945 r. – ponad siedem miesięcy od wkroczenia do niego wojsk radzieckich – Polaków było w mieście pięć razy mniej niż Niemców; N. Davies, R. Moorhouse, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego*, Kraków 2002, s. 454.

⁴ Techniczne zniszczenia budynków uczelnianych oceniono wówczas na około 70%; por.: T. Kulak, M. Pater, W. Wrzesiński, *Historia Uniwersytetu Wrocławskiego 1702–2002*, Wrocław 2002, s. 206.

⁵ W grudniu 1945 r. w domach akademickich znalazło miejsce jedynie 198 studentów, w I połowie roku następnego już prawie 700 osób, zob.: S. Ciesielski, *Warunki socjalno-bytowe studentów Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1945–1956*, w: *Studia i materiały z dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego*, t. II, Wrocław 1993, s. 177.

W związku z tą sytuacją władza dostrzegała niebezpieczeństwo uznania wrocławskiej uczelni za oficjalnego spadkobiercę tradycji przedwojennego lwowskiego uniwersytetu, podczas gdy w jej założeniach miała to być jedynie mało znacząca, prowincjonalna uczelnia⁶.

Pierwsza inauguracja roku akademickiego 1945/1946 w polskim Wrocławiu odbyła się 15 listopada 1945 r. Na Uniwersytecie rozpoczęło lub kontynuowało przerwana wojną naukę ponad 2350 studentów (na pierwszy rok przyjęto 1221 słuchaczy), a kadre naukową stanowiło 50 profesorów i 120 asystentów⁷. Jednak oficjalne uroczyste otwarcie Uniwersytetu i Politechniki, w którym wzięły udział najwyższe polskie władze państwowe⁸ oraz przedstawiciele 12 placówek dyplomatycznych z ambasadorem ZSRR na czele, nastąpiło dopiero 9 czerwca 1946 r. Nieprzypadkowo wyznaczona data posłużyła celom propagandowym na rzecz mającego odbyć się za trzy tygodnie (30 czerwca) referendum w sprawie akceptacji i utrwalenia kierunku przemian polityczno-ustrojowych i gospodarczych w Polsce⁹. Był to jeden z pierwszych przejawów wykorzystywania uczelni do celów i potrzeb komunistycznej władzy. Nie mogła pogodzić się ona ani z prawnie gwarantowaną autonomią uniwersytetów, ani z zasadami demokratycznego ich funkcjonowania, ani znaczącą rolą środowisk akademickich w określaniu kierunków naukowych badań, niezależnych od ideologicznych uwarunkowań. Wszystko to było sprzeczne z „ustrojowymi realiami *ludowych demokracji*”¹⁰. Pojawiły się więc postulaty jak najszybszego włączenia uczelni w budowanie socjalistycznego państwa i społeczeństwa, a tym samym odejścia od przedwojennych ideałów uniwersyteckiej samorządności i uniwersalizmu.

W szybkiej i „bezbolesnej” realizacji tych wytycznych stały jednak na przeszkodzie postawy polityczne dużej części kadry dydaktyczno-naukowej (zwłaszcza lwowskiej), będące w opozycji do sił komunistycznych. Dydaktycy uważali, że ich obowiązkiem jest przekazywanie młodym ludziom oprócz wiedzy umiejętności „niezależnego myślenia,

⁶ T. Kulak, M. Pater, W. Wrzesiński, dz. cyt., s. 207, 210–211.

⁷ W kolejnym roku na uniwersytecie studiowało już blisko 5200 osób, w tym na I roku ponad 2600; T. Kulak, M. Pater, W. Wrzesiński, dz. cyt., s. 216–217, 224.

⁸ M.in. Władysław Gomułka, Jakub Berman, gen. Stanisław Popławski.

⁹ T. Kulak, M. Pater, W. Wrzesiński, dz. cyt., s. 222–223.

¹⁰ T. Suleja, dz. cyt., s. 16.

samodzielnego dochodzenia do prawdy, a także zachowanie chroniącego ich patriotyzm wysokiego poczucia etycznego”¹¹. W tej sytuacji niebezpieczne dla ówczesnej władzy stawało się widoczne oddziaływanie niektórych profesorów na poglądy studentów, którzy w przyszłości mieli stanowić wykształcone kadry, „właściwie” przygotowane do budowania, wspierania i „utrwalania” nowej rzeczywistości polityczno-ustrojowej. Już we wrześniu 1946 r., na pierwszym posiedzeniu Krajowej Rady Szkół Wyższych, jej przewodniczący Włodzimierz Sokorski wyraźnie wskazał na jedną z przyczyn pojawiających się problemów: „Dziś już nie ulega wątpliwości, że szereg uczelni powstało niezgodnie z potrzebami naszego życia gospodarczego i kulturalnego, i że nie zawsze powoływano do życia te katedry, na jakie nas było stać i jakie były w danej miejscowości potrzebne”¹². Słowa te odnosiły się zwłaszcza do Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, na którym wiele katedr obsadzono „wrogą politycznie” kadrami.

Drugą, chyba jeszcze bardziej istotną przeszkodą w realizacji budowy socjalistycznych szkół wyższych był Kościół. Mając poparcie polskiego społeczeństwa stawał się on niewygodny dla nowej władzy, która szybko podjęła z nim walkę. Nie uznała ona polskich administratorów apostołskich Ziemi Zachodnich, nominowanych przez papieża Piusa XII w lipcu 1945 r., 12 września tego samego roku zerwała jednostronnie konkordat i już następnego dnia unieważniła przedwojenne rozporządzenie o obowiązkowej nauce religii w szkole dla dzieci wyznania rzymskokatolickiego. W kolejnych latach rozpoczął się oficjalny atak na Kościół, połączony z represjami, takimi jak: zaostrenie cenzury, rewizje, zastraszanie, masowe aresztowania, przesłuchiwanie, pokazowe procesy polityczne i surowe wyroki, włącznie z karą śmierci, zagrabianie własności kościelnej – ziemi i budynków, likwidacja szkół katolickich, ograniczenie zezwoleń na uroczystości kościelne¹³.

Trudna sytuacja między państwem a Kościołem nabierała szczególnego znaczenia na Ziemiach Zachodnich. Władza liczyła na to, że

¹¹ Wystąpienie prof. Józefa Gierowskiego, w: *Pięćdziesiąt lat Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu*, Wrocław 1999, s. 35–36.

¹² T. Kulak, M. Pater, W. Wrzeński, dz. cyt., s. 224.

¹³ L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002; P. Raina, *Kościół w PRL. Lata 1944–1959*, t. I, Poznań 1994.

zasiedlanie tych terenów zróżnicowanym i często przypadkowym „elementem”, wyrwanym ze swojego dotychczasowego środowiska i pozbawionym jego oparcia, będzie stanowiło podatny grunt dla ideologicznej indoktrynacji. Jednocześnie zakładała, że te same czynniki pozbawią Kościół możliwości swojego oddziaływania na niezintegrowane społeczeństwo. Jednak kresowi „repatrianci” byli szczególnie odporni na propagandę, a w dodatku wykazywali się głęboką religijnością, podobnie jak młodzież przybyła ze wsi centralnej Polski. Zjawisko to uwidaczniało się także na wrocławskich uczelniach, gdzie kadra naukowa (zwłaszcza lwowska) i wielu studentów prezentowało wrogi stosunek wobec ustroju i jego przedstawicieli¹⁴. Studia podjęli przecież w pewnej części młodzi ludzie z podobnymi tradycjami jak ich profesorowie i nieprzypadkowo znaleźli się oni w niedługim czasie wśród ofiar stalinowskiego terroru¹⁵. Wspierany i umacniany takimi postawami Kościół walczył o swoje miejsce nie tylko w życiu religijnym, ale także społecznym i politycznym ówczesnego społeczeństwa. Zławsza w pierwszych latach po wojnie miał do spełnienia ważną rolę w środowisku studenckim. Historia Uniwersytetu Wrocławskiego, podobnie jak i innych polskich uczelni, ściśle związana jest z jego działalnością, zwłaszcza przez przynależność do duszpasterstw akademickich. Młodzi ludzie, zagubieni w nowej i obcej rzeczywistości społeczno-politycznej, gospodarczej i kulturowej, szukali oparcia w Kościele, który zapewniał im duchowe wsparcie, udzielał pomocy materialnej i dawał poczucie bezpieczeństwa.

Doświadczenia duszpasterstwa akademickiego w Polsce sięgają przełomu XIX i XX w. i odwołują się do ówczesnych katolickich organizacji akademickich, proponujących pogłębianie osobistej religijności oraz światopoglądu chrześcijańskiego. Pierwszymi były powoływane przez jezuitów Sodalije Mariańskie Akademików i Akademiczek we Lwowie (1889), następnie w Krakowie (1891) i Warszawie (1916). W okresie międzywojennym działały już w większości środowisk akademickich. Oprócz funkcjonujących już wcześniej, utworzono kolejne w Poznaniu, Lublinie, Gdańsku i Wilnie. Ich celem było formowanie charakteru w oparciu o zasady chrześcijańskie i odwołanie do czci Maryi, Matki Chrystusa. Podstawowa praca dokonywała się głównie w ramach sys-

¹⁴ N. Davies, R. Moorhouse, dz. cyt., s. 491–492.

¹⁵ Por. K. Szwagrzyk, *Golgota wrocławska 1945–1956*, Wrocław 1996.

tematycznych zebrań z referatami, po których następowała dyskusja. Z czasem powołano sekcje (kółka) o różnych kierunkach pracy: liturgiczne, apologetyczne, eucharystyczne, misyjne, muzyczne, krajoznawcze, dramatyczne. Wśród stosowanych środków na czoło wysuwała się Komunia św., modlitwa i pogłębianie wiedzy religijnej. W sodalicii zwracano również uwagę na pracę społeczną przez zaangażowanie w akcje charytatywne czy pracę misyjną. Mimo swojej powszechności nie były to jednak organizacje masowe¹⁶. Drugą znaczącą organizacją akademicką w okresie międzywojennym było Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, odwołujące się również do tradycji sprzed I wojny światowej i związane wówczas z ośrodkiem warszawskim, wileńskim i krakowskim¹⁷. Po odzyskaniu niepodległości stowarzyszenie przybrało charakter katolicko-patriotyczny, łącząc pracę wewnętrzną i wychowawczą z problematyką i pracą społeczną, zwłaszcza po połączeniu „Odrodzenia” z akademicką organizacją Katolicka Młodzież Narodowa (1929). Stowarzyszenie wyróżniało się dużą popularnością i wpływami w środowisku akademickim. Jego zadaniem było wnoszenie zasad katolickich w życie publiczne uczelni. Pracowało przez koła i sekcje kładące nacisk na zagadnienia narodowe, wychowawcze, filozoficzno-moralne, doktrynę chrześcijańsko-społeczną, ale także ruch artystyczny i sport. Inicjatywa pracy wychodziła od studentów, bez ścisłej współpracy z duchowieństwem (poza odprawianiem Mszy św., pracy w ramach sekcji o charakterze religijnym, prowadzeniu rekolekcji)¹⁸.

Ważną organizacją studencką przed II wojną światową było także Akademickie Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej „*Iuventus Christiana*”, najliczniej reprezentowane w Warszawie, ale działające również w Poznaniu, Wilnie, Lwowie i Krakowie. Jego celem było głębsze poznanie Ewangelii jako podstawy życia chrześcijańskiego (formacji religijnej i społecznej), uczenie młodych ludzi krytycznego i samodzielnego myślenia oraz odwagi w głoszeniu swoich przekonań, a także przygo-

¹⁶ S. Gajewski, *Chrześcijańskie organizacje akademickie w Polsce (1889–1939)*, Rzeszów 1993, s. 5–27.

¹⁷ K. Turowski, „Odrodzenie”. *Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1987, s. 14–52.

¹⁸ A. Przybecki, *Między poczuciem zagrożenia a potrzebą obcości. Koncepcja duszpasterstwa akademickiego w Polsce po przełomie 1989 roku*, Poznań 1999, s. 70–72.

towanie do wyboru postawy życiowej. Organizacja miała profil samokształceniowy i samowychowawczy, realizując swoje cele w niewielkich grupach o charakterze seminaryjnym, specjalizujących się w określonych dziedzinach. Rola księdza ograniczała się jedynie do funkcji doradcy¹⁹.

W okresie międzywojennym Kościół realizował swoją misję duszpasterską w środowisku akademickim także przez inne organizacje katolickie, koncentrujące się na działalności wyłącznie religijnej (np. Akademicki Związek Katolicki we Lwowie), charytatywnej (np. Akademickie Stowarzyszenie Charytatywne „Pomoc Bliźniemu” w Warszawie, Lwowie, Lublinie), misyjnej (Akademickie Koła Misyjne) czy rekolekcyjnej (np. Związek Rekolekcyjny pw. św. Dominika we Lwowie)²⁰.

Duszpasterstwo akademickie w formie instytucji kościelnej zostało powołane najwcześniej w Krakowie w 1927 r. z inicjatywy zrzeszeń akademickich Uniwersytetu Jagiellońskiego i posiadało pierwszego instytucjonalnie powołanego duszpasterza – ks. dr. Stanisława Sapińskiego. W roku następnym z inicjatywy kard. Aleksandra Kakowskiego duszpasterstwo utworzono także przy kościele św. Anny w Warszawie. Stał się on pierwszym w Polsce kościołem akademickim, integrującym środowisko uniwersyteckie przez Msze św., rekolekcje, spotkania i wykłady oraz wspólne wyjazdy wakacyjne. Po ks. Edwardzie Szwejnicu opiekę duszpasterską nad warszawskimi akademikami przejął ks. Edward Detkens, pomysłodawca majowych pielgrzymek na Jasną Górę i corocznych studenckich ślubowań.

W latach trzydziestych powstały kolejne duszpasterstwa akademickie we Lwowie, Poznaniu, Lublinie i Wilnie. Do wybuchu II wojny światowej we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich w pracy ze studentami odwoływano się do działalności stowarzyszeń katolickich i organizacji akademickich²¹.

Okres wojny był dla duszpasterstw bardzo trudnym czasem. W Wilnie i Poznaniu ich działalność została praktycznie zawieszona, w Warszawie prowadzono ją w konspiracji, natomiast we Lwowie, Krakowie i Lublinie kontynuowano w sposób ograniczony. Po zakończeniu

¹⁹ A. Przybecki, *Między poczuciem zagrożenia a potrzebą obcości*, dz. cyt., s. 72–74.

²⁰ A. Przybecki, *Między poczuciem zagrożenia a potrzebą obcości*, dz. cyt., s. 74–78.

²¹ A. Przybecki, *Urzeczywistnianie się Kościoła w środowisku akademickim. W poszukiwaniu koncepcji duszpasterstwa studentów w Polsce*, Poznań 1986, s. 52; A. Przybecki, *Między poczuciem zagrożenia a potrzebą obcości*, dz. cyt., s. 79–97.

działań wojennych niemożliwe było ich przywracanie i funkcjonowanie w dawnej formie ze względu na odmienne warunki polityczno-ustrojowe nowego państwa. W latach 1945–1947 obecność Kościoła w środowiskach akademickich polegała na próbach reaktywowania i tworzenia nowych katolickich stowarzyszeń oraz organizacji nowych instytucjonalnych studenckich ośrodków duszpasterskich. Stało się to możliwe dzięki obowiązującemu na uczelniach przedwojennemu rozporządzeniu ministra WRiOP o stowarzyszeniach akademickich z 1933 r. Oficjalnie mogły więc początkowo funkcjonować na uczelniach Sodalicje Mariańskie Akademików i Akademiczek, „*Iuventus Christiana*” oraz założona w 1945 r. w Poznaniu, a następnie w innych miastach uniwersyteckich, „*Caritas Academica*”, łącząca działalność ściśle religijną ze społeczną. Do tego stowarzyszenia mógł należeć każdy, kto chciał pomagać (student pomaga studentowi). Jego podstawowym zadaniem była pomoc biednym i doświadczonym wojną studentom w postaci zapomóg, stypendiów, bezpłatnych obiadów, książek, odzieży, a także organizowanie dla nich prewentoriów, domów wypoczynkowych, świetlic, stołówek czy ułatwianie zdobywania pracy. Środki finansowe pozyskiwano dzięki kwestom ulicznym, imprezom charytatywnym, przedświątecznej sprzedaży choinek, palm i świec. Działalność „CA” wspierał m.in. Norweski Czerwony Krzyż, PCK, Caritas, Kościół, Rada Polonii Amerykańskiej, organizacje społeczne i osoby prywatne.

Jedną z form aktywności Kościoła w środowisku akademickim tego okresu były Instytuty Wyższej Wiedzy (Kultury) Religijnej, działające także przed wojną w kilkunastu polskich ośrodkach. Zajmowały się one kształceniem religijnym studentów przez wykłady i konferencje z zakresu filozofii chrześcijańskiej i nauki moralnej, popularyzowały czytelnictwo religijnych czasopism, przygotowywały świeckich nauczycieli religii, organizowały konferencje dla narzeczonych.

Jednak już na początku 1946 r. stowarzyszenia katolickie spotkały się z ograniczeniami, tracąc dotychczasowe prawo swobodnej działalności na uczelniach. Ich miejsce zajęły organizacje młodzieżowe zaregistrowane przez państwo (Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Związek Młodzieży Demokratycznej, Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego).

Działalność katolickich organizacji studenckich koordynowało instytucjonalne duszpasterstwo akademickie, od 1946 r. uznane oficjal-

nie przez Episkopat Polski za instytucję kościelną. Konsekwencją tego było powołanie delegatów do organizowania duszpasterstw, a następnie odpowiednich referatów przy diecezjalnych kuriach. W pierwszych czterech powojennych latach było ono prowadzone w dwóch nurtach: elitarnym i masowym. Nurt elitarny realizowany był głównie przez katolickie organizacje studenckie, które duszpasterstwo akademickie miało ożywiać i integrować ze środowiskiem uczelnianym. Nurt masowy skierowany był do całości społeczności uczelnianej, głównie przez pracę formacyjno-religijną w postaci rekolekcji, pielgrzymek akademickich na Jasną Górę, akademickich Mszy św., konferencji znanych kapłanów.

Narastający konflikt między państwem a Kościołem spowodował propagandową „nagonkę” na Kościół, pojawiły się pomówienia duchownych o przestępstwa gospodarcze i polityczne, rozpoczęły się aresztowania. Jednocześnie w 1947 r. została oficjalnie zniesiona autonomia szkół wyższych, a utworzenie w grudniu 1948 r. PZPR zapoczątkowało ofensywę ideologiczną i nasilenie się walki komunistów z jedyną pozostałą w Polsce niezależną strukturą społeczną – Kościołem Rzymskokatolickim.

Wydany 5 sierpnia 1949 r. dekret o „ochronie wolności sumienia” zapowiadał kary więzienia za „zmuszanie do udziału w praktykach religijnych” i „udział w zbiegowiskach ulicznych”, a nawet za nieprzeciwdziałanie tym sytuacjom. Dekret odniósł się także do organizacji związanych z wykonywaniem kultu religijnego, nakładając obowiązek formalnej ich legalizacji, połączonej z udostępnieniem władz imiennych list członków. W odpowiedzi Kościół zawiesił działalność wszystkich organizacji kościelnych dla młodzieży, w tym katolickich organizacji studenckich. Ograniczyło to aktywność instytucjonalnego duszpasterstwa akademickiego i wymusiło poszukiwanie nowych form jego aktywności w środowisku uczelni wyższych. Działalność studentów zaczęła koncentrować się w obrębie kościołów, gdzie oprócz sprawowania kultu religijnego prowadzona była praca formacyjna²².

W 1953 r. dla koordynacji działań duszpasterskich w środowisku studenckim utworzona została Komisja Krajowa Duszpasterstwa Aka-

²² A. Przybecki, *Między poczuciem zagrożenia a potrzebą obcości*, dz. cyt., s. 98–125; D. Błasiak, *Duszpasterstwo akademickie jako środowisko społeczno-kulturowe. Proces stawiania się członkiem grupy od „oni” do „my”*, Katowice 2003, s. 37–43.

demickiego, a Konferencja Episkopatu Polski zatwierdziła Wytyczne dla Duszpasterstwa Akademickiego. Dokument oficjalnie potwierdził włączenie duszpasterstwa akademickiego w strukturę Kościoła (jako urzędu kościelnego) i jako cel wyznaczył „zorganizowaną opiekę duchową nad całą społecznością akademicką”. Do jego zadań miała należeć organizacja życia religijnego w środowisku studenckim, wychowanie etyczne i pogłębianie wiedzy religijnej studiującej młodzieży przez organizację rekolekcji i czytelnictwa religijnego, a także opieka nad domami akademickimi i pomoc charytatywna. W tym samym roku zakaz działalności otrzymały ośrodki duszpasterskie w Warszawie i Poznaniu.

Po 1956 r. duszpasterstwo akademickie w Polsce miało przez pewien czas możliwość swobodniejszego działania i rozwoju. Zwrócono wówczas uwagę, że jego praca nie może opierać się już tylko na skupianiu w kościołach studentów i angażowania ich w akcje charytatywne. Od spotkania duszpasterzy akademickich w Gietrzwałdzie w 1959 r. zaczęto doceniać i kłaść nacisk na pracę z grupami elitarnymi, na wychowywanie jednostki przez pogłębianie jej życia wewnętrznego, co w konsekwencji powinno uformować dojrzałego człowieka i chrześcijanina.

W 1967 r. został ustanowiony Regulamin Komisji Duszpasterstwa, nowelizujący ogólne wytyczne z 1953 r. Prace nad nim trwały osiem lat. Jego wydanie poprzedziła dyskusja nad trudną sytuacją religijną młodzieży akademickiej, którą przedstawiła Komisja Krajowa Duszpasterstwa Akademickiego w Memoriale duszpasterzy akademickich skierowanym do Episkopatu Polski. Zdaniem Komisji „jednym z czynników wpływających na tę sytuację był kryzys wiary spowodowany izolacją studentów od środowiska rodzinnego, przy równoczesnym poddawaniu ich ateizacji przez instytucje uczelniane”. Za czynniki utrudniające „dojrzwienie religijne” studentów uznano także zbyt małą liczbę kościołów akademickich oraz akademickich duszpasterzy.

Nowy regulamin wytyczał cele duszpasterstwa akademickiego w czterech obszarach: liturgiczno-sakramentalnym, intelektualnym, moralnym i charytatywnym, odnosząc je zarówno do studentów, jak i nauczycieli akademickich. Akcent położony został na duszpasterstwo indywidualne oparte na konferencjach z zakresu życia wewnętrznego, rekolekcjach wyjazdowych w małych grupach oraz indywidualnych

rozmowach²³. Przełom polityczny w Polsce, który nastąpił w 1970 r., uświadomił między innymi słabość jednostki bez oparcia w grupie. Odnosiło się to również do duszpasterstwa akademickiego, do którego od początku lat sześćdziesiątych zaczął przenikać ruch oazowy (Ruch Światło–Życie) koncentrujący się na kontekście społecznym formacji religijnej. Wydarzenia grudniowe, zwracając uwagę na ten właśnie wymiar, spowodowały określone zmiany w pracy ze studentami. Jednak rezygnacja z pogłębiania indywidualnego życia wewnętrznego, z naciskiem na płaszczyznę wspólnotową, musiała spłyć jakoś duszpasterskich oddziaływań.

Nowa wersja regulaminu, zatwierdzonego pod nazwą Statut Duszpasterstwa Akademickiego, zaczęła obowiązywać od 28 stycznia 1971 r. W statucie widoczna jest troska o wychowanie moralne i charytatywne studentów, a także ich potrzeby materialne, zwraca on uwagę na rozwój wiedzy i życia religijnego młodzieży studiującej, podkreślając istotę angażowania się jej w apostołstwo we współczesnym świecie. Nakreślony model duszpasterstwa zmierzał do ukształtowania dojrzałego człowieka i zaangażowanego chrześcijanina²⁴.

Widoczny w Polsce od lat siedemdziesiątych liberalizm społeczny, zaprzestanie przez państwo otwartej walki z Kościołem i religijnymi postawami, z jednoczesnym wzrostem zamożności społeczeństwa i otwieraniem się możliwości wyjazdów na Zachód, spowodowały coraz większe dążenie Polaków do dobrobytu materialnego, ale także zanik postaw ideowych. Wraz z tymi zmianami umacniały się postawy konsumpcyjne. Zjawisko to odnosiło się zwłaszcza do młodych ludzi, w tym studentów. Jednocześnie państwo próbowało kształtować ich postawy moralne przez podnoszenie autorytetu uczonych, co zmierzało do wyeliminowania w tym obszarze oddziaływania Kościoła i duchowieństwa. „Domy studenckie i środowisko pozauczelniarne kształtują typ ludzi cynicznych, zobojętniałych, u których dominuje potrzeba wywyższenia się, korzystania z wolności, przy jednoczesnym braku dojrzałości

²³ D. Błasiak, dz. cyt., s. 38–40; A. Przybecki, *Między poczuciem zagrożenia a potrzebą obcości*, dz. cyt., s. 130–135.

²⁴ *Statut Duszpasterstwa Akademickiego*, w: *Duszpasterstwo akademickie w Polsce*, Warszawa 1981.

i odpowiedzialności”²⁵. W tym czasie zaczęła tracić swoje wpływy również rodzina. Duszpasterze akademicy próbowali znaleźć rozwiązanie tej trudnej sytuacji. Organizowali sympozja, na których podejmowali nurtujące ich problemy. W ramach duszpasterstwa rozpoczęli przygotowywać studentów do małżeństwa i życia rodzinnego, co zaczęło być stałym elementem pracy w ośrodkach akademickich. Pojawiła się także idea Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej (od 1975 r. w Warszawie, potem w innych miastach). W latach siedemdziesiątych rozwinęło się także duszpasterstwo grup absolwenckich, tworzące między innymi grupy zawodowe, na przykład nauczycieli, lekarzy, pracowników naukowych, inteligencji technicznej. Zaczęły funkcjonować również kręgi rodzin absolwenckich.

W 1978 r. wybór kard. Karola Wojtyły na papieża, do niedawna krakowskiego duszpasterza akademickiego, wywołało ożywienie religijne w środowisku studenckim. Był to okres przeżywania przez studentów swojej wiary na spotkaniach w dużej grupie rówieśniczej, np. podczas pieszych pielgrzymek na Jasną Górę, na rajdach, obozach zimowych i letnich. Papież w swoich słowach kierowanych do ludzi młodych wyraźnie wskazywał na odpowiedzialność moralną człowieka oraz solidarność z tymi, którzy są prześladowani w imię prawdy. Wymagało to zdecydowanych i czytelnych postaw, umiejętności rozpoznawania i nazywania zła, a także podejmowania moralnej odpowiedzialności za to, co dzieje się wokoło. W tej sytuacji duszpasterstwo akademickie podejmowało problematykę życia publicznego w oparciu o pogłębioną refleksję moralną, aby wychować człowieka świadomego swego życiowego powołania i biorącego odpowiedzialność za najbliższe środowisko, Kościół i ojczyznę. Dzięki rozwijaniu się duszpasterstw masowych, pogłębiła się świadomość narodowa i religijna studentów katolickich.

Ważnym etapem w działalności duszpasterstwa akademickiego była inicjatywa młodzieży, która doprowadziła do zorganizowania w Krakowie w listopadzie 1981 r. ogólnopolskiego Forum Duszpasterstwa Akademickiego. Podejmowało ono m.in. problematykę angażowania się studentów w życie społeczne w okresie przemian oraz tematy związane z rodziną

²⁵ A. Przybecki, D. Gielarowska, *Dom studencki jako środowisko wychowawcze*, Warszawa 1981; J. Kubka, A. Pawlak, B. Stąporek, *Z badań nad światopoglądowymi postawami młodzieży akademickiej*, „Życie Szkoły Wyższej” 1983, nr 4.

i godnością ludzkiego życia. Zwrócono także uwagę na konieczność realizowania wielu modeli duszpasterstwa (uzupełnianie się modelu społeczno-wspólnotowego i skoncentrowanego na formowaniu jednostki) w zróżnicowanych formach, przy współudziale kapłanów. Mieli oni być przede wszystkim ojcami duchownymi i wychowawcami młodych ludzi²⁶.

Po wybuchu stanu wojennego duszpasterze ci, na prośbę strajkujących studentów, znaleźli się przy nich na uczelniach, odprawiając Msze św., spowiadając, wspierając duchowo, a nawet organizując żywność. Większość z nich, podobnie jak i studenci, była zastraszana, zatrzymywana na przesłuchania. Kiedy komunistyczna władza próbowała złamać społeczeństwo, oni stawali się moralnymi autorytetami. Wielu z młodych, szukając oparcia w duszpasterstwie akademickim, powróciło wówczas do Kościoła.

Od 1988 r. daje się zauważyć proces liberalizacji w życiu społecznym. Przenosiło się to również na grunt uczelni wyższych i duszpasterstw. W niektórych ośrodkach inauguracje roku akademickiego zaczęły odbywać się w kościołach akademickich. Zarejestrowały się także katolickie organizacje studenckie. W roku 1989 powstało Ogólnopolskie Porozumienie Organizacji Katolickich „Opoka”, w skład którego weszło 14 studenckich organizacji katolickich.

Duszpasterstwa akademickie w Polsce nie straciły na znaczeniu z chwilą upadku ustroju komunistycznego, łączonego symbolicznie z datą 4 czerwca 1989 r. Musiał jednak ulec przeobrażeniu ich model oraz niektóre formy działania.

* * *

We Wrocławiu, niemal od razu po zakończeniu działań wojennych, rozpoczęła się praca Kościoła na rzecz środowiska akademickiego²⁷. W 1945 r. funkcjonował jeden ośrodek duszpasterski dla studentów

²⁶ A. Przybecki, *Między poczuciem zagrożenia a potrzebą obcości*, dz. cyt., s. 149.

²⁷ Wystąpienie dr inż. Z. Lubczyńskiego, emerytowanego dyrektora Technikum Kolejowego we Wrocławiu, w: *Pięćdziesiąt lat...*, dz. cyt., s. 37–47; A. Zienkiewicz, *Zarys historii 30-lecia Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu* [tekst z 9 III 1984], w: *Pięćdziesiąt lat...*, dz. cyt., s. 81–89.

(jako duszpasterstwo oficjalnie od 1946 r.), który zorganizował i prowadził przy jezuickim kościele Uniwersyteckim ks. Stanisław Mirek SI, duszpasterz akademicki przybyły ze Lwowa. Kontynuował on swoją przedwojenną pracę kapłańską przy parafii św. Macieja, na terenie której znajdowała się uczelnia. Bardzo trudne warunki życia w zniszczonym mieście wymuszały określone działania: musiał on przede wszystkim otoczyć młodych ludzi opieką, zajmując się w pierwszym rzędzie ich potrzebami materialnymi. Ułatwiała to jego współpraca z przybyłym do Wrocławia w czerwcu 1945 r. redemptorystą o. Marianem Pirożyńskim²⁸. Był on pierwszym administratorem parafii Świętej Rodziny na Sępolnie i Biskupinie, gdzie już w styczniu 1946 r. w jednym z odbudowanych kościołów zainicjował Msze św. dla studentów i w tym samym roku pierwsze rekolekcje i pielgrzymkę do Barda dla 300 młodych ludzi. Ksiądz Pirożyński, będąc szefem „Caritasu”, przywrócił działalność przedwojennego stowarzyszenia „*Caritas Academica*”, dzięki czemu mógł otworzyć w mieście trzy stołówki (m.in. na ul. Kuźniczej, prowadzonej przez p. Czerwińską i na Biskupinie, którą prowadziła p. Winiewicz), dwa domy studenckie²⁹, a także zorganizować dwie biblioteki akademickie. Otrzymując dary z UNRRA, przyodziewał i karmił studiującą młodzież, najbiedniejszej finansował również wakacje.

Przedsięwzięcia te wspierał i rozwijał ks. Mirek, włączając do swoich działań duszpasterskich studentów. Kontynuując przedwojenną tradycję, kwestowali oni w kościołach, zbierając fundusze na prowadzenie stołówek, na ubrania, leczenie i letnie wyjazdy studiujących ubogich akademików. Nawiązując również do tradycji przedwojennych Lwowa i Warszawy, ks. Mirek prowadził pracę duszpasterską wśród studentów, głównie w formie wykładów i rekolekcji. Od 1947 r. w kościele Uniwersyteckim zapoczątkował systematyczne Msze św. akademickie o godzinie 12.00³⁰.

Pretekstem do zatrzymania ks. Mirka w styczniu 1950 r. był właśnie list z prośbą o zgodę na zorganizowanie kwesty na rzecz studentów. Pierwsze 15-miesięczne śledztwo z braku dowodów zostało umorzone.

²⁸ O. Marian Pirożyński był pierwszym kapłanem polskiego administratora diecezji ks. Karola Milika i prawdopodobnie trzecim kapłanem po wojnie w mieście.

²⁹ W lutym 1946 r. „CA” utworzyła dwa domy studenckie na 30 miejsc, po remoncie mogące przyjąć 70 studentów, zob.: S. Ciesielski, dz. cyt., s. 177.

³⁰ Wystąpienie Z. Lubczyńskiego, w: *Pięćdziesiąt lat...*, dz. cyt., s. 40.

Jednak już wiosną następnego roku postawiony został duszpasterzowi kolejny bezpodstawny zarzut, związany również ze zbiórką pieniędzy na pomoc dla najbiedniejszej „młodzieży akademickiej prześladowanej za wiarę odbieraniem jej stypendiów, zasiłków, ulgowych obiadów itp.”³¹ Podczas niektórych przesłuchań zmuszany był do stania, i to kilka dni i nocy bez przerwy, był także bity. Po rewizji pierwszego wyroku sąd skazał go na półtora roku więzienia, zaliczając w poczet kary okres aresztowania.

Ośrodek prowadzony przez o. Mariana Pirożyńskiego CSsR, działający na rzecz studentów, został zlikwidowany przez władze w 1950 r.

W 1953 r. obok Duszpasterstwa Akademickiego prowadzonego przez jezuitów powstało drugie duszpasterstwo dla studentów założone tuż przy wrocławskiej katedrze przez ks. Aleksandra Zienkiewicza, związane z małym kościółkiem św. Idziego. Miało ono nieco zmieniony profil i formy pracy. Początkowo działalność prowadzona była w warunkach konspiracyjnych i polegała na uczestnictwie w niedzielnej Mszy św. o godzinie 17.00, cotygodniowych konferencjach i wykładach oraz rekolekcjach wielkopostnych i wakacyjnych wyjazdach nad morze. „Spotkania rozpoczynały się modlitwą, następnie była lektura książki, komentarz, konferencja tematyczna – filozoficzna, etyczna czy dogmatyczna – próba dialogu nieśmiało [...] podejmowana. Ale była też nauka małej etyki, sztuki życia”³².

Jedno z pierwszych nielegalnych zakończeń roku akademickiego „Idziaków” odbyło się w pobliskim Ogrodzie Botanicznym, gdzie po jego zamknięciu, dzięki odwadze pani dyrektor, studenci ze swoim duszpasterzem mogli nawet rozpaść ognisko i zaśpiewać³³. Sytuacja konspiracji trwała do polskiego Października w 1956 r. Po przybyciu do Wrocławia bp. Bolesława Kominka, późniejszego kardynała, „Idziacy” mogli działać już oficjalnie. Stałymi elementami pracy duszpasterskiej wśród studentów, oprócz spotkań, konferencji i wykładów, stała się akademicka Msza św. w katedrze o godzinie 9.00, pielgrzymki i rekolekcje, ale również uroczysty opłatek i radośnie obchodzone andrzejki czy uroczystość św. Mikołaja.

³¹ Wystąpienie Z. Lubczyńskiego, dz. cyt..

³² Wystąpienie Z. Lubczyńskiego, dz. cyt., s. 42–43; S. Wilczyński, dz. cyt., s. 17–18.

³³ Wystąpienie Z. Lubczyńskiego, dz. cyt., s. 43.

Wprawdzie terror komunistyczny nieco zelżał, ale kapłanów i młodzież nadal wzywano do SB, zastraszając i szykanując. Mimo groźby więzienia i wysokich kar pieniężnych w ramach pracy duszpasterskiej systematycznie organizowano zakonspirowane obozy letnie i zimowe, które nie tylko służyły pogłębianiu życia wewnętrznego młodych ludzi, ale bardzo ich integrowały, ucząc współpracy i odpowiedzialności, a także szacunku dla przyrody.

W 1957 r. został otwarty przy ul. Katedralnej 4 Katolicki Instytut Naukowy (KIN), jako wyższy ośrodek kultury katolickiej. Do ośrodka przeszła młodzież z kościoła św. Idziego wraz ze swoim duszpasterzem ks. Zienkiewiczem, jednocześnie kierownikiem Instytutu. Jednak już w roku następnym Instytut zamknięto. Do budynku weszli funkcjonariusze SB, którzy dokonali rewizji, opieczętowali sale i rozpoczęli przesłuchania kapłanów. Po długim procesie ks. Zienkiewiczowi została wymierzona kara pieniężna (z zamianą na miesiąc aresztu). Przy okazji działań przeciwko KIN śledczy bardzo interesowali się duszpasterstwem, grożąc i próbując zastraszać jego kapłana. Po rozwiązaniu Instytutu przy ulicy Katedralnej 4 pozostało tam Studium Katechetyczne i studenci, tworzący wraz ze swoim duszpasterzem Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego (zwany „Czwórką”). Ponieważ w tym okresie placówka jezuicka przy kościele Uniwersyteckim, m.in. z powodu częstych zmian duszpasterzy, straciła dotychczasową siłę oddziaływania, „Czwórka” stała się centralnym miejscem pracy duszpasterstwa akademickiego we Wrocławiu. „Do niego garnęła się najlepsza młodzież z całego miasta i można by powiedzieć, że był to renesans ciekawych ludzi, pomysłów, inicjatyw, zainteresowań z wciąż systematycznymi konferencjami i wykładami. Studenci tłumnie uczestniczyli we Mszach św. akademickich i rekolekcjach w katedrze”³⁴. Podstawą formacji intelektualnej stały się konwersatoria, wykłady i konferencje o tematyce teologicznej, filozoficznej i historycznej. Rozpoczęto pracę w ramach studium „Miłość, małżeństwo, rodzina”. Znaczenie formacyjne i kulturotwórcze miały organizowane wówczas spotkania z wybitnymi ludźmi różnych środowisk, np. Prymasem Polski Stefanem Wyszyńskim, bp. Karolem Wojtyłą, benedyktynem o. Meissnerem

³⁴ A. Zienkiewicz, *Zarys historii 30-lecia Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu*, art. cyt., s. 84–85.

– podejmującym zwłaszcza problematykę wychowania do małżeństwa i rodziny, ks. Franciszkiem Blachnickim – założycielem Ruchu Światło–Życie (tzw. oaz), a także Romanem Brandstaetterem, Wandą Półtawską, Elżbietą Sujak czy powracającymi po latach z ZSRR Polakami, którzy doświadczyli sowieckich łagrów. Szczególnie ważne dla środowiska studenckiego było spotkanie w 1959 r. z Prymasem Polski kard. Stefanem Wyszyńskim w kościele Uniwersyteckim. Dla młodych ludzi było ono wielkim przeżyciem wolności, lekcją religii, patriotyzmu i historii³⁵.

Środowisko „Czwórkowiczów” integrowały także uroczyscie obchodzone imieniny duszpasterzy, które przez wiele lat za każdym razem stawały się okazją do wykazania się talentami organizacyjnymi, poetyckimi, muzycznymi i kabaretowymi. Podobną rolę pełnił nadal wspólny opłatek studentów i ciągle zakonspirowane letnie wyjazdy o charakterze formacyjno-wypoczynkowym.

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych pojawiła się idea decentralizacji ośrodków duszpasterstwa akademickiego przez tworzenie ich przy większych parafiach. W ciągu kilku lat powstało ich we Wrocławiu 15. Zaczęły one pojawiać się także w innych miastach archidiecezji: Legnicy, Jeleniej Górze, Wałbrzychu, Świdnicy, a potem następnych. Z potrzeby współdziałania i koordynacji ich pracy zrodził się Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego pod „Czwórką”. 14 marca 1963 r. ks. Zienkiewicza powołano na archidiecezjalnego duszpasterza młodzieży akademickiej³⁶.

Systematyczny rozwój „Czwórki” w latach sześćdziesiątych musiał pociągnąć za sobą zwiększenie liczby duszpasterzy. Ksiądz A. Zienkiewicza początkowo zaczęli wspierać kapłani – wykładowcy Seminarium Duchownego we Wrocławiu, m.in. ks. dr Edward Górecki – od 1967 r. formalny duszpasterz akademicki, ks. dr Julian Michalec, który w latach 1963–1969 przyciągał swoimi wykładami, kazaniami i rekolekcjami ogromne rzesze studentów i pracowników naukowych wszystkich uczelni miasta, ks. dr Wiesław Gawlik – filozof i znakomity mówca o niezwyklej osobowości.

³⁵ Wystąpienie Z. Lubczyńskiego, dz. cyt., s. 44.

³⁶ A. Zienkiewicz, *Zarys historii 30-lecia Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu*, art. cyt., s. 85.

W 1965 r., po uzyskaniu doktoratu na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z filozofii przyrody, nominację na duszpasterza Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego pod „Czwórką” otrzymał ks. dr Adam Dyczkowski, który bardzo szybko został nazwany „Harnasiem”. Posiadał on znakomity dar nawiązywania kontaktów ze studentami. „Odznaczał się logiką myślenia i katechetycznym, konkretnym, ilustrującym sposobem prowadzenia konwersatoriów światopoglądowych”. Jako harcerz był także świetnym organizatorem wakacyjnych obozów w Tatry, Pieniny, Beskidy i Bieszczady, uczył umiłowania gór i ludzi stamtąd, potrafił przed młodzieżą „odkrywać piękno i wartości tkwiące w wędrówce, w ognisku, w piosence. Uczył wytrwałości, samodzielności, współdziałania, [...] życzliwości, także wyrozumiałości, ale i modlitwy, i życia ofiarnego w służbie dla innych”. W 1978 r., po otrzymaniu sakry biskupiej i 23 latach duszpasterzowania na ul. Katedralnej, musiał zrezygnować z systematycznej pracy pod „Czwórką”, a jego miejsce zajmowali kolejni kapłani³⁷. W 1974 r. do ks. Zienkiewicza i ks. Dyczkowskiego dołączył ks. Mirosław Drzewiecki, filolog, poeta, późniejszy wybitny kaznodzieja stanu wojennego.

Od 1976 r. rozpoczął swoją posługę we Wrocławiu jako ordynariusz abp Henryk Gulbinowicz, wówczas przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Akademickiego. Wpłynęło to na wzmocnienie katolickiej społeczności akademickiej i jej rozwój. Liczba wrocławskich ośrodków zwiększyła się wówczas do 38³⁸. Zgodnie z misją Kościoła i instrukcjami Soboru Watykańskiego II, który nazwał ludzi młodych „nadzieją Kościoła”, duszpasterstwa studenckie starały się zapewnić młodzieży studiującej i pracownikom naukowym jak najlepszą obsługę duszpasterską oraz pomoc w realizacji zasad Ewangelii w życiu. Jednocześnie sami studenci wnosili do duszpasterstwa wiele radości i spontaniczności. Zwłaszcza okres corocznych zimowych i letnich wyjazdów wakacyjnych był okazją do umiejętnego łączenia duchowości z rekreacją. Sprzyjały temu wspólnie organizowane obozowiska, prace gospodarcze na zasadzie dyżurów (zakupy, przygotowywanie posiłków,

³⁷ A. Zienkiewicz, *Zarys historii 30-lecia Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu*, art. cyt.

³⁸ Tamże, s. 86.

sprzątanie), ale także wypadki w góry, wyjścia nad morze, rozpoczynające lub kończące dzień Msze św. polowe, długie wieczorne godziny przy ognisku z niekończącymi się śpiewami (nie tylko o charakterze religijnym). Nie było oficjalnego zakazu spożywania alkoholu ani palenia papierosów, jednak studenci starali się tej zasady nie łamać.

Październik 1965 r. i marzec 1968 r. były przygotowaniem do „Solidarności”. Potem nastał stan wojenny. W tych wszystkich wydarzeniach uczestniczyli wrocławscy studenci, zaangażowani w duszpasterstwa akademickie. Kościół stawał po ich stronie, występując przeciwko komunistycznej przemocy, broniąc wolności i podmiotowości społeczeństwa.

Jednak przemiany społeczno-polityczne, dokonujące się po 1989 r., spowodowały duże zmiany w postawach studiującej młodzieży. Po czasie wielkich wydarzeń częściowo rozczarowana wolnością zaczęła się ona odsuwać nie tylko od polityki, ale i Kościoła, w tym od upolitycznionych duszpasterzy. Nastał czas poszukiwań nowych form religijności, m.in. w kulturze Dalekiego Wschodu, jednocześnie spadła we Wrocławiu liczba duszpasterstw akademickich (do 25 w 1997 r.), nastąpił regres pielgrzymek. Jednak „Czwórka” i inne ośrodki w dalszym ciągu przyciągały studentów, koncentrując się na pogłębianiu wiary, przygotowywaniu do życia w małżeństwie i rodzinie oraz odpowiedzialnego życia w społeczeństwie. Przede wszystkim trzeba było odejść od masowych działań na rzecz małych kręgów i oprócz tradycyjnych form wprowadzić nowe: np. pracę studentów z dziećmi z rodzin patologicznych, pomoc samotnym matkom i w schronisku dla bezdomnych, włączanie się w prowadzenie audycji w Katolickim Radiu „Rodzina”, organizowanie jadalni dla studentów i dla osób ubogich, ale też bale kostiumowe, majówki, turnieje sportowe, naukę języków obcych.

Od 1987 r. zorganizowany został Obóz Adaptacyjny dla studentów pierwszego roku w Białym Dunajcu, prowadzony przez studentów z różnych duszpasterstw. Bierze w nim udział każdego roku kilkaset młodych osób. Przyjęła się też proponowana i przygotowywana przez studentów droga krzyżowa ulicami miasta. Duszpasterze akademicy corocznie inaugurują rok akademicki w kościele Uniwersyteckim dla wszystkich środowisk uczelnianych. Już w latach osiemdziesiątych kard. Gulbinowicz zapoczątkował opłatek dla pracowników naukowych uczelni Wrocławia.

W 1995 r. Centralne Duszpasterstwo Akademickie „Czwórka” zostało przeniesione z ul. Katedralnej i mieści się przy kościele św. Macieja, pierwszej powojennej parafii, która zainicjowała oficjalną pracę z młodzieżą akademicką. Obecnie na terenie Wrocławia działa ponad 20 duszpasterskich ośrodków akademickich, a każdy z nich odznacza się swoją specyfiką.

Duszpasterzowanie wśród studentów prowadzą w mieście także prawosławni (od lat sześćdziesiątych), grekokatolicy (od 1975 r.) i protestanci³⁹.

W najnowszej historii Kościoła na Dolnym Śląsku, a zwłaszcza w odniesieniu do jego struktur związanych z młodzieżą studiującą, szczególne miejsce zajmuje ks. Aleksander Zienkiewicz – kapłan intelektualista, wychowawca i społecznik. Był on świadkiem administrowania na tych ziemiach pierwszego Administratora Apostolskiego Archidiecezji Wrocławskiej ks. Karola Milika, ustanowionego w sierpniu 1945 r. przez Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda. Współdziałał z wieloma kapłanami – pionierami w organizowaniu życia religijnego na Ziemiach Zachodnich, także wśród tych młodych ludzi, dla których tereny te stawały się po wojnie drugą ojczyzną. Trwał przy młodzieży w najtrudniejszych czasach reżimu stalinowskiego, razem z nią świętował popaździernikową „odwilż” i uwolnienie Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, a następnie przybycie do Wrocławia bp. Bolesława Kominka (późniejszego kardynała i metropolity wrocławskiego) oraz wybór kard. Karola Wojtyły na papieża. Cieszył się wspólnie ze studentami z powstania „Solidarności” i boleśnie doświadczał z nimi czasy stanu wojennego, żeby potem razem uczestniczyć w spotkaniach z Janem Pawłem II i uczyć się wolności po 1989 r. Kiedy młodzi ludzie opuszczali uczelnie i wchodzili w dorosłość, udzielał im często ślubów, chrzczył ich dzieci, a nawet wnuki. Trwał w posłudze kapłańskiej niemal do końca, a oni trwali przy nim, kiedy umierał. Znało go i nie zapomina o nim do dzisiaj wielu Wrocławian. „Dla jednych był katechetą z liceum, dla innych duszpasterzem akademickim, spowiednikiem, duchowym oparciem. Jeszcze inni pamiętali prałata Zienkiewicza jako rektora Wyższego Seminarium Duchownego. Zna-

³⁹ Wystąpienie Z. Lubczyńskiego, dz. cyt., s. 46.

li też «Wujka» wrocławscy nauczyciele i wykładowcy, którzy – jeśli nawet nie zetknęli się z nim osobiście – w swojej pracy doświadczali promieniowania Jego autorytetu wychowawczego, dostrzegali w postawach młodzieży skutki jego oddziaływania. Może marzyli nieraz o takich relacjach z młodymi, o takim autorytecie, jakim cieszył się «Wujek»?»⁴⁰

⁴⁰ Wystąpienie Joanny Lubienieckiej na Sympozjum w 5. rocznicę śmierci ks. A. Zienkiewicza, Wrocław 19 listopada 2001, w: *Ksiądz Aleksander Zienkiewicz. Kapłan i wychowawca*, Wrocław 2001, s. 100.

Świadectwa



Miałem szczęście 22 lata być bliskim współpracownikiem kochanego „Wujka”, uroczego syna ziemi wileńskiej i nowogródzkiej, którą tak bardzo kochał, chociaż kilkadziesiąt lat nie mógł się zdecydować, by tam pojechać. Długo mówił: „Kochany, nie mogę. Serce by mi pękło na widok tego wszystkiego, co oni mają teraz w swoich rękach”. Kiedy jednak wyjechał, po powrocie wpadł do mojego pokoju i powiedział: „Kochany, dobrze, że pojechałem. Pochodziłem sobie po tych uliczkach, popłakałem sobie i to mi bardzo ulżyło”.

Z duszpasterstwem akademickim zetknąłem się po raz pierwszy jako kleryk Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. A stało się to za sprawą drogiego nam wszystkim ks. A. Zienkiewicza, zwanego „Wujkiem”. Pełnił wtedy funkcję rektora tego seminarium. Jako wychowawca odczuwał boleśnie rozszerzający się terror komunistyczny lat pięćdziesiątych. W każdej chwili groziła likwidacja seminariów diecezjalnych, bo już wiele seminariów zakonnych zostało zamkniętych. Wyciskało to bolesne piętno na życiu naszej uczelni, jednak dzięki jego odważnej i optymistycznej postawie, nie poddawaliśmy się pesymizmowi. On zapraszał nas na spotkania młodzieży akademickiej, jakie prowadził w kościele św. Idziego. Była to młodzież bardzo wartościowa, odważna, która nie bała się funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (UB), usiłujących zastraszyć, zmusić do rezygnacji z tych spotkań. Nie zdawałem sobie jeszcze wtedy sprawy z tego, że na wspomnianych spotkaniach połąkłem bakcyła, który wiąże mnie z duszpasterstwem akademickim, w ścisłej współpracy z „Wujkiem”, na 22 lata, będące najszcześniejszym okresem w moim kapłańskim życiu.

Byłem bardzo zapalony do pracy z młodzieżą, ale temu zapałowi nie zawsze towarzyszył odpowiedni rozsądek. Stąd do dziś dziękuję Panu Bogu, że postawił na mojej drodze ks. Zienkiewicza, który z taką kulturą, z takim taktem potrafił zwracać uwagę na jakieś moje nierozsądne posunięcia. Jego postawa była dla mnie wzorem. Wprawdzie terror komunistyczny nieco zelżał po 1956 r., ale nadal wzywano nas,

duszpasterzy oraz młodzież, na UB i usiłowano straszyć różnymi przykrymi konsekwencjami. Mimo owych zagrożeń nie zniechęcaliśmy się. W czasie każdych wakacji letnich i zimowych organizowaliśmy starannie zakonspirowane obozy, bo za ich organizowanie groziły nam, księżom, wysokie kary pieniężne, a nawet więzienie, co zresztą spotkało niektórych duszpasterzy akademickich. Kiedyś, jak zwykle, „Wujek” prowadził naszą grupę, ukrywając swoje kapłaństwo ubrany w fioletowy dres, który kupiliśmy Mu, gdy został prałatem. Śpiewaliśmy mu z przekorą *Międzynarodówkę*: „O cześć wam książęta, panowie, prałaci...” Obok nas przechodził starszy pan, który słysząc te słowa splunął rzęsiście i zwrócił się do swojej żony słowami: „Wstrętna komuna”, co rozbawiło nas serdecznie.

W ciągu roku akademickiego pod „Czwórką” trwały dla różnych grup wykłady, dyskusje i konwersatoria, mające za zadanie pogłębić i skryształować nasz światopogląd katolicki. Cenny wkład dla naszego duszpasterstwa miał też ks. Julian Michalec, a po Nim ks. Mirosław Drzewiecki i ks. Andrzej Dziełak. Nie do przecenienia rolę spełniały też rekolekcje adwentowe i wielkopostne, jakie w wypełnionej po brzegi katedrze prowadził m.in. ks. Józef Tischner, ks. Włodzimierz Sedlak, ks. Julian Żołnierkiewicz i wielu innych. „Wujek” nie liczył się z tym, że złowrogim okiem patrzy na to komuna. Kiedyś trafił do naszych rąk raport UB złożony przez jakiegoś ubeka, inwigilującego naszą „Czwórkę”. Wieczorem, po wszystkich zajęciach, usiedliśmy u „Wujka” w pokoju. Z uwagą odczytał 32 strony owego raportu, po czym westchnął głęboko i powiedział: „Hmm... kochany, żeby jeszcze Kuria nas doceniła”. I doceniła. „Wujek” został prałatem, kanonikiem Kapituły Katedralnej, o mnie już nie wspomnę. Kiedyś, późnym wieczorem, przyszedł „Wujek” do mojego pokoju z tajemniczą miną. Ponieważ w tym dniu skończył 60 lat, doszedł do wniosku, że nie nadaje się już do pracy, postanowił wycofać się, a całe kierownictwo młodzieży duszpasterskiej powierzyć mnie. Do późnej nocy przekonywałem Go, że nie powinien odchodzić, gdyż nadal jest duszą naszego środowiska i wszyscy odczuwamy boleśnie Jego brak. Na szczęście dał się przekonać i pozostał.

W czasie jednej z uroczystości św. Mikołaja młodzież wręczyła Mu laurkę, na której były tylko okulary o charakterystycznym kształcie, jakie nosił, prawa dłoń wskazująca zdecydowanym gestem ku górze i wielkie serce. Taki pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

ks. Stanisław Puchała¹

Nie studiowałem we Wrocławiu, ale w Krakowie. Moim miastem życia i duszpasterskiej pracy są Katowice. Tam jestem od 18 lat proboszczem katedry pw. Chrystusa Króla, a wcześniej przez 17 lat byłem diecezjalnym duszpasterzem akademickim. To zaangażowanie w duszpasterstwo akademickie, udział w ogólnopolskich spotkaniach duszpasterzy dało mi szansę bliższego poznania i kontaktów z ks. Aleksandrem Zienkiewiczem, doświadczonym duszpasterzem młodzieży akademickiej, a dziś Sługą Bożym. Wspominam z wdzięcznością te lata, wiele spotkań, wiele ważnych doświadczeń.

Słuchając dzisiaj sprawozdań z działalności Tygodni Kultury Chrześcijańskiej we Wrocławiu, uświadomiłem sobie, że pierwsze moje spotkanie z ks. Aleksandrem Zienkiewiczem, jak i obecnym tutaj bp. Adamem Dyczkowskim, odbyło się dokładnie 40 lat temu. Bo wtedy właśnie w 1970 r. tutaj, we Wrocławiu, w kościele Najświętszej Maryi Panny na Piasku odbywały się koncerty Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Religijnej „Sacrosong”. Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego ze słynną „Czwórką” był wtedy miejscem, które gościło wszystkich uczestników i wykonawców festiwalu. Byłem jako kleryk wśród młodych wykonawców, doświadczając serdecznego przyjęcia i troski duszpasterzy. Wtedy po raz pierwszy spotkałem się ze Sługą Bożym.

Potem, rok później, było wspólne wędrowanie w pielgrzymce akademickiej z Warszawy do Częstochowy. Wtedy przyglądałem się postawie i słuchałem konferencji ks. Zienkiewicza. Kilka lat później, już po święceniach kapłańskich, jako duszpasterz młodzieży akademickiej brałem udział w spotkaniach duszpasterzy przy kościele św. Anny w Warszawie, u ks. Tadeusza Muszyńskiego, a później u ks. Zygmunta Malackiego, gdzie obecność ks. Aleksandra, jego wypowiedzi i komentarze były zna-

¹ Proboszcz katedry pw. Chrystusa Króla w Katowicach, były duszpasterz akademicki.

czące i ważne dla nas, duszpasterzy. Więcej kontaktów miałem podczas corocznych rekolekcji i sesji naukowych dla duszpasterzy akademickich, które odbywały się w Niepokalanowie.

Chciałbym powiedzieć, co szczególnie zapadło mi w pamięć i co wywarło wpływ na moje zaangażowanie w kształtowanie duszpasterstwa akademickiego, a było owocem spotkań z ks. Aleksandrem Zienkiewiczem. Chciałbym powtórzyć i zaakcentować to, co już tutaj dzisiaj zostało wypowiedziane przez ks. Waldemara Irka i ks. Tadeusza Reronia – działalność, naukę i zaangażowanie Księdza Aleksandra w sprawy małżeństwa i rodziny. Ksiądz Zienkiewicz nauczył mnie, że duszpasterstwo akademickie to jest działalność, która zmierza do tego, by młodym ludziom pomóc w ukształtowaniu na fundamencie Ewangelii dojrzałej postawy w małżeństwie, rodzinie i w społeczeństwie. Być może to właśnie jego wpływ sprawił, że tak bardzo zacząłem się angażować w opracowanie i prowadzenie programu przygotowania do małżeństwa studentów, a także organizowanie rekolekcji małżeńskich, prowadzonych metodą dialogową, w których na przestrzeni 30 lat uczestniczyło ponad 4 tysiące par małżeńskich. Przygotowanie do małżeństwa drogą dialogową to też już ponad 30-letnia historia. W pamięci zachowałem też słowa powtarzane tak często przez Księdza Aleksandra o tym, że „miłości trzeba się uczyć”. I jeszcze jedno słowo zapamiętane, które nie padło tu jeszcze, a ono mi towarzyszy i przypomina mi się, gdy myślę o ks. Zienkiewiczu. To słowo – kohabitacja – jako zagrożenie prawdziwej i czystej miłości. Kohabitacja, to znaczy wspólne zamieszkanie młodych ze sobą – na wycieczkach, na obozach, pod namiotami. To się wtedy już zaczynało, a Zienkiewicz przestrzegał i bardzo mocno akcentował, że to jest niebezpieczne zjawisko dla budowania wśród młodych prawdziwej, szczerzej i pięknej miłości. To słowo będzie mi zawsze się z nim kojarzyło. On to już wtedy doskonale wyczuwał, co dziś staje się powszechnym zagrożeniem.

Druga rzecz to duszpasterstwo. Zostało to już dziś podkreślone, że nie ma miłości bez obecności. Myślę, że nie ma duszpasterstwa akademickiego bez miłości wyrażającej się w obecności, dlatego ks. A. Zienkiewicz tak mocno oddziaływał na młodych, bo on ich wszystkich kochał. Kochał, ale podkreślaliśmy w przedpołudniowych wystąpieniach, że zawsze był obecny, zawsze go można było spotkać, zawsze wiadomo

było, gdzie jest. Albo spacerował z różańcem wokół kościoła, albo był w kaplicy, albo w swoim mieszkaniu. Zawsze czekający! Myślę, że to istotna cecha duszpasterstwa. Zwłaszcza duszpasterstwa akademickiego. Obecność! Obecność!

To są sprawy – myślę – najważniejsze. Staram się o nich pamiętać. Podejmuję działania, aby też były obecne w moim życiu, w moim duszpasterzowaniu, chociaż dziś moje pasterzowanie ma już nieco inny charakter.

Chciałbym jeszcze powiedzieć o tym, jak postać ks. prałata A. Zienkiewicza znów żywo stanęła mi przed oczyma we wrześniu ubiegłego roku. Na prośbę katowickiego Instytutu Pamięci Narodowej wybrałem się z młodzieżą do Katynia. Granicę przekraczaliśmy w Brześciu. Znaleźliśmy się na terenie Białorusi. Jechaliśmy drogą Briest–Mińsk–Smoleńsk–Moskwa. Na wysokości Mińska skręciliśmy z autostrady na północ i pojechaliśmy w stronę Nowogródka. Tam był nasz nocleg. W drodze w pewnym momencie zaskoczyła mnie informacja przewodnika: „Po prawej stronie za drzewami jest jezioro Świteż”. Jak to, Świteż w tym miejscu? Przecież my jesteśmy na terenie Białorusi, a Mickiewicz pisał: „Litwo, Ojczyzno moja”. To było pierwsze zaskoczenie. Ono pomogło mi uporządkować moją wiedzę historyczno-geograficzną. Drugie związane było już bezpośrednio z osobą wspomnianego dzisiaj Sługi Bożego. Dojeżdżaliśmy do Nowogródka, gdzie był zamówiony nocleg w jakimś klasztorze. Okazało się, że to klasztor Sióstr Nazaretanek. Był późny wieczór, zebrałem grupę, żeby odprawić Mszę św. w kaplicy w tymże klasztorze, który służy też jako hotel dla pielgrzymów. W kaplicy przy ołtarzu zobaczyłem relikwiarz jedenastu Męczennic z Nowogródka. Przy nim odprawiałem Mszę św. Poznałem historię sióstr nazaretanek, które oddały własne życie za swojego duszpasterza i stu mężczyzn, mieszkańców Nowogródka w czasie II wojny światowej. Dopiero później, kiedy weszliśmy do kościoła farnego pw. Przemienienia Pańskiego, dowiedziałem się, że jest to właśnie kościół, w którym duszpasterzował tak mi bliski i tak znany ks. A. Zienkiewicz. W zakrystii wisiało jego zdjęcie. Fotograf uchwycił moment spotkania ks. Zienkiewicza z Janem Pawłem II w Ogrodach Watykańskich. Czuły uścisk przyjaźni i braterstwa z Ojcem świętym. Uświadomiłem sobie wtedy, że to za ks. A. Zienkiewicza jedenaście sióstr nazaretanek oddało swo-

je życie. Wtedy stanęło mi wyraźnie przed oczyma jego bogate życie duchowe i duszpasterskie i pomyślałem sobie, że to ocalenie było konieczne, a zaowocowało obficie. Jego praca, nauczanie, oddziaływanie na Wrocław, gdzie znalazł swój drugi dom, na Polskę, na kształtujące się osobowości młodych ludzi, studentów, kleryków to był owoc męczeńskiej śmierci siostr z Nowogródka. To odkrycie poruszyło mnie do głębi. Dotknąłem nieomal znaku działania Bożej Opatrzności.

I jeszcze jedno odkrycie, że wszystko w życiu tak się jakoś splata pod okiem Bożej Opatrzności. W kościele farnym Przemienienia Pańskiego w Nowogródku, w którym duszpasterzował ks. Zienkiewicz jako młody kapłan, jest obraz, przed którym modliła się matka Adama Mickiewicza, błagając o jego życie. A Mickiewicz, pisząc w *Panu Tadeuszu* o Matce Bożej, wspomina o trzech obrazach dla niego ważnych – o Tej, co Jasnej broni Częstochowy, w Ostrej świeci Bramie, o tej, co „gród zamkowy Nowogródzki ochrania z jego wiernym ludem”. To są trzy wymiary, w których wzrastał i którym wierny był do końca ks. Aleksander Zienkiewicz – Sługa Boży, Przyjaciół...

Za Jego obecność w moim życiu chciałbym Panu Bogu podziękować, wypowiadając te słowa wspomnienia i świadectwa.

ks. Julian Żołnierkiewicz

Przyjaźniłem się z ks. Aleksandrem od 1963 r. Początkiem była prośba o wskazówki, jak mam prowadzić duszpasterstwo akademickie – i od tego czasu stał się moim mistrzem, którego starałem się naśladować. Sługa Boży ks. Aleksander urodził się w kresowej rodzinie, gdzie wychowywano dzieci w duchu religijnym i patriotycznym. Te wartości w swojej działalności duszpasterskiej pragnął przeszczepić młodzieży akademickiej. Z jednej strony ogromna troska o formację religijną, a z drugiej strony ukazanie dziedzictwa kulturowego naszej Ojczyzny, opartego na korzeniach chrześcijańskich.

Ksiądz Aleksander był kapłanem Wielkiego Serca i Wielkiego Ducha. Ewangelię, Dobrą Nowinę, przekazywał w sposób prosty i zrozumiały, wiążąc ją, a raczej tworząc fundament ewangelicznego życia. Jego myśli rekolekcyjne wśród młodzieży akademickiej Olsztyna były wielokrotnie podnoszone na konwersatoriach poświęconych życiu religijnemu. W Olsztynie dwa razy głosił rekolekcje.

Szczególną jego troską było wychowanie młodzieży akademickiej do życia w małżeństwie i rodzinie. Pamiętam Jego głęboko refleksyjne wypowiedzi na spotkaniach u kard. Karola Wojtyły na ul. Franciszkańskiej w Krakowie, poświęconych małżeństwu i rodzinie, czy też w Warszawie na spotkaniach duszpasterzy akademickich.

Ksiądz Prałat troszczył się nie tylko o duchowy rozwój młodzieży, pomagał jej również materialnie. Dla mnie był wzorem całkowitego poświęcenia się duszpasterstwu. Ze spotkań i rozmów z nim czerpałem nową energię do dalszej pracy. Głosząc rekolekcje dla młodzieży akademickiej Wrocławia, podziwiałem zaangażowanie nie tylko studentów, ale i absolwentów w życie wspólnoty duszpasterstwa akademickiego.

Ksiądz Aleksander był kapłanem ofiarnym, otwartym, życzliwym i cierpliwym. Jego otwartość zjednywała mu wielu życzliwych ludzi. Pamiętam, jak studenci olsztyńscy czekali na spotkanie z „Wujkiem” na pielgrzymkach na Jasnej Górze. Wtedy młodzież olsztyńska spędzała sporo czasu z młodzieżą wrocławską.

Niezwykle ważne było życie duchowe Księdza Aleksandra, które promieniowało na zewnątrz. Młodzież wierzyła, że „Wujek” swoją wiarą i pobożnością oddziaływał na nią bardziej niż racjonalnymi argumentami uzasadniającymi prawdy wiary. Był wierny cytatom bodajże prof. Hirszfelda, który często przytaczał: „Jeżeli chcesz innych zapalać, sam musisz płonąć”. Ksiądz Aleksander płonął Duchem Bożym i zapalał innych.

Dziękuję Ci, Księżo Prałacie, za wspaniały przykład ofiarnej i odważnej pracy duszpasterskiej w trudnych czasach zniewolenia komunistycznego. Ufam, że duszpasterze akademiccy będą mieli swojego patrona w Słudze Bożym ks. Aleksandrze.

ks. Paweł Samsonow¹

Dopiero od pół roku pracuję na parafii w Duniłowiczach. Jeszcze dobrze nie poznałem jej historii, gdy odebrałem niespodziewanie telefon z Nowogródka. Byłem ciekaw, kto to dzwoni z innej diecezji i pyta o jakąś wieś Lembówka. Nawet nie wiedziałem, czy taka jest. W spisie też jej nie znalazłem. Zapytałem starszych ludzi, którzy pamiętali, że taka wieś była, ale teraz nosi już nazwę Glinszczyna. Historyk wyjaśnił mi, że tam urodził się ks. Aleksander Zienkiewicz. Ale to mi nic nie mówiło. Dopiero gdy przyjechało kilka osób, uczestników pielgrzymki szlakiem życia ks. Zienkiewicza, i zaczęli opowiadać o nim, wtedy dowiedziałem się, kim był. Wybierałem się do Wrocławia i obiecałem, że przyjadę na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Księdza Zienkiewicza.

Po wyjeździe gości starsi ludzie zaczęli sobie przypominać, jak w 1938 r. odprawiał Mszę św. prymicyjną. Obiecywali, że jak znajdą zdjęcia, to je tutaj przysłą wraz ze wspomnieniami ludzi, którzy pamiętają, jak ich przygotowywał do Pierwszej Komunii św.

Dzięki temu, iż tu dzisiaj słucham cały dzień, o jego życiu i postawie, cieszę się, że ziemia białoruska, a szczególnie parafia w Duniłowiczach, skąd pochodził i gdzie się urodził, ma swojego orędownika. Ludzie też się ucieszyli, że ich ziomek będzie wyniesiony na ołtarze. Będzie swój. Czasem starsi mówili, że dużo wiedzą o świętych, ale teraz będą mieli swojego. Tam na Białorusi dla ludzi to jest naprawdę wielkie przeżycie. Będę się starał po powrocie przekazać wszystko to, co tutaj usłyszałem o ks. Zienkiewiczu, o „Wujku”, i powiem, że tak w Polsce jest nazywany. Opowiem o Jego życiu i Jego działalności i postaram się, żeby nie tylko ludzie w parafii, ale żeby świat bardziej go poznał. Postaram się też na stronie internetowej umieścić informację i tę modlitwę

¹ Proboszcz parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Duniłowiczach, skąd pochodził ks. Zienkiewicz (dzisiejsza Białoruś).

o rychłą beatyfikację naszego „Wujka” i kapłana, który naprawdę jest dla mnie wzorem pracy w duszpasterstwie z młodzieżą. Na razie nie mamy jeszcze duszpasterstwa akademickiego na Białorusi, ale współpracujemy z młodzieżą. W II niedzielę Adwentu Msza św. suma będzie odprawiona w intencji o rychłą beatyfikację.

Alicja Siek

SERVUS DEI.

KSIĄDZ PRAŁAT ALEKSANDER ZIENKIEWICZ

Do ponownego spojrzenia na osobę ks. Aleksandra Zienkiewicza skłania nas każda kolejna rocznica jego śmierci. Dla nas, jego wychowanków, jest to wspaniała sposobność nie tylko do wspomnień, ale także do przypomnienia jego bogatej osobowości oraz refleksji nad owocami jego pracy. Wszystko to, co zdołał uczynić w życiu ziemskim, przyniosło mu wspaniały tytuł Sługi Bożego, którym cieszy się już od 21 listopada 2010 r. To właśnie wtedy (w 15. rocznicę jego śmierci) rozpoczął się proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym, zezwalający jednocześnie na używanie tego tytułu w stosunku do jego osoby.

Przyjrzyjmy się bliżej znaczeniu określenia Sługa Boży. Znajdujemy je w Piśmie Świętym tak Starego, jak i Nowego Testamentu. W Starym Testamencie, szczególnie w Księdze Izajasza, zapisane jest proroctwo odnoszące się do Mesjasza jako cierpiącego „Sługi”. W Nowym Testamencie sam Chrystus powiedział, że „nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 28).

Sługa Boży ks. A. Zienkiewicz swoim kapłaństwem wpisał się w Chrystusową służbę i Chrystusowe Kapłaństwo, które bez wątplenia można nazwać kapłaństwem służebnym zgodnie z zaleceniem Chrystusa: „kto by między wami chciał stać się wielki, niech będzie waszym sługą” (Mt 20, 26). Pracując wśród młodych ludzi, chciał im ofiarować wszystko to, co miał najcenniejszego, swoją wiarę, nadzieję i miłość czerpaną ze Źródła Życia, jakie sam miał w Bogu. Czerpanie z tego Źródła zalecał każdemu, niezależnie od zaawansowania swojej

z nim znajomości. W testamencie napisał do wszystkich: „Zawierzcie i zaufajcie Chrystusowi! Trzymajcie Jego zbawczą dłoń w swojej dłoni, nie wypuszczajcie jej nigdy”.

Na czym polegała wyjątkowość posługi kapłańskiej, którą wobec Boga i ludzi pełnił Ksiądz Aleksander – nasz „Wujek”. Czy rzeczywiście było w tej służbie coś szczególnego, co zasługuje na naszą uwagę? Otóż Ci, którzy bezpośrednio znali go, nie mają wątpliwości, że ten podstawowy wymiar służby, który Chrystus określił słowami: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40) i w dalszej części „Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili” (Mt 25, 45), był przez niego dobrze rozumiany i zawsze realizowany. Służył człowiekowi w każdym miejscu i czasie, nie bacząc na swoje zmęczenie i swoje sprawy. Tylko czy w tym zachowaniu jest jakiś wyjątkowy wymiar, skoro każdy chrześcijanin jest powołany do realizacji takiej postawy – przez służbę człowiekowi do służby Bogu. Taką drogę wskazał przecież Chrystus wszystkim, którzy go słuchali.

Warto jednak zastanowić się także nad tym, czy Chrystus nie pokazał też innego wymiaru służby, której oczekiwał od wszystkich przez Niego wybranych. Gdy przypomnimy sobie przygotowywanie się Jezusa do publicznej działalności i opis kuszenia Go przez szatana, to zauważymy tam słowa wypowiedziane przez Mesjasza: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Mt 4, 10). Te słowa Chrystusa: „Jemu samemu służyć będziesz”, wskazują nam na możliwość bezpośredniej służby Bogu. Przypomnijmy też, że dopiero po tych słowach szatan odstąpił od dalszych pokus. Tak więc słowa: „Bogu samemu służyć będziesz”, wydają się być pozbawione elementu zła i ryzyka złe pojętej służby.

Pozostaje jednak pytanie: Jak ją zrealizować? Odpowiedzi możemy szukać w postawie „Wujka”. Gdy patrzyliśmy na jego kapłańskie posługiwanie, mogliśmy przypuszczać, że decyzję – „Bogu samemu służyć będziesz”, podjął w chwili święceń kapłańskich. Potwierdzeniem mogą być słowa umieszczone na obrazku prymicyjnym – „Bądź wola Twoja”. W zgodzie z nią widział w człowieku najpierw obraz Boga i Jemu służył, w ten sposób służąc także człowiekowi w pełnym wymiarze stworzenia. W swoim życiu i pracy z młodzieżą bardzo mocno pod-

kreślał, że „trzeba poznawać godność i wartość człowieka, niezależnie od tego, czy on jest piękny, dobry i sympatyczny, czy brzydki, niesympatyczny i nieprzyjazny. «Dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą» (Mt 6, 44)” (A. Zienkiewicz, *Kazania i homilie*, Kraków 2006, s. 164). Dlatego też umiał służyć wszystkim, także „nieprzyjaciołom”, których w kolejnych latach pracy, szczególnie w duszpasterstwie akademickim, nie brakowało na jego drodze. Myśl nasza kieruje się tu szczególnie ku tym, którzy jako „nieprzyjacieł” przychodzili do duszpasterstwa i służyli zgoła innym wartościom niż tym głoszonym i realizowanym przez „Wujka”. Tacy ludzie nigdy nie byli odrzucani przez niego, a on sam miał niezłomną nadzieję, że obecny w tych osobach „obraz Boga” dokona przemiany ich serc. Służył każdemu człowiekowi, bo w każdym widział Boga.

Taka postawa i tak określona hierarchia wartości rzeczywiście wydaje się być wyjątkowa, a ten, kto potrafi taką przyjąć i zachować w codzienności życia, zasługuje na tytuł Sługa Boży.

JESIENNE FESTIWALE KULTURY

I Tydzień Kultury Chrześcijańskiej we Wrocławiu został zorganizowany w dniach 21–29 października 1978 r i już wtedy był znaczącym wydarzeniem na kulturalnej mapie miasta. Spotkania miały wówczas miejsce w siedzibie Klubu Inteligencji Katolickiej i w trzech kościołach (w tym w katedrze). Oficjalnymi organizatorami były Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego i KIK, co przekładało się na osobę „Wujka”, czyli ks. Aleksandra Zienkiewicza oraz Józefa Puciłowskiego i Macieja Ziębę. Kolejne Tygodnie miały stałą tendencję wzrostową, obejmując z czasem Dolny Śląsk – II TKCh odbywał się w ośmiu miejscach, III w szesnastu, a XI w trzydziestu ośmiu. W trakcie XI TKCh w 1988 r. „Wujek” podczas spotkań opowiadał o swojej małej Ojczyźnie: o Wilnie, Nowogrodku i Pińsku, które odwiedził po 40 latach.

Lato 1981 r. przyniosło zmiany organizacyjne, które dotyczyły także TKCh, ponieważ Józek i Maciek wstąpili do zakonu dominikanów, a współorganizatorami z ramienia KIK-u zostali Rafał Dutkiewicz, Wiesława Neuhoff i ja. Swój czynny udział skończyłam w 1987 r., patrząc więc na TKCh z perspektywy pierwszej dekady.

1. Organizacja

Każdy z nas miał swój odcinek, za który odpowiadał. „Wujek” odpowiadał za plakaty, a co za tym idzie za plastyka, który zajmował się projektem oraz za druk i transport gotowych plakatów do Wrocławia, co zapewniali znajomi ks. Zienkiewicza mieszkający w Wiedniu. Również dystrybucja do poszczególnych kościołów w mieście leżała

w gestii „Wujka”. „Świecka ręka”, czyli my, układaliśmy, powielaliśmy i drukowaliśmy programy, dostarczając je w odpowiedniej chwili pod „Czwórkę”.

„Wujek” był też organizatorem i gospodarzem naszych wspólnych spotkań, w których uczestniczył ks. Andrzej Dziełak. Nie licząc spotkań zwoływanych *ad hoc*, z potrzeby chwili, były trzy główne, zawsze rozpoczynane modlitwą:

- w maju, kiedy ustalaliśmy listę prelegentów na tydzień w danym roku, po czym następował podział pracy;

- we wrześniu, kiedy na spotkanie zapraszani byli księża proboszczowie oraz duszpasterze akademicki;

- w październiku, kiedy omawialiśmy zakończony właśnie tydzień, starając się zawrzeć w tym podsumowaniu wszystkie jego plusy i minusy.

Należy dodać, iż pomiędzy majem a wrześniem składaliśmy „robocze” wizyty, już bez udziału „Wujka” czy ks. Andrzeja, kard. Henrykowi Gulbinowiczowi, który patronował kolejnym tygodniom każdego roku.

Ksiądz Zienkiewicz dbał też o stronę finansową całego przedsięwzięcia. Na pierwszym spotkaniu wręczał nam pieniądze „wstępne” na korespondencję (wysyłailiśmy dziesiątki listów poleconych) i na powrotne bilety kolejowe dla prelegentów, które trzeba było odpowiednio wcześniej zarezerwować w „Orbisie”. Kto tego przed laty nie robił, nie wie, o czym piszę ani czym była wówczas rezerwacja, dokonywana w jedynym czynnym biurze w całym Wrocławiu! Na trzecim spotkaniu otrzymywaliśmy pieniądze „końcowe”, stanowiące zwrot kosztów licznych rozmów telefonicznych, podczas których ustalaliśmy szczegóły pobytu naszych gości.

Do „Wujka” też należało czuwanie nad przebiegiem każdej edycji TKCh w katedrze, w tym celebrowanie codziennej wieczornej Mszy św. oraz prowadzenie modlitwy kończącej dzień – Apelu Jasnogórskiego.

Większość prelegentów zapraszała strona świecka, ale część z nich przybywała z inicjatywy „Wujka”. Miał on, jak sądzę, stałą koncepcję ukierunkowaną na dwa tematy.

Pierwszym z nich była rodzina i zagadnienia związane z płciowością człowieka, dlatego jego prelegantami byli na przykład: dr Halina

Wistuba, dr Elżbieta Sujak, dr Kinga Wiśniewska-Roszkowska, prof. Fijałkowski, ks. Tadeusz Dziegiel, prof. Adamski. „Wujek” uważał za niezwykle ważne, by zwłaszcza młodzi ludzie mieli okazję wysłuchania wykładów na temat rozwoju człowieka, kultury życia rodzinnego, katolickiej etyki seksualnej; w tym zajmował go problem obrony życia nienarodzonych, czego widowym śladem jest parokrotne zaproszenie dr. Bronisława Leszczyńskiego. On sam jako lekarz opowiadał o swej matce, pielęgniarce, odbierającej porody w Auschwitz.

Drugi temat wiodący stanowiła modlitwa, stąd też parokrotne wykłady o modlitwie prowadzone przez s. Jadwigę Skudro.

Wujek czujnie pilnował, by nie zabrakło spotkań poświęconych tym zagadnieniom niezależnie od przyjętego na dany rok hasła, a w pewnym stopniu także od całego programu, który ukierunkowany był ogólnie na kulturę. Organizowane wykłady, wieczory autorskie, koncerty, projekcje filmowe czy wystawy składały się na kulturalny melanz, troszkę w stylu *cicer cum caule*.

2. Duchowość „Wujka”

W miarę upływu czasu cenię sobie tę duchowość coraz bardziej. Ksiądz A. Zienkiewicz wykazywał niezwykłą gotowość współpracy mimo naszego młodego wówczas wieku i okazywał nam szczere zaufanie. Jest to o tyle istotne, że właściwie nas nie znał. Józek Puciłowski był jego wychowankiem spod „Czwórki”, ale ani Wiesia (trochę związana z duszpasterstwem prowadzonym przez franciszkanów), ani Rafał, ani ja nie byliśmy nigdy członkami duszpasterstwa akademickiego czy bodaj uczestnikami odbywających się pod „Czwórką” spotkań. Mieliśmy tylko coś na kształt ustnego „poręczenia”, którego odchodząc udzielili Puciłowski i Zięba. Wujek, wieloletni wychowawca, duszpasterz, rektor – od początku potraktował nas jak godnych zaufania partnerów w realizacji zbożnego dzieła. Dziś myślę z podziwem o klasie, jaką okazał, podejmując to wyzwanie.

Ujawnił też umiejętność przekraczania samego siebie, kiedy w pamiętnym 1981 r. Telewizja Wrocławska zaprosiła go do programu, w którym świecką stronę reprezentował Rafał. „Wujek”, podejrzliwie

odnosząc się do konieczności nałożenia makijażu przed wejściem na wizję, poddał się jednak tym niezbędnym zabiegom i zaryzykował udział w programie „na żywo” w państwowej stacji telewizyjnej. A przecież wszyscy niemal wtedy pamiętali, jaką rolę odegrała ona zanim sierpień '80 roku stał się Sierpniem – preludium wolności.

Otwartość Księdza Zienkiewicza była niezwykła nie tylko ze względu na jego słuszny już wówczas wiek, doświadczenie życiowe, które skłania do przyznawania sobie racji, czy wreszcie stan duchowny, predestynujący człowieka do roli przewodnika świeckich. Otwartość jego charakteru metaforycznie oddaje trochę wygląd jego pokoju, w którym wszystko było na wierzchu i pod ręką – na kredensie puszka z herbatą, pękata cukierniczka, „dyżurny”, ten sam przez lata, baranek cukrowy na stole i dokoła książki w pozornym nieładzie. Niby bez specjalnego uporządkowania, ale jak trzeba było, wszystko znajdowało się na wyciągnięcie ręki. „Wujek” podobnie, był pozornie z lekka zdezorientowany i niepewny, ale kiedy trzeba było podjąć decyzję, zawsze wiedział, jaką i kiedy jest na nią właściwy czas.

Wieki temu imię własne Mecenasa, opiekuna kultury, stało się nazwą pospolitą, a dziś dla nas określenie stopnia pokrewieństwa stało się imieniem własnym „Wujka”.

Na pożegnanie w 1987 r. sięgnął po książkę z półki i wpisał mi serdeczną dedykację na pamiątkę zgodnej współpracy. Jest ona, obok wspomnień, kojącym świadectwem, że dziesięć lat – także dzięki „Wujkowi” – przeżyłam należycie.

PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY WE WROCŁAWIU

Seria: SYMPOZJA I SESJE NAUKOWE

Redaktorzy serii

ks. prof. Ignacy Dec (1992–2004)

ks. prof. Józef Pater (2004–2007)

ks. prof. Waldemar Irek (2007–2012)

ks. prof. Andrzej Tomko (2012–)

1. *Ecclesia in Europa. Kościół w Europie i w Polsce*, (materiały z XXXIV WDD), red. ks. Ignacy Dec, Wrocław 2005.
2. *Odnaleźć siebie, drugiego, Boga. Antropologia Edyty Stein*, red. ks. Józef Pater, Wrocław 2005.
3. *Pamięć i dziedzictwo metropolii wrocławskiej*, (materiały z XXXV WDD), red. ks. Józef Pater, Wrocław 2006.
4. *Rodzina na nowo odkryta*, (materiały z XXXVI WDD), red. ks. Józef Pater, Wrocław 2007.
5. *Wrocławskie święto Eucharystii. Pamięć Kongresu w refleksji teologów*, red. ks. Józef Pater, Wrocław 2007.
6. *Apostolat świeckich*, red. ks. Waldemar Irek, Wrocław 2010.
7. *Przeznaczeni do głoszenia Ewangelii*, red. ks. Waldemar Irek, Wrocław 2009.
8. *Misterium Miłości*, red. ks. Waldemar Irek, Wrocław 2010.
9. *Oblicza prawdy*, red. ks. Jerzy Machnacz, Wrocław 2010.
10. *Pasterz i dziejopisarz. Biskup Wincenty Urban*, red. ks. Mieczysław Kogut, Wrocław 2010.
11. *Tożsamość chrześcijańska w zsekularyzowanym świecie*, red. ks. Waldemar Irek, Wrocław 2011.
12. *Kościół naszym domem?*, red. ks. Waldemar Irek, Wrocław 2011.
13. *Współczesny dyskurs o Jezusie Chrystusie*, red. ks. Bogusław Kochniewicz, ks. Bogdan Ferdek, Wrocław 2012.